

Ułożono i oprawiono w r. 1938.

K.

K.

K.

K.

K.

K.

K.

K.

K.

Rkp. 5020, t. I.

Korespondencja Romualda Hube z rodziną.

K. 1-27 Anna z Hubych Jaworowska do Romualda Hube, listy z dn. 26 XII 1876, 24 III 1884, 20 XII 1885, 20 I, 25 I, 3 II, 17 II, 18 V, 30 VI, 2 VII, 9 VII, ? 1877, 26 VIII 1879.

K. 28-61 Teofila Hube do Romualda Hube, listy z dn. 26 III 1875, 5 II 1867, 17 III 1867, ? 1875 r.; reszta bez dat.

K. 62-70 Karol Hube do Romualda Hube, listy z dn. 27 II 1875, 25 I, 6 IV 1876, 4 XII 1880, 27 XII 1880.

K. 71-186 Józef Hube do Romualda Hube, listy z dn. 15 VIII 1836, 21 II, 30 X 1839, 25 II 1863, 26 XII 1866, 8 VII 1873, 20 VIII, 26 X, 27 XI, 29 XII 1873, 23 VIII 1874, 13 IV, 8 V 1875, 24 V, 19 VI, 4 X, 1 XII 1876, 5 II, 19 II, 2 VIII, 19 IX 1877, 17 VII 1878, 10 VI, 30 VI 1879, 29 VII 1881, 31 X 1882, 5 XI, 17 XI, 27 XI, 4 XII, 21 XII 1882, 11 II, 6 III, 6 IV, 5 V, 2 VIII, 18 IX 1883, 8 VII, 9 VII, 19 VIII, 6 X 1884, 21 I, 13 II, 22 III, 25 IV, 30 V, 30 VI, 31 VII, 30 VIII 1885, 22 IX 1886, 2 szt. z 1887 r., 1 XI 1888, 3. I., 1 III, 26 V, 16 X 1889, oraz 5 szt. listów bez dat.

K. 187-192 Józef Hube do Anny Jaworowskiej, listy z dn. 26 XI 1882, i 3 szt. z r. 1889.

K. 193-195 Józef Hube do Teofili Hube, list z dn. 26 XII 1866.

K. 196-197 Józef Hube do Karola Hube, list z dn. 15 X 1871.

K. 198-213 Emilia Hube do Romualda Hube listy z dn. 26 VI 1880, 14 IV 1883, 24 V 1883, 1 IV 1884, 18 XII 1884, 19 VI 1889 i 1 szt. b. d.

K. 214-215 Romuald Hube do Anny Jaworowskiej - brulion listu

k. 216	Romuald Hube do Emilii Hube, brulion listu b.d.
k. 217-218	Romuald Hube do (matki*), b.d.
k. 219-224	Jan Hube do Romualda Hube, listy z dn. 31 VIII 1842, 21 VIII 1848 i 1 szt. b.d.
k. 225-226	Ksawery Hube do Romualda Hube, list z dn. 13 XII 1837.
k. 227-231	Testament Romualda Hube.

* k. 217-218 - Romuald Hube do Teofili Hube [w imieniu domowego kota], nie do matki.

5.I.1955. [P. Dutkowa]

Stobiecko 26 Grudnia 1876

Najukochańszy Romaldziu!

Według Twej woli dziś piszę do Ciebie, pro=
sząc Boga abyś ten list przy dobrem zdrowiu czy=
tał. — Ostatni Twój list bardzo nas ucieszył i zaspo=
koił o Ciebie. — Pani T. powiada że nie może teraz
na żaden sposób pić Wody gdyż zimno i massa śniegu
spadło a przy niej trzeba chodzić; wczoraj jak tem jeź=
dziła do Kościoła poleciła aby Jej przywieść z Apte=
ki proszki, które dwa razy dziennie używa i te Jej
dobrze robią. — Przy pomocy Bożej kończy się i dru=
gie Święto Bożego Narodzenia; zeszły nam spo=
kojnie i przyjemnie ile mogłyśmy je sobie u=
przyjemniać wspólną pogadanką. — Wilija była
suta, składała się najmniej ze 7 potraw uświęco=
nych odwiecznym narodowym zwyczajem; na Wi=
liję Dzierżawca przysłał dużego Szczupaka ze
stawu Stobieckiego; wkradł się tylko fatalis któ=
ry niechciał byśmy otrzymały to coś nam
Kochany Romaldziu w liście obiecał; gdyż Śle=
dzi dobrych już zabrakło w Warszawie a Jabłka
tak były drogie że Pani Karolowa ich nie kupi=
ła niechcąc Cię narazić na tak zbytkowny wyda=
tek, zapomniała widać że Jej Matka jest która
chętnie była by te Jabłka jadła; widać wielka
z Niej kalkulatorka tam gdzie nie potrzeba. —
Będąc wczoraj w kościele zaszłam potem do Dzie=
kana bardzo troskliwie dopytywali się o Twa=
je zdrowie i zkąd pisałeś, dziękowali za pamięć
i przesyłają życzenia najpomyślniejszej podróży;
widziałam wczoraj Wikarego a dziś samego Dzieka=
na jak we Drzwiach Kościelnych mimo dużego
zimna

zimna zbierali składkę. — Antonina
jako lubiąca brać to czego nie
położyła jeszcze przed Świętami zo-
stała oddaloną, a na jej miejsce jest
Niemka Karolina, Pani P. chce aby
Lizia uczyła się od niej po Niemiecku, ale
małej nie podoba się; Miła to dziecina;
polubiłyśmy się i rozumiemy się niedługo
będzie dobrze po polsku mówić, często
przybiega do mnie; wczoraj pierwszy raz
P. P. zaprosiła mię do siebie na podwieczorną
Herbatę, Lizia z wielką uciechą zaprowadzi-
ła do Babci, i aż do kolacyi musiałam tam
być bo niechciała mię puścić; widać że i
późny wiek z młodocianym zgodzić się
może. — Dzisiaj Sołtysowi dałam 4 kwity
za siebie 3 a Pani P. jeden ze konie do Radomska
do Doktora. i tak za każdą razą dawać będę
to już będzie najpewniejszy rachunek do opła-
ty. — Kochany Jorio pisał do mnie i na
samą Wilię przysłał opłatek, którego po-
zostałą część po wspólnym obdzieleniu się
i Tobie Kochany Romualdziu przesyłam, z trzech
miejsc odebrałam Opłatki od Słońskich i
z Siodła. — Przykro nam było siadać do
Wilij, aby choć do pary było nas przy sto-
le pytała mnie się P. P. czy przystanę na
towarzystwo nowo przybyłej Karoliny, chę-
tnie na to przyzwoliłam aby tylko nas
było więcej. — Na Kolendę dostałam od P. P.
dwa siatkowe jedwabne czepeczki na Głowę, jeden pąsowego
kowego drugi brązowego koloru. przyjemny
mi

mi był ten dowód dobrej chęci aby mi ten
dzień czem kolwiek upamiętnić — P.T. spo
dziewa się że syn przyjedzie z Płońskim
do Stobiecka dobrze by zrobił, miała by
przecie przyjemność; przykro Jej że Karolo
wa wcale do Niej nie pisze — Mamy tu już kil
ka listów do Ciebie — Wczoraj Dziekan był
łaskaw dał mi kilka Numerów Przeglądu
Katolickiego, czem mnie bardzo ucieszył,
gdyż ja zawsze go dostawałam do czytania od
Proboszcza Kiełkowskiego, Pismo to jest bar
dzo ciekawe i nauczające: Gulistan który
geś mi zostawił, składa się z samych Powieści
zawierających wiele Ewangelicznych zdań —
Żądałeś Kochany Romualdziu długiego li
stu, o czem tylko wiedziałam to Ci donoszę
a teraz nie pozostaje mi jak tylko dołączyć
najserdeczniejsze upomnienie byś o Twem
zdrowiu pamiętał, nie zaziębiał się, do nas
często takie długie listy pisał — Już wszyscy
oprócz mnie śpią gdyż już za 8 minut pół
noc a zatem w imieniu P.T. i Siwiecky i swo
jem całuję rączki Twoje po tysiąc razy ży
cząc zdrowia i pomyślnej podróży

Zawsze Przywiązana

Anna J.

NB Mój Drogi jak będziesz się widział
z Adolfem kłaniaj mu się odemnie
i powiedz że mam fotografię jego Kazia
a życzyłabym sobie mieć Jego Żony
Jego samego i Córy. —



Hube Anna 3

Warszawa 24 Marca 1884.

Najdroższy Bracie Romualdzie!

Jak kolwiek wielką mi sprawiło przyjemność odebranie tak pięknego Planu Rzymu, niemogłam pierwej za niego Wam Kochani Bracia podziękować gdyż Książka o Pokorze o którą głównie chodziło jest w Siedle, zkąd musiałam zarządać potrzebnej wiadomości a którą dopiero w tych dniach odebrałam. „Książka o Pokorze Drukowaną była w Drukarni Księgarni Polskiej A. Dzwonkowskiego i Spółki R 1861. a Książka o Częstej Komunii której wydawnictwem także zajmował się tenże A Dzwonkowski Drukowaną była w Drukarni J. Ungra w R 1853.—"

Zaraz po otrzymaniu tego Planu wybrałyśmy się na znalezienie Waszych Kochani Bracia Mieszkań i Helcia jako mająca bystrzejszy wzrok prześcignęła mnie i prędzej stanęła przed Kościołem S. Klaudiusza. Twoje Mieszkanie mój Drogi musi być bardzo oddalone gdyż i na Planie wiele ulic Was dzieli, Jak Bóg pozwoli że szczęśliwie do nas

powrócisz

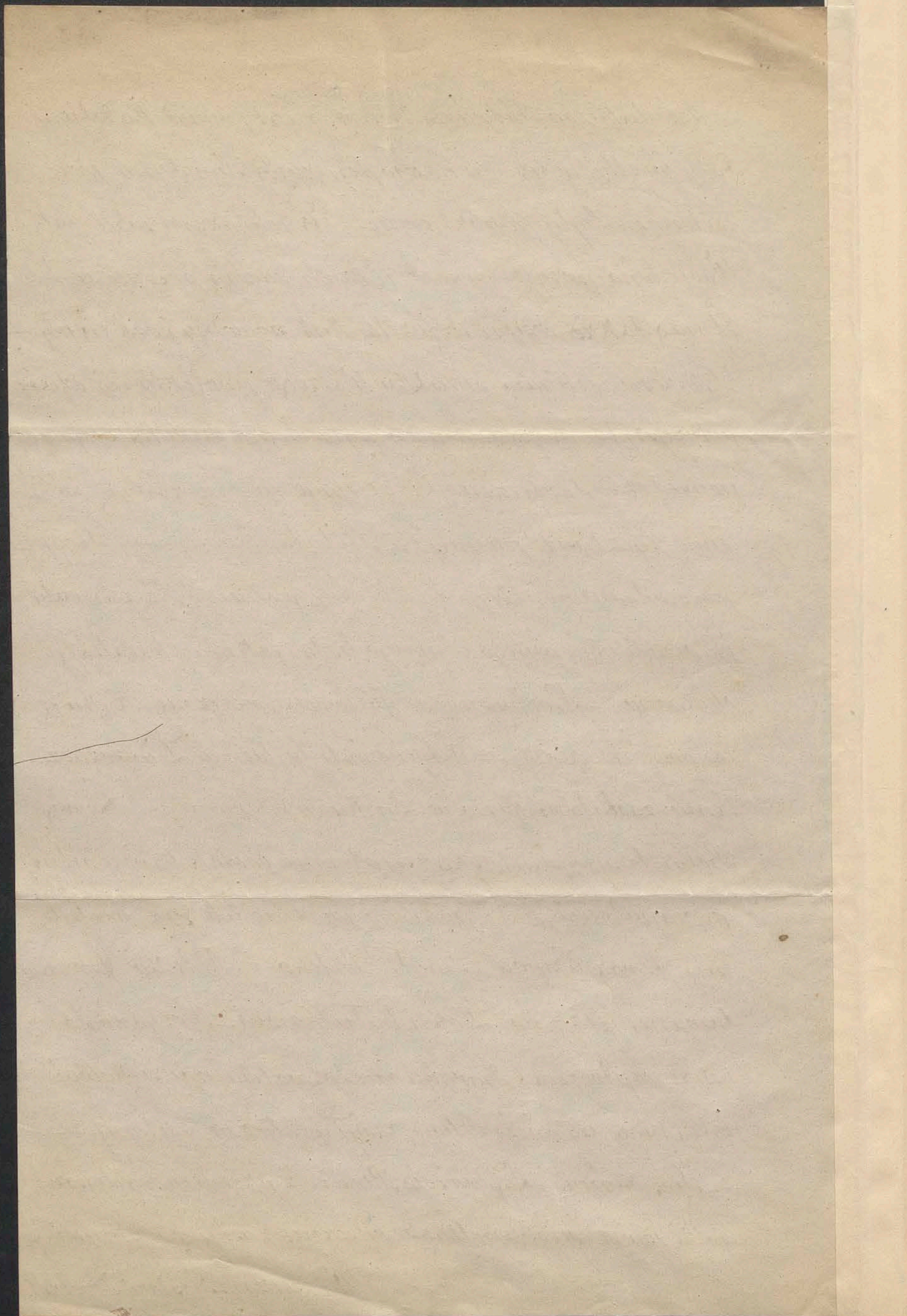
powrócisz to nam jest trudne do zrozumienia dla braku znajomości Włoskiego Języka.—

U nas pierwszy Kalendarzowy dzień Wiosny był bardzo piękny, ciepły, z pierwszym Grzmo: tem spadł deszczyk. ów Grzmot zabił Konia jakię: muś Włościanowi przybyłemu do Warszawy, wszo: raj znowu wróciło zimno przerażliwe że nie je: den mógł się zaziembić a i dziś pochmurno i zi: mno.— Gdy niniejszy do tąd napisała i dla braku dalszych wiadomości z których miała wręczo: mi Twój list z d. 19 brm. na który odpowiadam

Bardzo się ucieszyłam wiadomością że na: sze listy na właściwą porę przybyły, jako też z tego że Kochanemu Juziowi tak mała bagatelka mogła się podobać; jest to właściwie podwójna pamiątka, gdyż ręczną Robótkę wykonała Helcia pochlebiamy sobie że używszy ją za zakładkę do Bre: wiarza częściej o nas pomyśli i na naszą Intencyję paciorek zmówi, którego tak bardzo ja stara a Ona młodziutka potrzebujemy.— Także to miło

mieć

mieć takiego Patrona którego cały świat Katolicki
tak wielbi gdyż i u nas w ten dzień Świątynie prze-
pełnione były pobożnemi — Wyobrażam sobie jak
Wam było przyjemnie ten dzień razem przepędzić!
U nas także dzień Ś. Józefa był pogodny i dość ciepły —
Także m ciekawa skutku Waszego projektu na dzień
jutrzejszy? — Te parę dni co było ciepło to Oleś używał
powietrza Serdecznie Ci dziękuję wraz z Żoną za
Twą życzliwą pamięć a Heluśka Kochanym Stryjom
(gdyż właściwie Stryjami dla niej jesteście) Rączki cału-
je oczekując owego długiego listu jakim obiecałeś ją
obdarzyć — Kochanemu Józiowi serdecznie dziękuję
za ową Książeczkę — W Szychowicach byłam u Dworzacz-
ków zastałam Jana w Łóżku w którym od Nowego
Roku leży, wskutek zaziembienia dostał bardzo silne-
go zapalenia, było podobno groźnie ale już wiele le-
piej, teraz używa zsiadłe Mleko i Mleko fermen-
towane, leczy Go Dok: Chałubiński — Przykro Jano-
wi że raptowna Choroba niedozwoliła podziękować
Ci za Twą pamięć Oboje zasyłają śliczne ukłony —
Już kończę Najdrożsi Bracia życzeniem najlepsze-
go Zdrowia ściskam Was serdecznie zostając przywią-
zaną i Wdzięczną Siostrą Anna J.



Warszawa 20 Grudnia 1885





Najukochańsi moi Bracia Romualdzie i Ks. Józefie!

Jakże mi boleśno żem się spóźniła o jeden dzień z przesłaniem Opłatka na Wiliję z załączeniem mych życzeń. Wiem moi Drodzy Bracia, że nie wątpicie o rzetelności i serdeczności z jaką pragnę aby Bóg Miłosierny w każdej chwili Waszego życia darzył Was zdrowiem i pomyślnością i obecne Święta najprzyjemniej spędzić dozwolił —

Ostatni Twój list wielką był mi pociechą, gdyż każda wiadomość o Waszem zdrowiu Ukochani Bracia jest dźwignią moich sił. — Onegdaj byłam u P. Pirogow zastałam Ją dość zdrową prosiła by m załączyła Jej Ukłony, że parę dni znowu będę u Niej — Emilija pisała do mnie i żali się żeście o Niej zapomnieli a szczególnie przypomina się Tobie Kochany Romualdzie gdyż winien Jej jesteś odpis na Jej list za moje Ręce Ci przesłany — U nas powietrze z

zmienne

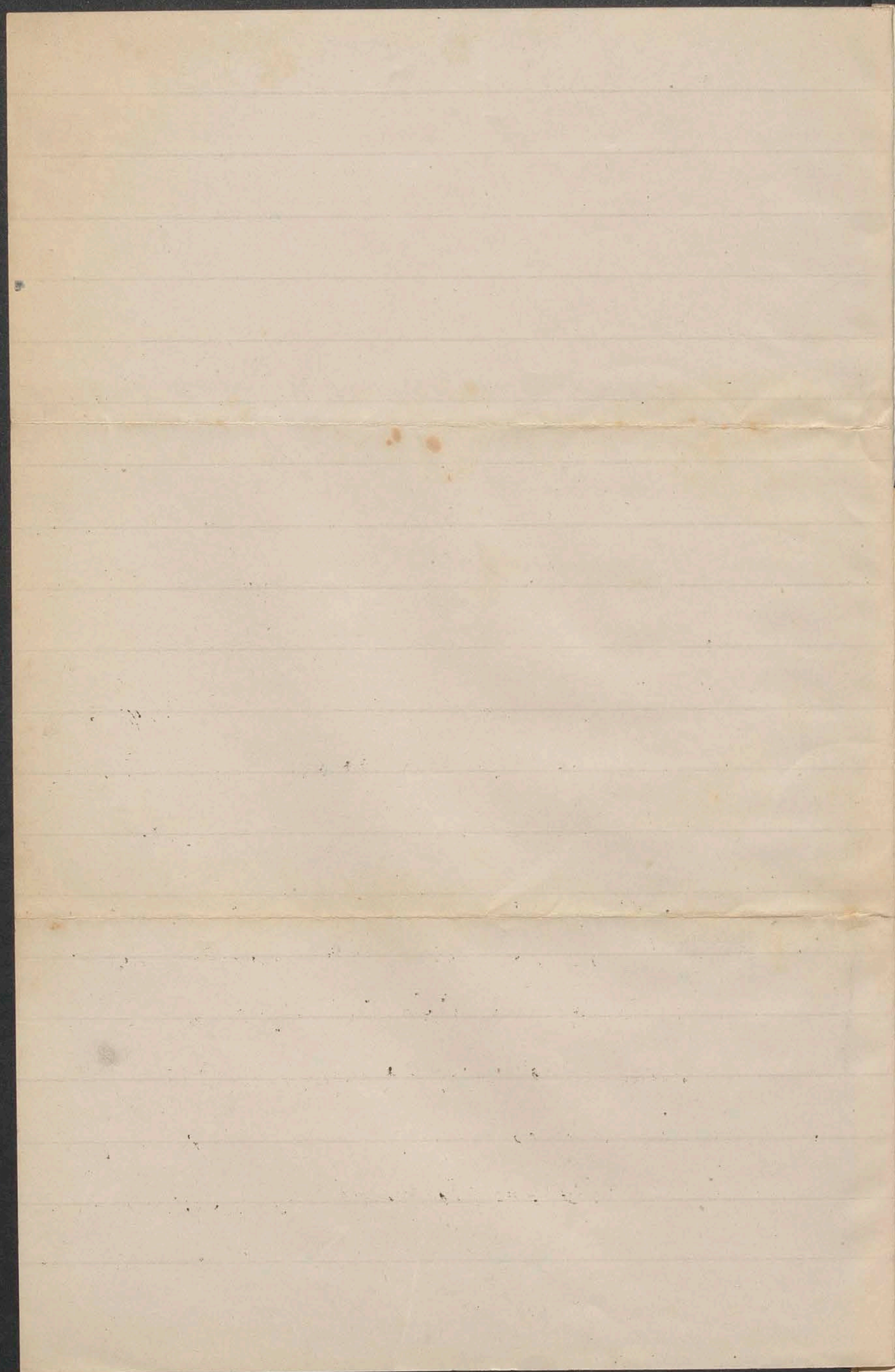


zmienną, parę dni temu było dużo śniegu sankami jeździli, potem nastąpiła plaga, błoto a dziś mróz, panna utonęła w Wiśle.—

Niemając nic więcej do nadmienienia nie pozostaje mi Ukochani Braciu jak powtórzyć życzenia moje wszelkiej pomyślności i zdrowia najlepszego polecić pamięci Waszej ucałować rączki zostając

dozgonnie przywiązaną Siostrą

Anna J.



Stobiecko 20 Stycznia 1877.

Ukochany Romaldziu!

Przed dwoma godzinami przybyłam do Stobiecka z Warszawy dokąd odwiozłam Andzię która tu przybyła d: 10 bm a odjechała 14, dostrzegła iż nie była pożądanym Gościem a nie będąc zdrową nie mogła się narażać na pogorszenie onego; odwiozłam ją i dziś wróciłam jedynie tylko aby być na żałobnem Nabożeństwie, na które Siostra Dziekana będąc w tych dniach u P: Pierogów ~~za~~ prosiła aby na godzinę 9 rano przybyć do Kościoła, a zatem aby Bóg dał doczekać będziemy niezawodnie. Namawiano mnie bym jeszcze pozostała parę dni i w Warszawie dała na Nabożeństwo alem uznała za właściwsze aby tu

być

bydź obecną zwłaszcza kiedy Ciebie
nie ma. Drogi Bracie — Zastałam Panią
Pierogów tak samo narzekającą na bóle wrę-
kach widać że te wody wszystkie członki roz-
nerwowują. — Kazała Ci rączki ucałować
Mój Drogi Romaldziu nie forsuj zbytecz-
nym chodzeniem nogi jeszcze cierpiącej
aby się ból nie powiększył. — Będąc w Warsza-
wie byłam na Żałobnem Nabożeństwie w
rocznicę śmierci s.p. P. Szateńskiego, my
czytałam w Kuryjerze, i miałam to sobie za obo-
wiązek. — Cieszą mnie bardzo wiadomości o
dobrem zdrowiu Kochanego Józia jako też
Szanownej P. Borowskiej; pokazywała mi
Helcia list jaki odebrała od Józia, chowa
go jak relikwie i spodziewam że zawarte w
nim rady nie będą bez owocu, gdyż to jest
dobre

dobre dziecko. Ukochany Bracie z szczerem jest Twe
upominanie byśmy nie zapomniały o dniu
22gim Sty. kiedy ja nie zapomniałam i o 20
Grudnia r. z. czyli o dniu śmierci ś. p. Brato-
wej gdyż w Radomsku była Wotywa za spo-
koj Jej Duszy, mimo najszczerszej chęci być
nie mogłyśmy gdyż wielki deszcz padał. —
Nauczyciel tutejszy widać naziębił się
i zachorował na zapalenie ale spieszny ra-
tunek wyrwał go przy łasce Boga z nie-
bezpieczeństwa, idziś ma się lepiej. — Pytasz
mój Drogi jakie u nas powietrze, ja przez
pobyt mój w Warszawie używałam tam
doskonałej sanny a tu jadąc do Skierniewic
widziałam dużo śniegu a ku Radomsku co
raz mniej aż zupełnie zniknął i powietrze tak-
że bardzo łagodne uczułam; w Warszawie pe-
wno było rano z 10 stopni a tu wieczorem ze 6
najwięcej.

Przeszłe szczegóły jakie byłeś łaskaw do-
nieść o Adolfie zakomunikowałam
Matce jego i obecnie do niosę, biedna
ona ten rok będzie dla nich okropny.
Mój Drogi Romaldziu kończę niniej-
szy prośbą, byś o swoim zdrowiu pamię-
tał, o F: J: się nie martw już nie pier-
wszy raz te wody pije i powiada że za-
wsze bywają takie symptomata, na drobne
wypadki perswaduję Jej by nie uważała,
przestrzegać będę by się ciepło trzymała.
Kochanego Księdza Józefa rączki całuję
polecając się pamięci. Ściskam Cię ser-
decznie Zawsze Przywiązana

Anna J.

Stobiecko 25/1 1877

Najdroższy Romualdziu!

Ujrzenie Twego listu z 22 b. m. jako zwia-
stuna o Twém zdrowiu, wielką było radością
i dzięki nieskończone Bogu żeśmy niezostały
zawiedzione w oczekiwaniu, tylko noga Two-ja
nas niepokoi, widać że ona nie jest zupełnie
dobrze, musisz wiedzieć mój Drogi czem ją
smarować, to trzeba koniecznie niezaniedby-
wać ale gdzie tylko staniesz na dłuższy odpoczy-
nek kazać sobie tę nogę smarować. — Jakże
żałujemy że nie możemy za pomocą skrzy-
deł dolatywać do Ciebie i o tej nodze mieć
staranie; Niestety! niepozostaje nam tylko
Błagać Boga aby Cię swą Opieką otaczał. —
Byłyśmy obiedwie i mała Lizia z nami
w Radomskim Kościele na Wilijach i Mszy S-

miarnej

mianej przez Dziekana — Katafalk obstawiony był nowiuteńkiemi dywanami ~~nowemi~~, na około ostawiony światłem. Dzieci okoliczn[ych] Włościan Chłopcy i Dziewczynki czysto przybrane zebrały się dość licznie i z palącemi się świecami w rękach klęczeli, po obu stronach Katafelka, szkoda że ich Nauczyciel niebył, gdyż parę tygodni leży na zapalenie. — Po Nabożeństwie poszłyśmy do Zakrystyi podziękować Dziekanowi. —

Będąc w Warszawie dowiedziałam się o nowej Twojej Dostajności Ukochany Bracie której z serca Ci winszuję, bolesna mi tylko wspomniawszy na Twój wiek i wątłe zdrowie a nadto iż znowu staje powód dla mnie oczekiwania tęsknego w oddaleniu wiadomości o Tobie. — P. Pierogów nie wiele na rzeka tylko powiada że w tych dniach

dostała —

dostała wyrzut na prawej ręce widać i

to skutkiem jest kuracyi, zresztą jest zwa-

wa, wesoła. — Z Twej nowej nominacyi bar-

dzo się cieszy gdyż pojedzie do Petersburga

do którego tak tęskni. — Także to szczęśli-

wie mój Drogi że w tej porze roku możesz

znaleść miejscowość miłą tak co do klima-

tu jakoteż położenia. — Jak będziesz wra-

cał ~~wracał~~ w Marcu, może by było dobrze aby-

ś do tąd przestał z trzopami Stasia, abyś się

nie zaziembił, Oleś tu będzie w Lutym to

by w końcu jego wysłał gdzie wskarzesz. —

W Niedzielę da Bóg doczekać będę u Dziekana

i spełnię Twe polecenie. — Nastąpiła u nas

zmiana ze Sługami, Maryjanna która

była do Pokoju, została w tych dniach odda-

lona, gdyż P. Pierogów dopatrzyła się że wiele

rzeczy z szaf pokradła, na jej miejsce wzię-

Ta

wzięta Antoninę z Kruszyny która przed

świętami była oddaloną że przynniej zginąć

miało prześcieradło a to podobno także sam-

ta Maryjanna wzięła — U nas powietrze

mroźne i śniegu dziś więcej przypadało ale san-

ny nie ma. Bogu dzięki Ks: Józef zdrów

musiało. Mi bydź przykro że tak krótko

mógł się cieszyć Twem pobytem w Paryżu i

Nie mając nic więcej do doniesienia nie

pozostaje mi jak upomnieć się byś Twe zdro-

wia szanował a ile tylko można nie szczę-

dził sobie wygody, która wielce wpływa

na polepszenie zdrowia i wzmocnienie sił.

Lizia za trzewiczki Rączki Twe całuje wraz

z P. Trzogów. — Ukochany Bracie nie pozostaje

mi jak błagając Boga o Twe zdrowie z u-

tęsknieniem czekać Twego listu. — Ściskam

Cię serdecznie zawsze Kochająca Anna

Strobiecko 3 Lutego 1877

Najdroższy Romualdzie!

Spodziewam się żeś stanąwszy w San Remo
już odebrał mój list wysłany tamże pod datą 25
przeszłego Miesiąca a był też że tego samego dnia do
nas list z Paryża; codziennie z niecierpliwością ocze-
kujemy wiadomości jak stanąłeś w miejscu dłuższego
Twego pobytu, a nie mogąc się doczekać piszę znowu
poste restante. Nadchodzący 7 b.m. przypomina
nam dzień Twych Imienin. Spodziewam się Ukochany
Bracie! że gruntownie przekonany jesteś że tak ja
jak P. Pirogów nie pragniemy dla Ciebie jak tylko
zdrowia dobrego i że o to tylko błagamy Boga by
przy dzisiejszém Twem nowém stanowisku raczył
Błogosławić zdrowiem zachowując swą Opieką
od wszystkiego złego; bolesno nam pomyślec że bli-
sko dwa miesiące mamy czekać na chwilę Twego
do nas powrotu, żeby to przynajmniej mogło bydź
skracane częstą wiadomością o Twem zdrowiu,
to byłoby wielką pociechą. — U nas przy łasce
Boga nie zaszło nic złego a co do dobrego tylko
to najlepsze że P. Pirogów wzięli się tak na swe bóle
w rękach, wodę piją kąpiele używa i widać też do-
bre skutki. — U nas przez pierwszy i drugi
dzień b.m. taka była zadymka śnieżna że w czo-

raj

wczoraj jako w dzień M. B. Gromnicznej nie mogłam się odważyć jechać do Kościoła, na jutro spodziewam się będzie już droga utorowana ale niewiem czy sanna czy kołowa. — Od Ks: Józefa pewno będziesz miał list w tych dniach, jak będziesz pisać do niego nadmień mój Drogi że tęsknię ze wiadomością od Niego; boć to wy Obydwaj moi Ukochani Bracia jesteście węzłami łączącemi mnie z tym światem. — Nie mając nic więcej do nadmienienia powtarzając życzenia nasze najlepszego zdrowia jakoteż prośbę częstego pisania całujemy rączki Twoje Najukochańszy Bracie

Zostaję do zgonu wdzięczna Anna.

NB. Mój Drogi tak zawsze pisz tym Twe pismo do mnie mogła tak odczytać jak te rozebrałam z dwoma ostatnimi poprzednie bowiem musiały porozdzielać u P.T. gdyż rozłączyć ich tak było trudno jak owych dwóch Braci Siamskich, zrośniętych. —

13

Sobota Stobiecka 17 Lutego 1877

Najdroższy Romualdziu!

Dziś rano z wielką radością odebrałam Twój list, a wiadomość o polepszającem się zdrowiu Twojem a głównie wzmacnianiu się nóg Twoich, nie pojęcie nas uszczęśliwia i zaspakaja, tym bardziej gdy: wiemy że używasz smarowanie zalecone przez Pana Kulskiego. — Za tak szczegółowy opis karnawału włoskiego bardzo dziękujemy nie raz roześmiałyśmy się z tak orginalnego rodzaju zabawy, tak to każdy kraj ma swoje odrębne zwyczaje, które u drugich bywają wyśmiewane lub ganione. — Podobny opis karnawału w samym Rzymie czytałam w tych czasach w tych listach z podróży Ant. Ed: Odyńca które ś nam zostawił; To 3 bardzo jest dzieło moralne i obznajmiające z wszelkiemi osobliwościami Rzymu, żałuję że go nie ma więcej tak budujące i ciekawe dzieło chciałabym by końca nie miało. — Jutro jadąc do Kościoła wezmę Twój list z

sobą

i przeczytam u Dziekana niech i Oni u
słyszą jak to włosi karnawałują. — Z opisu
Twego Kochany Romaldziu widać że to jest bar-
dzo przyjemne miejsce, którego powaby po-
większa jeszcze pora roku, w której jest cudownem
znaleść się między kwitnącemi kwiatami jakoteż
drzewami wydającemi tak delikatne owoce. —
U nas w tym tygodniu przez 24 godzin był
bardzo silny wicher, po dachu tak łomotał
że ja słyszałam go huczącego jakoby najcięższe
Armaty prowadzono i myślałam o Tobie aby'ś
w czasie takiego wiatru nie wychodził gdyż
nad morzem to jeszcze silniejsze bywają; o na sła-
bych nogach trudno się utrzymać i na tej
szerokiej Ulicy o której wspominasz wyłożo-
nej płytami kamieni jeżli to są z gładkiego
marmurowego, jak u nas w Warszawie są to one
to też bywają ślizgie z właszcza jak deszcz pa-
da. — Codziennie przestrzegam P. R. aby się nie
naziembiała jakoteż i Matkę Lizię i choćby niechę-
ciały muszą słuchać bo ciągle ich o to ~~przestrzegam~~ upominam
. Wczoraj była Siostra Dziekana u nas
z czego bardzo byłyśmy rade bo choć na chwilę
nas ożywiła. na jutro już mnie zamówiła

na

na Obiad w Zamiarze abym po południu mogła
być na Passyi z czego się bardzo cieszę, gdyż
innym sposobem niepodobieństwo by było te-
mu życzeniu zadość uczynić. — W tych dniach
to jest dziesiątego b: m: odebrałam list od Ko-
chanego Księdza Józefa, donosi mi o projekcie
Ciotki robiłeś w Paryżu Kochany Romaldziu
abym się z Józiem za życia widziała, ser-
decznie dziękuję Ci za tę chęć, ale Bogu
tylko wiadomo na czem się skończy; — że też
to na te oczy nie może się wyleczyć, zno-
wu teraz na nie cierpi, niewiele nawet pisał;
najprzykrzejsze jest w człowieku gdy objawi się
jakiś defekt nieuleczony to też wtenczas trzeba
zdobywać się na ciągłą cierpliwość. — Spodzie-
wamy się Olesia w tych dniach że przyjedzie,
to nam trochę czas urozmaici i las obej-
rzy czy tam wiatr nie narobił szkody. —
Nie mając nic więcej do nadmienienia
polecamy Cię usilnie Miłosierdziu Boże-
mu aby Cię wzmacniał i od wszystkiego
złego zachowywał prosząc byś nie dał nam
długo czekać na Twój list całujemy rą-
czki Twoje po tysiąc razy

Przywiązana Anna J.

NB Mój Drogi nie zaniedbuj nóg smarowania
jako też obcinania paznokci pamiętaj Adieu

Hube Ann 15



Stobiecko 18. Maja 1877.

Kochany Romualdziu!

Krociótki Twój list z Petersburga był wielkim zaspokojeniem dla nas, ktorzyty-śmy dzięki Bogu, żeś szczęśliwie stanął na miejscu; co chwila wyglądamy obiecanego dłuższego listu, a niemogąc go wypatrzyć; naj pierwej składamy Ci podziękowanie od P. Pirogof ~~z uczęstowa-~~ niem Kączek za przysłany Tort na dzień Imienin; Przybycie Pana Jlego, sprawiło Jej wielką przyjemność. — Zamierzone robo-ty już rozpoczęte — Pani Pirogof przy swej praktyczności, wszystkie prawie Meble ulokowała w Oficynie; Dwie Twoje szafki oszklone z Książkami stoją w Twojej Sypialni a drugie dwie na Górze jakoteż szafy z Garderobą. pozostały tylko szafy z Książkami do przybycia Ronskiego który pewno po Świątkach przybędzie. — Wszystko tak dokładnie jest rozporządzone, że lepiej pewno nikt niedołałby tą urządzić; ale też nadzwyczajne-go umęczenia było powodem dla P. Pirogof — W przeszły poniedziałek od południa przybyli Stolarz z dwoma pomocnikami. i zaczęli ~~od~~ odejmować podłogi„ z tych podłóg i posadzek które dotąd poodrywali nic a nic nie może być użyteczne, gdyż to samo próchno,

pokoi

póki się trzymało jedno z drugim
i dawało się całe, ale jak się ruszy z miejsca
wszystko się rozsypuje. tak tafle, deski
jakoteż bale; nie mogła bym sobie wysta-
wić nigdy podobnego zniszczenia, gdy-
bym tego nie widziała — Zdun zaczął
dziś Piece rozbierać, które koniecznie tego
wymagają, gdyż poprzepalane, a najgorzej
że nie mają pod sobą żadnego fundamentu.
rozebranie i na nowo postawienie każdego
Pieca kosztować będzie R.s. 6 a dwuch Pieców
po 10 R.s. — Stolarz i Zdun zdają się po-
rządni ludzie, i jest nadzieja że nie zawiodą
w swej robocie — Karolowa dotąd nie była
może na Świątki przybędzie. —

Nie pozostaje mi jak życzyć Ci Ukochany
Bracie najlepszego zdrowia; u nas od ty-
godnia mamy ciepło, w Ogrodzie drzewa
się porozwijały wszystkie okryte białym
kwieciem, zdaje się że będzie urodzaj na Owoce.
Pani Pirogow łączy [illegible] ukłony
a ja całuję Rączki prosząc o
list Zawsze Kochająca Anna





17

Słobiecko 30 Czerwca 1877 r.

Kochany Romaldziu!

Wczoraj dopiero odebrałam Twój list z 23 b: m: Widać przez nieuwagę posłano go do Warszawy, czego dowodem Pieczątka na Kopercie; niedopatrzyłam się tego wczoraj, i dlatego dopiero dziś odpisuję; przez co i Twoje oczekiwanie Ukochany Bracie przedłużonem zostało. — Wiadomość o Twoiem zdrowiu wielce nas ucieszyła, niechaj Bóg swem Miłosierdziem ono wzmacnia; Udało się przecie P: Pirogoff po kilkokrotnem zmoknięciu siano wysuszyć i sprzątnąć, co też było niemałego kłopotu i utrudzenia powodem; P: Bezowski dziś kończy siano zwozić. — Sołtys już parę dni robi oczyszczenie Sadzawki z swoim Synem i Bratankiem. — Wczoraj byłam w Kościele, bardzo się tam ucieszono z Twych wiadomości, dziękuje za pamięć i nawzajem zasyłają swe Ukłony. — W przeszłym tygodniu była tam zapowiedziana wizyta i znalazła wszystko w najlepszym porządku, a obejrzawszy Kościół tak zewnątrz jak wewnątrz, uznano Go zadostateczny Kwit przeciwko zrobionym zarzutom: P: Gajewska od:

odwiozła mię do domu z czego Pani
Pirogof była bardzo kontenta, gdyż
parę godzin przyjemnie zeszło. Dziś
mamy bardzo przyjemne powietrze
u mnie w Pokoju jest ciepła stopni 18.
O Karolach nic ani nie wiemy, Karo-
lowa wcale do Matki ani pisze ani
przyjeżdża, czem robi P: Pirogof wielką
przykrość, niema dnia aby się na ta-
ką Jej obojętność nie użalała. — Papu-
sia zdrowa i kontenta jak do niej zagadać.
Lolusia taka ogromna że ledwo się ru-
sza, szkoda Psiny bo to bardzo mądre
i przywiązane. — Olesia jeszcze nie
ma pewno dopiero po 13 p: m: przyje-
dzie. — Już teraz wyczerpnęłam wszel-
kie wiadomości, nie pozostaje jak tyl-
ko życzyć Ukochany Bracie najlep-
szego skutku Kuracji, przyjemnego
spędzania czasu, prędkiego i szczę-
śliwego do nas powrotu. czego oczeku-
jąc niecierpliwie całujemy Rączki

Twoje Zawsze Przywiązana

A. J.

Stobiecko 2 Lipca 1877 r

Kochany Romualdziu!

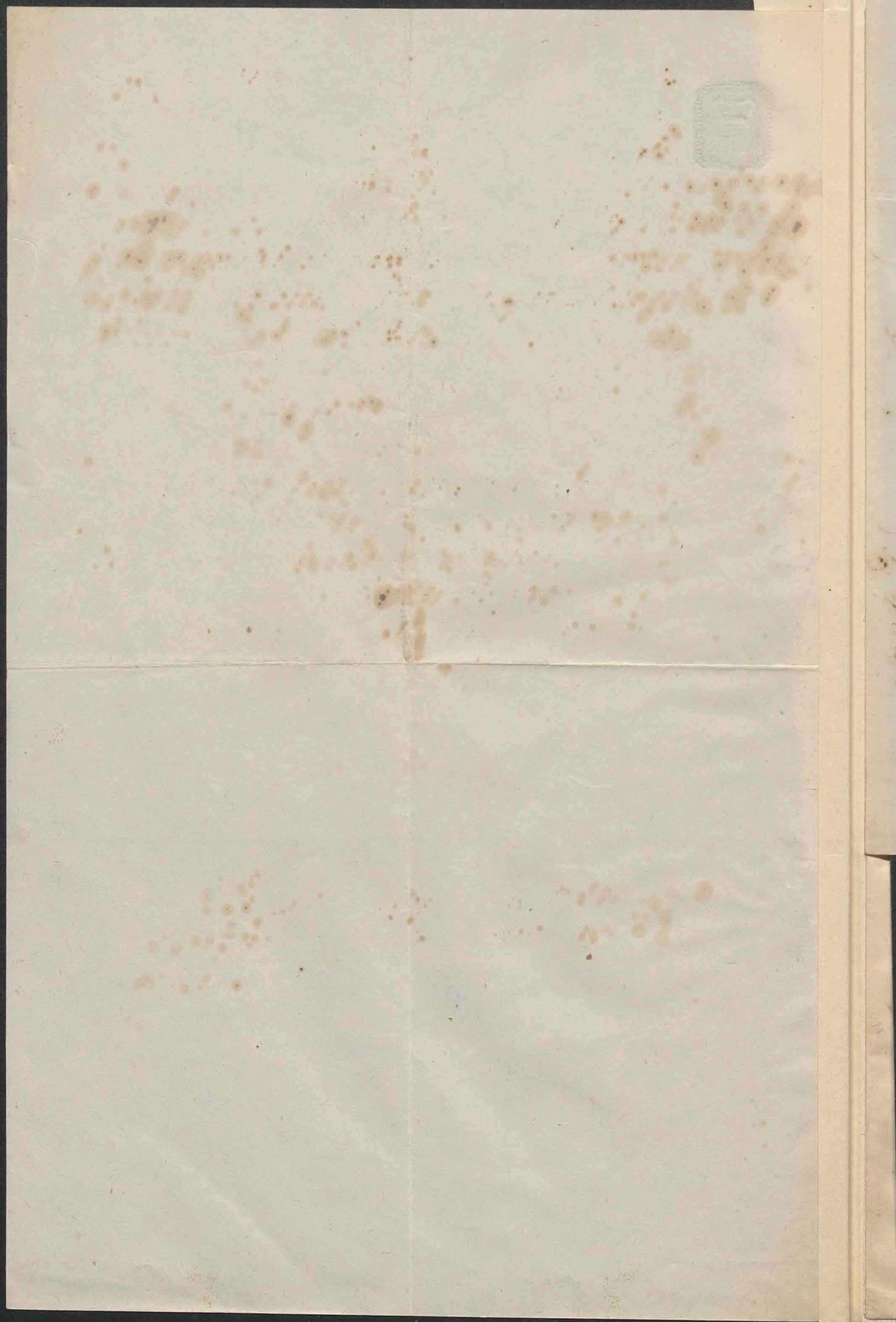
Tak list mój onegdajszy został odde-
słany na Pocztę; przypomniało się
Pani Pirogoff że w Gmunden, mieszka
bardzo dobry Lekarz Homeopata; Proszki
Jego przepisu i z własnej Jego Apteki, nader
były pomocne na Jej dolegliwość: a zatem prze-
syła Ci P. Pirogof Etykietę od tych Proszków i
zdaje się Receptę, poczem będziesz mógł się do-
wiedzieć o nim; a zobaczywszy się nadmień
że te Proszki przepisywał Pani która była
w przeszłym roku w Gmunden z Córką i mieszkała
w domu Dentysty, to może sobie przypomni
że ta Osoba na Kamień cierpiała. — Pani Pi-
rogów prosi Cię Kochany Bracie o Cztery
Exemplarze tychże Proszków; Teraz z powodu
tak rozlicznego i utrudzającego zajęcia czę-
ściej P. Pirogów bywa narażona na dolegliwo-
ści tak przykrego defektu, a zatem wypa-
da koniecznie, aby miała pod ręką środek
uśmierzający dolegliwość. —
Zaczynają się już zbierać nowa Służba
wczoraj przybył nowy Stróż, i w tej chwili
P. Busewicz odbiera według spisu Przed-
mioty

przedmioty ~~do~~ do jego dozoru
i wszystkiu oddane, a zainstaluję
nowego, przybyła i Służąca P.
Pirogow, a nowa Kucharka i Pokojówka
może dziś przybędą. — W tej chwili to
jest o godzinie w pół do 11 przed połu-
dniem u mnie jest stopni ciepła 20 i
silny jest wiatr. — Spodziewamy się
że nie długo nam doniesiesz o swoim
powrocie; przedewszystkiem trzeba
jednak abyś doznał pomyślnego skutku
używanej kuracyi, o co błagam Miło-
sierdzia Bożego. — Nie pozostaje jak
tylko oczekiwać z utęsknieniem listu
Twego Najdroższy Bracie całując Rą-
czki Twoje za Panią Pirogów i siebie:
jako Przywiązana

A. J.

N. B. P. P. przypomina o smarowidle
do butów byś takowe w Wiedniu
kupił. —





21

Słobiecko 9 Lipca 1877

Najdroższy Romaldziu!

List twój z 4 b: m: odebrałam, widać że dwa moje Listy jeden z 30 p: m: a drugi z 2 b: m: już Ciebie Ukochany Bracie nie zastały w Gmunden. — Takim samym sposobem i Listy Karola nigdzie Cię zastać nie mogą; tutaj mamy dwa listy Jego i nie wątpię że i do Gmunden odpisał ale pewno razem z mojemi nie zastał Cię. — Niepokoi mię bardzo że w drugim liście mojem, przesyłała Ci Pani Piragow Etykietę od Proszków, jakie dwa lata temu gdy była w Gmunden Doktór Homeopata Jej był przepisał, i sam w swej Aptece przyrządził, a które to Proszki bardzo pomagają na Jej cierpienie: życzyła sobie P: Piragow abyś wynalazłszy owego Homeopatę zamówił u Niego cztery pocyjętych Proszków, jeśli te moje listy przybędą do Wiednia, to może będziesz mógł przez korespondencyję tę rzecz załatwić. —

Bogu Najwyższemu dzięki że zdrowie Twoje Kochany Bracie w lepszym jest stanie. — U nas Lipiec nie jest tak ciepły jak był Czerwiec, deszcze często przepadują. — Plonskiego jeszcze u nas nie ma, spodziewam się że po 13 b: m: do nas zawita. —

Wczoraj widziałam się z Dziekanem i Jego Siostrą: dziękują za pamięć i nawzajem zasyłają swe ukłony. — Z pierwszym moim Listem wysłał i Dziekan list do Ciebie, zaniepokoił się posłyszawszy żeś wyjechał z Gmunden nie odebrawszy naszych listów. — W czwartek byłam z P. Piragow w lesie na spacerze; zaszłyśmy

do

do Gajowego, nie zastałyśmy go, ani jego żony,
tylko córkę, dwanaście lub trzynaście lat mającą-
cą, zażądała P. Pirogow Mleka gdyż byłyś-
my spragnione, z początku nie miała ochoty,
ale jak się dowiedziały kto jesteśmy, dała z ileśmy
tylko zażądali, tak że i Lolka się posiliła.
Dziś przybyła nowa Kucharka z Piotrkowa
i skompletowała nową [całą] dworską Kuchnię—
Cieszymy się nadzieją Ukochany Bracie
że za jakie dni 10 lub dwanaście Bóg po-
zwoli będziesz z nami.—
W ostatnim liście nastąpiła nadzwy-
czajna pomyłka, która wynikła z niezro-
zumienia Ruskiego wyrazu. P. Pirogów
mówiła mi abym Ci przypomniała kupie-
nie w Wiedniu Chłopca do zdejmowania
Butów a ja napisałam (: smarowidła do Botów :)
a teraz prosi P. Pirogów o kupienie Korków
Gutaperkowych jakoteż Korków do Wina.—
W Sobotę była awantura ze Pszczołami od
P. Brzezińskiego, przyleciały i osiadły
w Kominie kuchennym, wczoraj i dziś mie-
li z niemi robotę przykrą póki ich nie
wydostali, P. Pirogow dostały się ich całusy
ale najwięcej w rękę prawą, gdyż one tak
że z kwiatka z kartofli które w końcu ob-
siadły przez lufcik piwniczny — Wczoraj
przed wieczorem wyszłyśmy na spacer
w pole

w pole i spotkałyśmy P. Bosowskiego, który
chodził oglądać jak wszystko wygląda, py-
tałam go czy kontent z tego co widział
odpowiedział - że wszystko dotąd bardzo
dobrze się przedstawia aby Bóg Miło-
sierny do końca tak zachować raczył. -
Już teraz wyczerpnęłam wszelkie
wiadomości, nie pozostaje jak tylko
życzyć ukochanemu Bracie najlepszego
zdrowia, prędkiego do nas powrotu.
Pani Pirogów i ja całujemy Rączki
Twoje po tysiąc razy

Zawsze przywiązana
A J.

d: 10/7 77 Dziś mamy chłodno tylko 15 stopni
ciepła pokazuje mój Barometr, w nocy pa-
dał deszcz.



Kochany Romaldziu!

List Twój z 14 odebrałam 16 b. m.
Wyobrażam sobie jak to było przerażające,
jechać nie tylko nocą ciemną, ale jeszcze w
taką Burzę i nawałnicę, Bogu Najwyż-
szemu dzięki żeś mimo tego szczęśliwie
stanął na miejscu; u nas tylko do pół nocy
było ciemno a potem się wyjaśniło, i przez
te dnie mamy pogody z upałami zprze-
szło - dwudziesto-stopniowemi. — Zdrowie
Pani Pirogów Bogu dzięki nie jest gorzej
tylko na głowy ból narzeka. — Pan Proso-
wski w Sobotę zaczął kosić łąki i słoo-
się tylko nadarzy to go zajmuje do siebie,
Pani Pirogow, nie mogła dziś dostać ani
jednego człowieka do Kosy, musiała po-
przestać



poprzestać nasiajowym i Struzu i
oni od rana sieką, zdaje się że dziś skończą
stronę od wiazdu: jeżli pogoda posłuży to
to się zwiezie sporo ładnego siana. —
Stolarz odjął już podłogę w Kredensie i
które tak samo były zgnite jak wszędzie
w korytarzu, Zdun pewno jutro przyj=
dzie rozebrać Piece — Wczoraj byłam w
Kościele Dziekan i Siostra Jego zasyłają
swe ukłony. — Z Poczty odebraliśmy do Cie=
bie korespondencyję za Numerem z Okręgu
Naukowego, od Kochanego Józia list do
Ciebie z Jassy, i dwa listy z Ruskiemi A=
dresami. — Nie pozostaje jak tylko życzyć
Ci Ukochany Romaldziu najlepszego skut=
ku kuracyi i przyjemnego spędzania cza=
su prosząc częste i długie listy P: Piro=
gow i ja całujemy Rączki Twoje Zawsze
Przywiązana A. J.

Od Karola ani śladu Jego nie mam wiadomości.





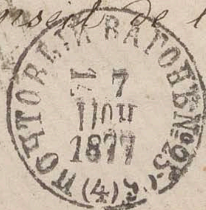
~~Autrich~~

25

A Son Excellence

Monsieur le Senateur de Hube

Membre du Conseil de l'Empire



post restante

Gmunden

25


20/6
7 - 8

Jaworowska Anna (siostra) 26

Warszawa 26 Sierpnia 1879



Najdroższy Romaldziu!

Jeżli każdy Twój List był zawsze dla mnie wielką pociechą to ostatni z d: 21 b: m: sprawił mi niewymowną radość, tak słowami współczucia na mą dolegliwość jako też nadzieją że w niedługim czasie mam Cię uściskać. Oby to Bóg zdarzył szczęśliwie! – Zdaje się że mój Romatyzm już mnie opuszcza; ale ślady jego czuć się dają, przeto ramię i kark ciągle mam obłożone Owczą Wełną jako też nacieram się mocnym spirytusem: Wełny tej dostarczyła mi Felunia z Siodlańskiej Owieczki bo tu o nią trudno. –

Wyczytawszy w Twym liście Drogi Romaldziu o wizycie w Jsrel znajomego z Paryża, pewna byłam że nim będzie nasz Ks: Józef, ale następne Twe nadmienienie o Jego liście

i:

i zdrowiu jako też P: Borowskiej ten mój

domysł zniweczyło: w przeszłym tygodniu pisałam

do Niego jako odpowiedź na Jego list z

d: 28 Lipca r: b: — Choroba moja trwająca

przeszło miesiąc niemało sprowadzała

kłopotu Pociwej Olesiowej, przyznasz

sam Ukochany Bracie że wyraźna oka=

zała się łaska Boga nademną że Płonisi

przyjęli mnie pod swój dach, gdyż tak

czułej Opieki nad sobą między obcemi nie

mogłabym doznać, a widać że ta się=

kierka która zaciężyła nademną co raz

nowe sprowadza dolegliwości, które daj

Boże cierpliwości na zasługę znosić. —

Oczekując niecierpliwie chwili ujrzenia

Cię Najdroższy Romalldziu całuję

Ręce =

Rączki Twoje zostaję Wdzięczna i Przy-
wiązaną Siostrą

Anna Jaworowska

W Pani Pierogowej jako też i Państwu Flam
Łączę liczne ukłony.

A. J.

Moje ukłony à Son Excellence

Hubr T.

Paryż d. 26 Marca 1875.
Hotel de Bade.

28

Kochany Romualdzie.

W ostatnim liście który pisałam do Ciebie z Paryża, wzmiankowałam że myślę wyjechać do Wiednia za 10 dni, ale teraz widzę że to trudno oznaczyć dzień, bo kobiecie samej jednej zawsze coś się może przytrafić. Zamiar mój wyjazdu i to w krótce, powstał raz że niemam dosyć pieniędzy na Paryż, gdzie zawsze coś się chce kupić, czy to kapelusz, czy to wstążeczkę, bo sukni nie robiłam dla ambarasu a cena się zlękłam, bo 1,000 fr. gotowa suknia —

Moje ukłony à son Excellence M. Kellersperg.

mój zamiar wyjazdu do Wiednia a głównie że dla Ciebie będzie ekonomia na podróży i co więcej ważne, unikniesz fatygi w twoim wieku. Zaś za oszczędzone pieniądze na podróż, kupisz mi suknię w Wiedniu. Jeżeli byś chciał dla twoich interesów, albo obiecałeś uczonym że tu będziesz, słowem interesa wymagają abyś był w Paryżu, to mi przyślij telegraf, to ja zostanę w Paryżu bo prawdę mówiąc pieniądze co mi dajesz miesięcznie, wystarczają na hotel ale dla mnie nie prawie

Kitka pogłaskaj pięknie a Bekasiny proszę pielęgnować. Łódziom zasyłam pozdrowienie, Kanonikowi, Czarneckim i Zwinarowom ukłony -

29

abym mieszkając nadal w wilgotnym domu, nie dostała próchnienia kości będąc b. skrofuliczną, a ten stan wilgoci nie znosi. Rozumie się w dobrym klimacie, gdzie niema wilgoci i w pomieszkaniu suchém, mieć mam się prawie dobrze.

Pisał ci także p. Fr. ci życzyłabym sobie bardzo abyś się zgodził na pomieszkanie w Warszawie. Wszystkie twoje podróże do Warszawy, kupna co się z Warszawy przywozi droga żelazna i hotele tyle kosztują, a jeszcze co obcy zarobią, że bodaj przeniósłszy się do Warszawy, nie wiele więcej będzie kosztować. My oboje od wilgoci cierpiemy, a Ty mój Romualdzie złapałeś chorobę od jazdy do Warszawy, spiesząc się w drodze możesz Broń Boże mieć wypadek,

upaść i t.d. i ja każdy
raz boję się jak wyjeżdżasz,
aby nieszczęście nie było,
gdy się jest w Twoim wieku.
Z resztą, czy to pomoc te
kartka czy inna na wsi
bardzo ciężko. Pozbawiona
jestem nawet zimą je-
chać do Kościoła, bo się
konie topią w śniegu
albo w błocie, słowem
jestem bez Boga i ludzi
w samotności, robię się
dzika i w złym humorze.
Zastanów się więc czy
nie lepiej ~~jechać w Was~~
zamieszkać w Warszawie
albo za granicą w Paryżu
i Wiedniu, to sam mnie
znajdziesz po Twoim przy-
jeździe do mnie, jednak
jestem ważną potrzebą
i w domu, aby urządzić
niektóre rzeczy i od ze-
psucia zabezpieczyć
bo nie chcę nikomu
powierzyć obecnie żeby
gospodarował w mojej pracy
a Ty sam się znasz

Jestem Twoją szczerze wierną.

Karolowi z żoną i p. Połaczkiewicz naj-
piękniejsze pozdrowienia –

jak się z tem obejść —
Proszę Cię kochany
Romualdzie nadeślij
mi odpowiedź przez
telegraf co do życze-
nia Twego, czy mam
tu zostać i czekać na
Ciebie, czy też jechać
do Świdnika, gdzie mnie
ciągnie ekonomia i
już ciepło. Zastosuję
się do Twojej woli, bo
ja nie wiem czy sama
dobrze zrobię, a Ty masz
więcej we wszystkiem
doświadczenia i zawsze
rady Twojej posłucham.
Muszę Ci jednak
otwarcie powiedzieć że
dla tego najmilej
bym chciała osiedlić
się w Warszawie, aby
być przy Tobie i z To-
bą i uniknąć tego
niepokoju w rozłącze-
niu, ~~[illegible]~~ który ciężko się
przenosi i czarne straszne myśla-
mi każdemu z nas może

Karolowi z żoną i PP-u Polakowskim naj-
piękniejsze pozdrowienia —

umrzeć nie widząc jeden
drugiego — ale mając
stałe pomieszkanie w
Warszawie i lepsze zdrowie
i humor będzie lepszy.
Przepraszam Cię kochany
Romualdzie że nie piszę
sama, bo wiesz że mam
słabe oczy — Przyślij mi
proszę adres optyka
bo stłukłam okulary
a boję się nie mając
Numeru kupić inne.
Całuję Cię i ściskam
serdecznie. Bywają cza-
sami u mnie p. Fran-
kensteinowie i u p. ~~Rataj-~~
~~ski~~, byłam u nich na
obiedzie — jeździłam do lasu
i zauważyłam że kolor
kapelusz poważny do-
minuje, choć czarnych
najwięcej —
Ściskam i całuję Cię
serdecznie, polecam Bogu
i życzę zdrowia, proszę
o odpowiedź i do widze-
nia, jeżeli można, jak
najprędzej. P. Pirogoff
i pp. Matkowskim ukłony
T. de Hube

nie zostaje. Samym ludziom służącej, lokajowi, portjerowi, garsonowi co śniadanie nosi i w salle à manger, aby byli względni na mnie kosztuje mnie na miesiąc po 10 fr. czyli 50 fr. A teraz policz rozmaite bagatelki nieodzownie potrzebne, najmniejsza rzecz, praczka, coś zreperować, i t. d. wszystko to zostaje w cudzych rękach. Kupiłam sobie kapelusik do wyjścia i drugi na drogę, ale z oszczędności mojej, bo nawet drugiego śniadania nie jem.

Nie myśl Kochany Romualdzie żebym miała być niekontenta, jeżeli do Paryża przyjedziesz i każesz mi tu zostać, osobnem jeżeli potrzebujesz tu przybyć, i twoje potrzeby wymagają, ja wyrzekam tej sukni

Gdybyś mi telegrafu nie przysłał, to będę tutaj czekać na listowną odpowiedź

za ekonomią podróży i całem sercem tu zostanę i Ciebie w Paryżu powitam, nawet bardzo będę kontenta, choćby mi przyszło stracić 50 sukien, bo wolę abyś dotrzymał słowa, jeżeliś obiecał uczonym i ja skorzystam bo będę dłużej w Paryżu. Zatem czekam na telegraf, boć nie tak drogo kosztuje 10 fr. a ja będę wiedziała co sobie życzysz, czy tu zostać, czy do Wiednia jechać, bo tam taniej, a wiosna to i ciepło tam będzie jak w Paryżu.

Zapewne pisał Ci p. Frankenstein że mnie znalazł parę razy cierpiącą. Doktorowie mnie zapewnili i ja sama widzę, że naturom skrofulicznym wilgoć i zmiany powietrza bardzo szkodzą. Nawet kochany Romualdzie boję się

5 II 1867
32



Mon cher Mari

J'ai reçu tes deux lettres l'une après l'autre Je me conforme avec plaisir à tout ce que tu dis. pas comme nous voulons mais comme nous pourrons — j'attends ton arrivée avec plaisir au mois d'Avril —

J'ai dit au bijoutier ce que tu m'as dit alors il est content que tu choisiras le modèle

Nous commençons à avoir les chaleurs, le

beau temps nous sommes
en carnaval on commence
à voir des masques dans
les rues -
Je me porte bien et
prie Dieu qu'il te
conserve la santé et la
vie le plus longtemps
possible.
à Nice tout est plus
cher maintenant à
cause des américains
qui sont venus en masse
Je paie le diner à table
d'hôte 5f sans vin et
la bougie 1f et on ne
peut pas en apporter
du dehors parce que c'est

33

confisqué en entrant —

Je te prie de faire mes compliments à ta tante et à ta sœur —

J'espère te voir ici pour les fêtes de Pâques. en attendant je t'embrasse mille fois de tout mon cœur —

Ta Théophila Hubé

34

34

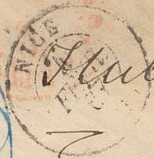
Son Excellence

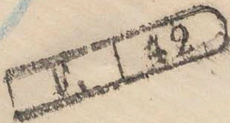
Monsieur le Sénateur de Hubé

Varsovie

6

39









3

17 III 1867

35

Mon cher ami.

J'ai reçu ta lettre écrite le 13 Mars. Je t'ai écrit déjà que je ne peux pas partir seule à cause du chien que je porte et petit sac à la main et parasol et à Marseille en changeant de wagon on ne veut pas porter de petits bagages à Nice non plus et l'argent je n'en ai pas que pour vivre juste à la moitié d'avril et alors je n'aurais plus un sou je compte donc sur ton

arrivée pour le 16. ou 17.
à Nice bien chaud et
toujours beaucoup de vent
Je n'ai rien acheté à Nice
ni robes ni chapeau ni
aucun vêtement. je compte
que tu m'achèteras quelquechose
de nouveau à la mode
En attendant je t'embrasse
mille et mille fois
Ta Théophila Hubé

17 Mars 1864.

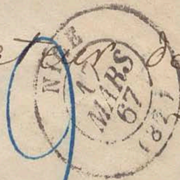
37

Son Excellence 37

6

Monsieur le Sénateur de Hubé





à Varsovie


FRANKREICH PER AACHEN
3
19 3

ARSEILLE A
18
MARS
70


Słubic Teofili 1875 r.

38

Ukochany Romualdzie

Cieszy mnie to żeś przyjechał
Kochany Romualdzie
przy dobrem zdrowiu.
ia iestem cierpiąca na
nerwy, siedzę sobie sama
i płaczę na moią samotność
i sieroctwo? Czasz tutay
mamy deszcz albo pochmurno
a wnocy chłus, woyażerow niewiele przybyło
do stołu nayswięcey angli-
kow. stół iescze nie za-
pełniony. chodzę do Tablo
tu

Bo nay lat[?] ficszy zachu
nek. Ta wielgoe zgur[?]
ktora iest wnici ten
tuman wielgotny to
mi a takkuie nerwy
bo iak się pogoda zda
zy to nie cierpie.
Kochany Romusdziu
donieś mi o twoim
zdrowiu tylko proszę mi
tylko prawdę mi doniesź
Pani Konwerty przysła
mi swoy bilet wizytowy
ale sama niebyła a to
dla tego że ia biedna
a ona bogata iezdzy
powozem dwa konie
a ia piechotą chodzę.
Całuię Cię serdecznie

39

Piatek 27

dant se moment
il et tre froit.

Teofile de Hubé

M. N.

przepraszam za
moje gryzmolenie
Bo mię oczy bolą

Hube Trofite 40



Mon cher ami

J'espere que tu te porte Bien. Moi depuit ton depart jusque aujourd'hui je suitoujours en corre en rumée je tous beaucoup. Je te rémércie dé ce que tu m'a envoyer de Paris, sur tu la pétite Vierge quelle m'a plut beaucoup et je te remercie mille et mille fait. à Nice la nege tombé mais dans humere il est fondu, sevré il est fraît mais il faut que la sésontée fait. Je ten prie venez plutôt que tu pourrée arngée tes affaires et sa ta fara du bien a ta santé de resté un peu a Nice

Je te souhait la Faite de Noelle et à cotée sa je te soute la santée et la vie le plu lont posible. Je recu ta lettre de Varsovie je te remercie Béaucoup ausi je récou la lettre de charlle je fait mes remerciment mille et mille fait pour se souvenez de ma faite Teofila. et auci je fai més rémercimeNT à Mansieur Jaroszewski de ce raple de moi. qu a tu aura ma lettre sa sera juste nouvelle anné je sou aitte à toule mont qui ce sauvnez dé moi bien de chose de ma parée

41

cher ami tu ne oublige
pas de refusse logement
par écrit et troit Moit
davance pareeque il peux
nous atrapéu. quand tu
aura ma lettre il finira
un Moi quand je soui a
Nice sa mez reste encore
troi Moit jousqu'a ton
arivez a Nice comme
tu m'a promie que tu
viendra me cherché
Je te embrase de tou
mon ccoure mes compli=
ment a ta seur et a ta
tante je lui fai mes
remerciment se sauvre de
moi

pardonez Moi mon
cher ami pour mon
griffonnage je malle
ozi cału(ję) Cię serdecznie
Twoim Teofila
pani sędzinie
dziękuję za bilecik
i posyłam Jey moi
portrecik tey co mię
szła na krakowskiem
przedmieściu to iest
pani polaskiey

Mon cher Mari

Je sui bien contante
que vous vous porté bien
Je sui Bien heureus
d'a prandre par vous de
ce nouvelle que Laçomte
Berg il vous'a proposé
pour les nouveaux tra-
veaux Lésislatif. Dieu
lui don la santé et
Dieu lui garde le
plu long vie Je pryré
Dieu pour le Conte
Berg. et aussi pour
toi que Dieu vous
donne la santé et la
vie les plus lon posible.
je me porte a ce bien

pardon pour mon grifontnage mes yeut sons soufrunt

Commens éé porte votre
famille? cher ami. ~~A~~
til vien souvant ché vous
Madamme Javorska?
et Ille dinne avee vous?
si eet Ille disposé dan la
Maisont? et il mais
sauase sont il tous vivant
et mes cha sont il vivant?
Nous avons tré grand pluit
qeé lé voyager manqué
detre tué dan leur lit
parceque plafon tombé
dans leur chambre et
grand rivier dans leur
chambre et moi par la
Fenetre je étet inodé ché
moi ona veree par la
Fénétre.

43

à l'otelle Mé chauvanin
à tabl'dote 70. personnage
sant conté le chambre quí
ont dinn. quand tu viendra
mé cherché je ménuyer
Beaucoup sans tois.
pourcoi tu ditte à Mousieur
Voznierki quit né doi pas
paiyer cé lettre porcéqué
cé luit quélle vaus donne
ce comision pour cesafer
à chaque lettre qu'il vaus
écrit et les meme temps
il vaus donne le petite
nauvelle de moi mais
vaus luit fait de pluse
il ne mérite pas il porle
toujour de salté à moi
je neme pas cet homme

la négé déja tombe sur la smon
tagne

il ét belle il ét vié il ét le
il ré semble aux diable
et grand coureur de Femme
et jouheur la roulette il
a été à Monaco 12. jour
il retorné pour vous écrire
parcequé il à bésoins des
vous pour ce comision
il et partie de nouveaut
heuresment à monaco
pour jouet à la rulette
il et faut dans ces idés
comme sa familles.
je fail mes compliments
à tous les persont qui eé
rapel dé moi je te sembras
de tous mon écour. écrivé
moi Bients à dieu à dieu
Teofila de Hubé

poniedziałek dnia 6.
Juli

Kochany Romualdziu

Mam nadzieje że jesteś zdrow. ja biedna znowu byłam chora na nerwy. Proszę Cię Kochany Romualdziu przywieś mi te same kufry które wziąłt z berlina bo będą mi rzeczy potrzebne i proszę mi przywieść twoie ptaszki. ja będę sama pielęgnowac

przeprowadz[illegible] przeprowadzkę
do lekkiej [illegible]

i proszę mi także przywięźe
moię bieżu sweżuniekięzia.
Bendę sama ię myć i
bendę ię sama utrzymy-
wać wszystkości to iest
główne utrzymiwać
zwięrzęta wszystkości
i włościwe iedzenie
im dawać. Doktor
Grefé kłania Ci się
i Doktor Arente także
żeby na granicei prus-
kiey Cię nie przesladowa-
li to wes Karola i żonną

Pan Forster tylko do
mnie przychodzy
iak go na obiat za proszę

45

przez Granicę a potem
mogą się wrócić chiba
by zechcieli by przy
iechać do Berlina
to by mi było bardzo
przyiemnie. A to bym
Była spokoina że
na granicei pruskiey
nie nie prześlado-
wali by rzeczy kiedi
kobieta iest z niemi
proszę nie nie wymo-
wać s kupców tych coś
wziąć z sobą z Berlina bo
Było dobrze ułożone
i u tych rzeczy będą
potrzebować

w tem momencie
dostałam list od
Ciebie Kochany
Romualdziu
dziękuję Ci za Twoje-
nie za pomoc po
zamykać szafy i ko-
mody i klucze sobą
wziąść. Pamiętaj
wykonać oto Cię
Twoja Żona prosi
Całuję Cię serdecznie
Kłaniam się Twojej
Siostrze. P. Jaroszew-
skiemu. I Panu
Malkowskiemu i
Czy dostał list od demnie
Teofila de Hubé

Kabir Teofila 46

Ania 16.

Mon Mer Rovumati

Té reçu votre cher lettre sa moi fai grand plaisir que tu té porte Bien. qu'and à moi je mé port Bien sollément sont més pauvre les yeux il né sont pas Bien... mé nou les temps il ést vari able: ten to la pluit ou béautemps. ôjourdhui 20 dé gré dé chaleur aux solelle. Je donniéz de votre par quatalog de votre bibliotec au contte Mania de Belge il vous fait sé rémercîment et sé compliment.

Té donez les dernié
quatalog à Monsieur
John Fraser du Canada
d'a Mérique il est agé
de 75. lat ma il madié,
dit moi quand vus viendré
mé Merche. à voila
deja 16. jour sont passé
de la nouvelle lané.
ché nous à lotelle
Beaucoup des étrangé
L'otelle tous plants
ont rien voit aleur par
ceque il ni à pas dés
plasse. contenta iestem
że ptaszki dostat mu głod,
Klaniay. się tym co ó
mnie pamiętaią-

iumme dam qui a été
avec son Frerer élle
ét té d'amérique elle
ét Mor de Maladie de
nere, un jour elle nété
pas á tabl'hote on di
elle est mort on en
voier telegras à son
Mari á na Mérique
si on do entere à
Nice=il a ré pondu
á Mnés á na onerique
Mon trésorte ona
ambonné pour envoie
á na Mérique il et té
de mon age elle et
té tré gentit et Bonne
to i mne to ezeba bo ii
mam taka Korobę

Całuię cię serdecznie
przepraszam za
Moie zresmolenie
Bo moie Biedne
Oczy.

Teofila de Hube

48



Kochany Romualdzie

Mam nadzieię że iesteś
zdrowy? u nas na gorach
iest wielka myta [?] i deszcze
prawie co dzień ale iest
powietrze Ciepłe okna
są wszędzie otwarte cały
dzień. wiatry są częste
że drzewa wyrywaią ziemi
Tey zymy Mało woiażerow
wnicy kupcy się skarżą
że niemaią sprzedaży.

Moie nayserdeczny
sże moie ukłony Pani
Pierogowey [?]

proszę mi dać
odpowiedź o
pieniądzach?

Pamiętay Romualdzie
żeś mi tylko zostawił
pieniędzy 4200. franków
Bez po porachowaniu
wziąłeś sobie na drogę
mowiłeś te słowy że
Bendzies miał Mało
na drogę i do domu
przyjechawszy trzeba
mieć trochę pieniędzy
a więc podług twego
rachunku Braknie
mi 500. franków

na utrzymanie 3600
na drogę do Paryża 600
na suknie niedałeś 400
sto za pięć dni to 100 Braknie

4200

500.

Kupiernicie,
Kupitanw. ukraść nikt
mi nie ukradł bo by
wszystko ukradł - nie
nie kupowałam, teraz
do pierw za płaciłam
w Hotelu 300. Franków
to mi zostaie 3900. –
stych czterich tysięci dwu
stu tem Bardzo mię
to zmartwiło bo mi
się zdawało że tak iak
ty napysałes za
pomniałe wykreslić
to coś wziął na zała
potem sobie przypom
niałam że ty wziąłes

1700
4200

stych kominow co się
na dachu przed memi
kamienicami dim i sadze
tak iest wiantre tak nie
można okna otwiersie
bo pełno dymu i sadzy
i za tym trzeba uciekać
do Pariża. tutay są
modne są sukie mero
os kassimir noiże
Bij mi się Bardzo
przydała a les pięnio
dze wziął bo ia mowitam
że mi nie nie potrzeba
tak ty na zat pieniądze
wziąłeś ali terus widzę
że mi bardzo potrzeba
całuię cię serdecznie J. Hube

[illegible]

[illegible]

czwartek 5.

Kochany Romualdziu

Cieszę się niesłkonczenie że iesteś zdrow to iest dla mnie naywiększa pociecha.
Ja iestem z łaski Naywyszego Boga zdrowa. tylko Moie Oczy są nie dobrze.
Pan Sozniercki iedzie na mieszkanie do Mantą bo bendzie blizey do Monaco piechotą
Bendzie chodzit tam
Bardzo się tym Cieszę że go tu nie bendzie bo to iest człowiek nie przyzwoity i zły i źle wychowany zawsze się Brzydzę takiemi cało on iest

Teraz wniey iest Bardzo
piękny Czas przyieżdżay
tutay bo mi się nudzy
Bardzo bezciebie tato
iestem iak sierota
sama iedna. Robić
znaiomości tak się
Boię iak złego Ducha.
a szczegulnie teraz.
wienszuię Ci szczerego serca
Nowego Roku zdrowia
i iak naydłuższego życia
i co tylko sobie życzyś
żeby ci się spełniło. tego
Ci życzy szczerego serca Twoia
sierota Teofila. Dziękuię
ię za pamięć panu Szaty
ńskiemu i Panu Jarosze
wskiemu za pamięć
na wzaiem życzę nowego Roku

51

Karolowi dziękuię za
pamięć on mi pisze
że gwiazda nad nim za
błysnęła że ma bić iak
był profesorem Bardzo
się cieszę się z tego boia
skorzystałam z tego bo
dopiero raz do mnie
raczył mi pisać a i
naczey niebył by pisał
Kłaniam się tem
co o mnie pamiętaią
całuię cię serdecznie
pamiętay o twoiey
Sierocie która zostala
wites sama iedna z i
Boskiey opiece
gdy bym umarła to
by mię policya chowała
tutay iedna pani umarła
na nerwową chorobę to imie
to creka T. Hube

52

Mon cher Marie

Je vous prie bien
de me en voye tim-
bre de poste Ruse
parceque je promie
à un Monsieur de
canada d'amerique
de lui donnez en voié
moi 6. pièze timbre
ce la révange pour
les timbre de canada
en va lam à Nice
Je vous pris de ne
pas allé à Jere

quand vous cher ami
viendré de me cherché
à Lorse si vous trouvé
âpsollement nesésser
d'aller vous allé à
votre rétour de Nice
â vec moi. Mai moi
je nirai pas à Tere
Madame Boroska
élle et Melle vont
à Tere quand vous
viendré je vous diré
ce que ont parllé
delle. Mr Joséfe il
na pas mes écrit.

53

probablément Madame
Javoroska il a écrit à
Mousieur Joseph qué
elle ne pas contante
de moi alors Luit cé
permi mé négligé
à voila pour notre
Bien comme les ent
sont un grad. ke sont
de plus ne il fau
pas allé la. ke nuit
à Nice les temps il
est variable. jéspere
qué vaus chér ami
vous vous porte bien
et moi au ci je me
porte Bien solement
mes ocris stabé. J. H.

quand vaus aurai cet
lettre sa sera jauste
3. mai mait à Nice
jaust 3. mait alors
ça me reste encore
2. mait resté à Nice
vené me chercké
quand vaus pauvez
plutô posiblé
parceque je ment
nuyez beauçaup
sant vaus iestem
iak sierota. envoie
moi vit et vite tem
bre de poste Ruse
6. timbre Teofla de
Hubé

154

Lundie 21. Février

Mon cher Mari

Jé réçu votre lettre
sa mé fait grand
plaisir da tandre
que tu té porte
bien. au jour de
votre faite je
vous souaite la
santé et tous ce
qué tu peux désiré
de Dieu vous donne
ce ma priejer que
je faits pour vous
mon cher ami.

dans 8. jours commancera
le 1. Mars ce mon
sisiem Mois pour mes
affaires des Finance
ce que tu ma donné
pour 6. mois vivre
à Nice. Resté à la
Maison Madamme
pierogow, qu'àn tu
partyra. mes
compliment à tous
cest personne qui
ce rapelle de moèt
Je vous ambrasse
de tous mon coeur.

55

à Dieu portez
vaus bien mon
cher Mari au
révoir à bientô
Ta théofila orflin
isollé. de Hubé

Ché nous à Dôice
les temps est mani
fique. je vous emerci
pour les tembre de
poste en voicy moi
encore je réçu
sollement 2. pas plus
ont mé dé mand ençore

nice le 20 mars 56

Mon cher mari

j'ai Eté tres malade je
vai mieux soit tranquil
jespaire que pour ton
arrivée je se rai rétablie
le mois de mars est marcy
ais il fait froid il naige
cest moi qui suis la
plus en cienne tout le
monde pard il ny a que
les pasager de trois a
quatre jours
en atendant le plaisir
de te voir je tenbrasse
de tout cœur

Teofila de
Hubé

dnia 13.

Nay ukochańszy móy

Komendzie

Dostałam dwa listy z Warszawy Cieszy mnie mocno że iesteś zdrow to dla mnie iest nayważ wszą pociechą. Ja byłam po twoiem wyieździe trzy razy chora tak mocno iak przy tobie posyłali po doktora ale on nie nie pomagł choroba swoią drogą przesta iak się czas zmienił na pogodę teras Mamy piękny czas 12. st. stopni ciepła teras ia iestem z łaski Boga zdrowa.

a Loletelle iest vaia
řerow nie więcey iak 30.
osob wcałem domu.
mam nadzieię że ty
Kochany Romualdziu
nie sciągniesz pani
Jaworskiey do domu bo
ona by popsuła cały
porządek w domu i po-
między ludźmi. i two-
yey byliżniy żebyś mi
nie dawał do niey
poproś pani pierogo-
wey to ona naprawi
cieżoli co będzie
potrzeba. albo i kuchar
ka może naprawić.
Kłaniam się tem co
pamiętaią o mnie

idę się kompać wmorskiej
wodzie alle wannie.
iestem wmoiem pokoiku
iako tako oiednem okńie
iest mi troche ciasno.
ale co robić kiedy nie
można inaczej na
naszą kieszeń. co ty
Robisz. iak się urządziłeś.
wdomu. Rachunek
skucharką Rob wieczorem
za wsze zobacz co ona
kupuie czy swieże bo
to zdrowie daie ieść świe
że iedzenie. czy ptaszki
są zdrowe. pamiętay
kochany R. omnie
Ja się bardzo nudzę bez
Ciebie. Całuię Cię serdeię
cznie Teofila de Hubé

Janvier 24.

Kochany Romualdziu

Dziękuję Ci za pamięć
i dziękuję tym co o mnie
pamiętają. Kłaniam
się tym Wszystkiemu
od dnia 25 wyjeżdżam
z nięą to iest za dwa tygo-
dnie u nas się zaczyna
pogoda ale iest wielki
wiatr i śnieg oczy. z rucu
Ludzy z mostu na dół
s każdą zmianą atmosferie
mię boli po między łopat
kami. tak aż poczemesię
ciołąmi z wielkiego bólu

61

Kłaniam się Pani
Pierzgowey

Pamiętay mi przysłasc
pieniądze bo iak przy
indę do pariża to bendźie
a kurat trzy Miesiące
iak iestem sama bez
Ciebie wniey. przepra
sam za moie grismolenie
bo bardzo mi oczy bolą.
Hotell chauvain iest
pełen osyłaiak kto
teras przyiedzie do dru
gich Hotelow.

Całuię Cię serdecznie
pamiętay o mnie o
twoiey siostrze Teofila

ja Byłam bardzo
chora i teras jeszcze nie
Bardzo zdrowa

Hube Karol do R. Hubego 62

Sobota 15/27 Lutego 1875 r.

Kochany Bracie.

Zdaje mi się, że to list od P. Dielanowa — przesyłam go więc Kochanemu Bratu jak go otrzymałem. Odpowiedź do P. Wiesio-Torowskiego może być w tym sposobie jak na odwrotnej stronie. Możnaby zacząć od słów: „Сколь ни пріятно лестное для меня приглашеніе etc." ale ten wyraz „лестное" może byłby zbyt grzeczny, za wiele uniżoności i zaparcia się wyrażający. — Idę w tej chwili do Godlewskiego po exemplarz na papierze welinowym, który oddam do oprawy, takiej samej jak poprzednie, to jest w pansowy kalenkor. — Pięć exemplarzy, to jest dwa oprawne i trzy nieoprawne, według życzenia kochanego Brata odeszlę do P. Dielanowa w poniedziałek. — Bardzo mię smuci, że cierpienia Brata nie ustają, i dla tego też z niecierpliwością oczekuję przyjazdu kochanego Brata ściskając serdecznie i całując ręce

przywiązany Karol.

Żona na wsi. Łaguny dziś odwiedzę. —

Милостивый Государь
Кон. Ст. ?

Сколь ни пріятно для меня приглашеніе Академіи заняться разсмотрѣніемъ сочиненія Г. Горбачевскаго, я принужденъ однакожъ объявить, что не могу предпринять трудъ этотъ, потому, что живу въ деревнѣ, и не имѣю подъ рукою никакихъ необходимыхъ для подобной работы архивальныхъ и другихъ ученыхъ пособій, въ особенности лексикографическихъ и филологическихъ. Посему, благоволите, Ваше Превосходительство, извинить меня, если я на сей разъ не въ состояніи исполнить желанія Академіи.

Пользуясь симъ случаемъ, я прошу Ваше превосходительство принять увѣреніе въ искренныхъ чувствахъ высокопочитанія, съ коими честь имѣю оставаться

Вашъ покорнѣйшій слуга.

Hube Karol

63

25 I 1876

Kochany Bracie.

Jakże okropnie ten rok się zaczyna strasznemi ciosami. W tej chwili wracam od nieszczęśliwego Dybka, chcę zakommunikować Bratu wiadomości, jakie od niego powziąłem o symptomatach choroby biednej Bratowej, jeszcze pocieszające, — i odbieram oba listy kochanego Brata o tem, że wszystko, wszystko skończone! Tem boleśniejsza dla mnie ta wiadomość, że w innym zupełnie kierunku nadzieje mną owładnęły, i nadzieje, zdawało się, uzasadnione. Modlimy się już, ja i żona zapła-

kana za duszę ś. p. kochanej Bratowej, od której zawsze tyle przychylności widzieliśmy. Oby Bóg Wszechmogący pomieścił Ją w zastępie swych aniołów. Módlmy się, oby raczył także ukoić żal Brata, zmniejszyć cierpienia po tak przerażającej swym ogromem stracie. Jakże kontent jestem, że w tej okropnej chwili, brat Józef, ten anioł dobroci, pocieszyciel strapionych, najlepszy brat jest tam obecny. On wleje odwagę w kochanego Brata do pokonania najcięższej goryczy, do zmniejszenia jej ostrości, on wymodli u Boga Wszechmogącego

że nam Kochanego Brata zachowa
że nie pozbawi nas tego jedynego
jeszcze dla nas opiekuna. Ściskamy
serdecznie Kochanego Brata, i brata
Józefa, z boleścią największą w
sercu

przywiązany
Karol.

Wtorek wieczór
13/25 Stycznia 76.

Dyspozycya Kochanego Brata o mszy
za ś.p. Teofili duszę będzie jak naj-
skrupulatniéj spełniona.

My. Chcę jechać do Kochanego Bra-
ta, zaraz, jak najprędzéj. Postaram
się o urlop na kilka dni, spo-
dziewam się że mi nie odmówią
Chciałbym już we Czwartek, a naj-
daléj w piątek wyjechać.

Hube Ram

65

6. IV 1876

Kochany Bracie.

Wyobrażam sobie, że po wyjeździe Kochanego Brata z Paryża, co wczoraj wieczorem miało nastąpić, jest tam wiele smutku, w tym zacnym domu. Ale zapewne pocieszają się nadzieją, że zobaczą znowu Brata, na czas dłuższy, w Paryżu. Kochany Brat Józef, w liście do mnie pisanym, tuszy i radzi, aby Brat kilka zimowych miesięcy w Paryżu przepędził. Lepszej rady zapewne nikt dać nie może.

Zważając na kwiecień, zdawałoby się, że już powinnaby być wiosna. W rzeczy samej jest trochę ciepła, które we dnie dochodzi do 8 stopni

ale ciągle pochmurno, wietrzny, wegetacya opóźniona. Za dwa tygodnie, na czas przyjazdu Kochanego Brata, zapewne będzie lepiej. Nie można o tem wątpić.

Żona cieszy się już, że dostanie mydełko obiecane; a to inne mydło, o które prosi dla matki, jest Borchardt's Kräuter-Seife. Zapewne w Pradze można go dostać, bo w całej Austryi rozpowszechnione.

Z nowin, szczegół dość interesujący. Chrystianowicz, nowy prezes w Radomiu, mówią, że zaproponował miejsce Towarzysza, obecnemu prezesowi Waniewiczowi, miejsca zaś członków Sądu, Gutmanowi i Lutosławskiemu pisarzom senatu, a także Kraśnickiemu, urzędnikowi sądowemu w Radomiu.

66

Przykład dobry dla innych prezesów, ale czy tak sobie postąpią?

Życzymy szczęśliwego powrotu.

We czwartek po świętach, wieczorem, zapewne przyjedzie do Słobiecka.

Ściskamy z żoną Kochanego Brata serdecznie.

Przywiązany
Karol.

Czwartek
6 Kwietnia 76.

Warszawa. 4 Grudnia 1880.

Kochany Bracie.

Już od sześciu dni list Kochanego Brata doszedł do rąk naszych, a dopiero dziś znajduję możność odpisania. Dziękujemy za wiadomości, które nas bardzo zainteressowały. Cieszymy się, że Kochany Brat zdrowo przyjechał do Paryża. Życzymy również szczęśliwej przeprawy do Menton i osiedlenia się tam na czas dłuższy. można bowiem spodziewać się, że klimatyczne warunki tego miejsca odpowiedzą w zupełności potrzebom Kochanego Brata. Będzie tam zapewne dosyć ciepło, a spokój i miłe zajęcia naukowe uprzyjemnią pobyt. U nas zima za pasem. Mieliśmy przez cały czas deszcze i ciepło. Onegdaj mocny wiatr osuszył ulice. Wczoraj temperatura zniżyła się do 0, a dziś 2 stopnie zimna i śnieg przez cały dzień pruszył. Ziemia biało pokryta, dosyć ślizko i sucho. Za kilka dni możemy mieć sannę i zima się ustali, aż przykro wspomnieć, że to na trzy lub cztery miesiące. Żona wyjeżdżała na wieś raz tylko, dwa tygodnie temu; odtąd przebywa w mieście; zajmuje ją tu – nader dokuczliwe –

; do kollekcyi Lwowskiej. Art. 108–111 i 113–115 wzięte są z Cz. IV Mechitara t. j. z prawa rzymskiego i odpowiadają art. 53, 14, 97, 130, 145 i 148–150 u Wachta a art. 52, 14, 98, 133, 148, 151–153 u Mechitara

...50 odpowiadają u Mechitara art. 1.4, 153 a u Wachtanga
...ныхъ Государей Христіанскихъ Константина, Өеодосія и Леона Государей
...алъ человѣку и т. д. и даровалъ законы Божіи чрезъ Моисея
...n jest jeszcze u Mechitara osobna przedmowa jego do tej IV Części.

interes srebra; mamy jednak nadzieję, że i ten interes załatwi się w niedługim czasie jako tako; Harasiewicz obiecał dostarczyć fundusz, najdalej za dni dziesięć, na hipotekę; a że na obietnice te liczyć można, żona więc jest trochę uspokojona. Jak się interes ukończy, nie omieszkamy co najrychlej donieść Kochanemu Bratu. – U nas w Pałacie gorączkowa praca, massa zajęć najrozmaitszych. Wielka nowina! od Nowego Roku skład Pałaty będzie powiększony o jeden Departament Cywilny – i drugi Departament Kryminalny otrzyma dwóch nowych Członków. O kandydatach jeszcze nie było mowy. Naj. Pan już wrócił do Petersburga przy najlepszem zdrowiu. Dziś mieliśmy ostatnią panichidę za spokój zmarłej Cesarzowej; i żałoba zdjęła. Ale, ale – Komierowscy Jan i Ludwik pozostają przy życiu. My wszyscy zreszta zdrowi jesteśmy. – Z powodu wzmianki o nader interesującem wydaniu Brunsa, pojechałem na wieś aby odszukać prawa ormiańskie Wachtanga i manuskrypt Lwowski. Nie mogłem ich znaleźć bo muszą być głębiej zapakowane, ale znalazłem moje notatki i tablice porownawcze, które, jak na teraz, wystarczają

Dziś 4 stopni zimna – ale powietrze łagodne – i chmurzy się. Ściskamy serdecznie – całujemy rączki. Niedziela 5 Grudnia. Karol

na udzielenie żądanych objaśnień.

Mechitar Goch, uczony duchowny vartabied (Brosset tłómaczy to docteur) † 1214. Kollekcya jego znaną mi jest z rękopisu Eczmiadzińskiego, który był nam użyczony przez Akademię Nauk w Petersburgu. Ś. p. Худабашевъ tłómaczył mi miejsca wskazane dla porównania ze zbiorem umieszczonym w kodexie Wachtanga.

Na czele stoi przedmowa, bardzo długa (29 stron) z 10 rozdziałów złożona. W Rozdz. 2 i 3 Mechitar objaśnia, że ułożył tę księgę praw na prośbę Katolikosa (albańskiego) Stefana w r. 1184. W Rozdz. 10 Mechitar mówi, że nie on sam jest twórcą tych praw, lecz zaczerpnął je ze znanych mu zbiorów praw dawnych i nowych, ludów pogańskich i chrześciańskich, w szczególności z ksiąg mojżeszowych (Exod. Deut), z ksiąg kanonicznych, ze starego i nowego Testamentu.

Cały zbiór składa się z sześciu części: I prawo kościelne 125 art. – II prawo świeckie 130 art. – III prawa mojżeszowe 67 art. – IV prawo rzymskie 153 art. – V rozmaite reguły prawa 85 art. – VI prawo grecko-rzymskie Tytułów XIX i appendix.

W części I przy art. 10 i poczynając od 21 przy wszystkich następnych aż do art. 109 – a także w Części II poczynając od art. 15 aż do 106 z małym wyjątkiem przy każdym artykule na marginesie jest wskazane źródło,

Cz. IV Mech. – prawo rzymskie – wskazane artykuły 1, 4. 150 odpowiada[ją] artykułom 1, 3, 150. Tytuł tej części. Законы побѣдительныхъ Государей Римскихъ – Законъ благій и истинный Господь Богъ далъ человѣк[амъ] Израильтянамъ.... ale przed tym tytułem i préambulem jest jeszcze

bądź to Konst. Apost. – bądź Synody powsz. lub miejscowe, – bądź Księgi Mojż. – bądź prawidła ojców św. W części III tak samo. – W części IV na marginesie nie ma wskazanego nigdzie źródła.

Zbiór ormiański w Wachtangu mieści w sobie z wymienionych sześciu części zbioru Mechitara tylko trzy i to w następującym porządku:

Część IV – prawo rzymskie stoi na początku w 150 art. – dalej: Втopoe omдѣлeнie od art. 151 do 401 mieści w sobie Części I i II prawo kościelne i prawo świeckie połączone w jeden zbiór, z przemieszaniem tylko artykułów, które jednak wszystkie są umieszczone. Tak u Wachtanga ~~art. 152 = art 1 Cz. II;~~ art 151 = art 1 Cz. I; art. 152 = art 1 Cz. II; art. 153 – 169 = art 2 – 18 Cz. I; art. 170 – 177 = art. 2 – 9 Cz. II; art 178 – 180 = 19 – 21 Cz. I; art. 181 – 185 = art. 10 – 14 Cz. II; art 186 = art 22 Cz. I; art. 187, 188 = art 15, 16 Cz. II; art. 189 – 198 = art. 23 – 32 Cz. I i t. d. a przewodnia myśl tej transpozycyi niedociekzona.

Mechitara Cz. I oparta głównie na źródłach kanonicznych (art. 10, 22–36, 44–64, 67–71, 73, 74, 76 – 109). Cz. II oparta na prawach Mojżesza (art. 9, 20, 21, 23–35, 39–47, 50–53, 62, 67–89 – ale i w tej części są artykuły oparte na źródłach kanonicznych jak art: 15–19. 90–94–98, 102 do 106 – tak samo jak i w Cz I są niektóre artykuły oparte na prawie Mojżesza, jak 21 i 37–43.

Prawa Ormian Lwowskich są wzięte z Mechitara Cz. II. – artykułów w Kollekcyi Lwowskiej jest 124. Z tej liczby art 1 – 106 = art. 2 – 127 Cz. II. i stoją z małym wyjątkiem w tym samym porządku. – 20 artykułów Mechitara nie weszły

Warszawa 27 Grudnia 1880 r.

Kochany Bracie.

Bardzo nam przyjemnie, że Mentona tak się podoba Kochanemu Bratku. Istotnie, z opisu, jaki nam Brat daje, nie możemy innego zrobić wniosku, jak tylko, że to raj ziemski. Życzymy sobie, abyśmy kiedykolwiek ten raj ujrzeć mogli, naturalnie w Grudniu. Najwięcej cieszy nas to, że Brat się tam teraz znajduje, i że dłuższy w tem miejscu pobyt wpłynie bardzo dobrze na zdrowie Brata i pokrzepi siły. U nas tu, antyteza Mentony. Cały Grudzień jakoś nie pogodny, najwięcej dżdżysty. Dwa razy zabierało się na mrozik i śniegu tyle spadło, że nad rankiem sanki

się zjawiły, lecz każdego razu wie-
czorem musiały już wracać do do-
mów po błocie, przy kilku stopniach
ciepła. Za pierwszym razem mróz
doszedł 7 stopni, za drugim tylko do
4 stopni. Zresztą było zwykle dwa
lub więcej stopni ciepła. Deszczu
bardzo wiele. Ciągle prawie szaruga.
Katary powszechne, i ja także zaka-
tarzony jestem. Od wczoraj znowu
mały mrozik, tak, że przynajmniej
ulice się osuszyły. Może też nastanie
pogoda. - Interes, który trapił żonę,
szczęśliwie załatwiony. Pisała już
o tem żona. Teraz nie może się
dość nacieszyć, że ma już srebro
w domu. - Pan G. wezwany został
w przeszłym tygodniu do Petersburga.
Wyjechał we czwartek. Idzie za-

pewne głównie o nominacye. Mówią, że Juveniew, który był w Komitecie urządzającym, potem Członkiem Senatu, następnie członkiem naszéj Izby Sądowej, a obecnie jest pomocnikiem Naczelnego Prokuratora w Petersburgu, ma szanse na Prezesa nowego Departamentu. Na członków z naszych urzędników Bartoszewicz wiceprezes Sądu Okr. Warsz. i Wosiński wiceprezes w Piotrkowie. Ale zapewne wielu innych jest kandydatów na te wszystkie miejsca, i najwięcéj takich, których nawet nie znamy. — Żałuję, że niewiele mogę donieść o téj części Zbioru Mechitara, która obejmuje prawo rzymskie. We wstępie wspominano o Ces. Konst. W. jako nadającym to prawo. Daléj wzmiankowany Ces. Konstantyn w art. 17, 42 i 43,

Ces. Leon w art. 44, 45 i 46 i Ces. Teodozy w art. 53. I rzeczywiście, w tych artykułach znajdują się przepisy zaczerpnięte z prawa przedjustyniańskiego: I tak: art. 17 – l 1. C. I, 13; art. 42 – l. 1 C. Theod. XI. 1. art. 44 – L. 11 C. III, 12 (Imp. Leo et Anthem); art. 45 – Nov. Leonis et Major. Tit VI. §. 9; art. 46 – l. 2 C. Theod. III, 16; art. 48 – Nov. Valent. III Tit. 34 §. 8; art. 49 – Nov. Valent. III Tit. 34 §. 10; art. 50 – Nov. Valent. III Tit. 34 §. 9; art. 51 (cf. idem); art. 53 – l. 1 C. Th. IV, 14; art. 54 – l. 2, 3 C. Th. IV, 12; art. 55 – l. 3 C. Th. III, 12; art. 56 – l. 4 C. Th. III, 12 art. 57 – l. 2 §. 3. 4 C. Th. III, 5; art. 58 l. 2 pr. C. Th. III, 5; art. 75, 76 – Sctum Claudianum. art. 108 l. 4 C. Th. XI, 3. Cytuję artykuły podług Wachtanga. Odpowiednie u Mechitara o jedną liczbę niżej pomieszczone, wyjąwszy art. 17 który jest i u Mechitara 17. Więcej w tym zbiorze postanowień rzymskich dopatrzeć się nie mogłem. Może Bruns był szczęśliwszy.

Życzymy serdecznie kochanemu Bratu spotkać Nowy Rok wesoło i przebyć go szczęśliwie. Jan Dworzaczek załącza także swoje życzenia wszelkich pomyślności. Ściskam serdecznie

przywiązany Karol.

Dnia 15 Sierpnia 1836 r.

Naydroższy bracie

Chociaż już dawno nie miałem żadney wiadomości od Ciebie, pomimo tego wierzay mi że iestem przekonany że równie blisko iesteśmy serca Twego iak dawniey. Jeśli często mówiemy bądź pewny że daleko częściey ieszcze myślemy o Tobie, życzenia nasze, błogosławieństwa nasze są zawsze blisko Ciebie, w duszy i w sercu naszem nieustannie przebywasz. Jeżeli kiedy to teraz czuię niezbędną potrzebę rozmówienia się z Tobą. pewno życzyłbyś sobie wiedzieć co porabiam, otoż wierzay że ia ieszcze więcey życzę sobie odkryć serce moie przed Tobą.

Nauka iak dawniey tak i teraz wyłącznym iest przedmiotem prac moich, inna iednak główna myśl przewodniczy mi dzisiay iak niegdyś.
Kiedy niebyłem zdolny zaspokoić się poznaniem prawd podrzędnych, wewnętrzną ciągle czułem potrzebę poznania nayważnieyszey ostateczney prawdy która iest źródłem iedności i podstawem wszystkich innych, która iest ich początkiem i końcem. Szukałem iey w rozumie człowieka i przez rozum ludzki; na chwilę łudziłem się i zdawało mi się żem prawdy tyle upragnioną odgadnął, lecz złudzenie to dzisiay zupełnie mnie porzuciło. — Dzisiay mam to wewnętrzne przekonanie że rozum ludzki nayściśley powiązany z naturą człowieka przemienną, chwilową, czasową, ograniczoną, ulegający nayrozmaitszym wpływom pasyi, namiętności, słabości ludzkich, przesądów uprzedzeń, nie może przyiść do poięcia prawd bezwzględnych, iedynie tylko stosunki chwilowe i czasowe obeymować może i to nie iednakowo ale rozmaicie podług nayrozmaitszego wykształcenia w iakim się w poiedynczych osobach znayduie. Rozum ludzki sam sobie zostawiony nie zdolny do poięcia prawdy bezwzględney. Nayleprzy tego dowód mamy w skutkach. Do iedneyże prawdy ogólney bezwzględney doszedł dotychczas? która by ogólnie przez wszystkich przyiętą została, a szczególniey, która by z zaspokoieniem wszystkich ludzi zdolna była wytłomaczyć tysiączne podrzędnych fenomenów moralnego świata. Do żadney nie przyszedł i do żadney

żadney przyiść nie może, bo iego natura skończona i ograniczona nigdy tego co wiecznem iest i nieskończonem nieodgadnie, nigdy przeto też do zaspokojenia człowieka prawdziwie myślącego doprowadzić nie zdoła, bo prawdziwe zaspokojenie iedynie w odgadnieniu odwieczney bezwzględney prawdy człowiek znaleźć ~~iedynie~~ może.

Gdy zaś zaspokojenie to koniecznie człowiekowi iest potrzebnem, iako stanowiące prawdziwe szczęście iego, stanowiące naygłówniejszą potrzebę iego ducha, niemożna przypuścić aby mu odmówionem być miało przez stworzyciela rzeczy. Jeżeli mu zaś odmówionem nie zostało, doyście do niego niemogło być zostawione rozumowi człowieka, bo by nigdy do niego doyść niemógł, ale musiało mu zostać objawionem. potrzeba objawienia iest bezwzględną potrzebą rozumu człowieka. Jakoż cała historya rodu ludzkiego istnienie objawienia potwierdza, objawienia nie przez rozum ludzki, ale przez Boga samego, przez Chrystusa, w którym iedynym iest prawda, iest początek i koniec wszech rzeczy, iest wytłomaczenie doczesnych i wiecznych przeznaczeń człowieka. W nim cała prawda, całe szczęście, cała spokojność nasza, bez niego wszystko błędem wszystko niemożnością, wszystko fałszem.

Stanąwszy na tey prawdzie samą naturą rzeczy, żądaniami istotnego mego rozumu dalej popchniętym zostałem, i wyznać sam przed tobą zmuszony byłem, iż niedość iest przyiąć że iedna iest prawda, niedość iest przyiąć że nauka Chrystusa iest prawdą, ale że przyiąć nam ieszcze należy i to, że ieżeli nauka Chrystusa iest iedyną prawdą, że tylko pod tym warunkiem iedyną prawdą zostać może że iedynie pod tym warunkiem ochronioną ią od tego aby się niezamieniła w fałsz, gdy przyznamy iż iedno i iedyne tylko iey tłomaczenie być może. O ile to przypuszczenie rozumu naszego zgodne iest z widokami zbawiciela okazuie postanowiona przez niego władza kościoła iednego powszechnego katolickiego, któremu oddał wyższe prawo

Tłómaczenia swey nauki. Tym Kościołem iest Kościół katoli=
ki rzymski apostolski, iako nierozerwane maiący pochodze=
nie od piotra na którym Chrystus obiecał wybudować
Kościół którego bramy piekielne nie przemogą, i z którym
obiecał być aż do skończenia wieków.

Jedyną przeto prawdą dzisiay dla mnie iest w kościele
katolickim, więc tłómaczenie pisma bożego. W kościele ka=
tolickim iest iedyna prawda, w nim iedyne prawdziwe wy=
tłómaczenie doczesnego i wiecznego przeznaczenia człowieka:
całey ludzkości; w nim prawdziwe zbawienie, po za nim fałsz
ciemnota, i błąd, po za nim potępienie. — Lecz myliłem się
dopiedniu mniemał że nauki Kościoła katolickiego
tak się uczyć należy iak się uczemy iakiego systematu
filozoficznego, na tey drodze do niczego dojść nie zdo=
łałem.

Nauki boskiey rozumem ludzkim samym się nie uczy,
Bóg naukę swoią iako łaskę udziela wiernym, trze=
ba się upokorzyć przed nim, trzeba go błagać o oświe=
cenie i wyryje w sercu twoim. Ale nim wyryje w sercu naszym,
człowiek* musi ie oczyścić wewnętrzny, musi ie oczyścić wewnętrz=
ney zgrozy znamiętności zwierzęcych, z próżności z pychy
ze złości, z zamiłowania wszechrzeczy doczesnych, musi się
upokorzyć przed Bogiem, przeiąć się nieograniczoną miłością
ku niemu i prawdziwą szczerą miłością ku bliźnim,
musi wyznać przed Bogiem złości swoie, musi za nie
żałować i pokutować, tak iak go Kościół katolicki na=
ucza, a nadto na znak że Boga tylko w sercu swoim mieć
pragnie musi go przyiąć wewnątrz w Stym Sakramencie
ciała i krwi Pańskiey, a wówczas dopiero spodziewać
się może że Bóg otworzy oczy iego i da mu poiąć praw=
dę którą ukrywa przed niewiernemi, da mu spokoy=
ność duszy, da mu niewypowiedziane rozkosze serca któ=
rych

mówieniu używać nie mogę. Mędrcy świata nierozumieią tego
ale Bóg udziela rozumienia tych wszystkim tym, którzy się przed
nim upokorzą, którzy się nawrócą do niego.

Drogi Bracie mój dlaczegóż niemogę być przy Tobie
abym ci dostateczniey słowami moiemi iak tym pismem
prawdy te opowiedzieć zdołał, prawdy w które dziś tak
z łaski Boga nayw yższego nie zachwianą wiarę i mam
nadzieię że mi dozwoli wytrwać wiecie do końca.
Dlaczegóż Kochany Bracie nie zdolny iestem wlać ci wia=
rę moią, która się stała iedyną rozkoszą, iedyną nadzieią,
iedynym szczęściem moim. Lecz kiedy to być nie może,
iednem błagał dotychczas tak i błagać Boga Nayw yż=
szego nieprzestanę, aiby cię Światłem swoiem oświecił, aiby cię
raczył wrzędzie sług swoich wiernych policzyć. prawda
była zawsze iedynym dążeniem Twoim, biegłeś za nią
nieustannie, nieodbiegnieś przeto mam pewną nadzieię
przed nią gdy ci ią brat Twój nie z chluby nie z próż=
ności iak mędrcy tego świata ale z miłości braterskiey
przedstawia. Wiarę moią i słów moich które nayściśl=
nieysze przekonanie i prawdziwa miłość skreśliła, na
wiatr nie porzucisz, ale owszem że ie weźmiesz do ser=
ca i że im nie iedną chwilę samotną poświęcisz. Bóg
w samotności udowiedniowi się udziela. - Wybieray chwi=
lę stosowną, weydź w siebie samego, sam na sam z Bo=
giem mów rozsądniey, zapytay go się zdziwiony
upewnisz na iaki cel cię stworzył. iakiemi środ=
kami dążyć masz do dopięcia przeznaczenia Twoiego, a nie
zostawi cię bez odpowiedzi, nie zostawi cię bez pociechy
i da ci poznać i inney prawdziwey nauki niema nad
tę którą przez syna swego iedynego Pana naszego Jezusa
Chrystusa

73

Nie zbawienia naszemu obiawił.
Naprzód ci powiadam drogi bracie i szczerze walki zwoiéż trzeba byś wszedł na drogę prawdy, a szczególniey cięż kie walki zwoiéż trzeba z próżnością i dumą które ty: siączne wynaydzie sposoby aby nas uwiodła. Szczęśliwy kto się podszeptom nie wierzy, kto podszeptów się za kro: mierne żądania swego rozumu nie wczuwa, gdyż one się niczem więcey iak tylko złudzeniem, na spodzie tych złudzeń nie rozum ale próżność i głupota. próż: ność i głupota nayzwięcey odstrasza człowieka od upo: korzenia się przed Bogiem od wyznania go przed ludźmi, a szczególniey zaś duma i głupota podsycana obawa aby się nie wystawić na pośmiewisko w świata. Wyznaię ci wiele i bardzo wiele kosztuie dla prawdy boskiey pogardzić próżną opinią ludzi, którą iesteś zastaliśmy się iey niewolnikami, ale co za rozkosz wtedy iaki zwycięstwo otrzymasz, co za światło którego człowiek przed tem nigdy nie poymował duszę iego ogarnie. Wtedy dopiero cały urok zniknie, wtedy dopiero wradzey nagości poznasz nicość i niedorzeczność mędrców świata dla któ: rych Boga Swego nayzwyższego dobra wyznawać nie chcieli; wte: dy dopiero poznasz prawdziwe oblężenie Swoie które się tak dale: ko uwiodło; iż słuchaiąc mądrości i prawdy wolałeś raczey iść za temi, którzy, przez przewrotne nauki swoie pogrążaią wprzepaść człowieka, pozbawiaią go nadto uwierzyszem którego sprawcami się stali wszelkiey pociechy odebrawszy mu wiarę i nadzieię, którzy napuszonemi szumnemi wyrazami bez życia napychaią gło: wę człowieka a serce iego zięBiąc i ostatnią iskrę miłości wznie

przytłumiaią, którzy rozum mędrca a ciemne przytępiaią, którzy marnotwo teorye moralności przed ludźmi rozwodzą a sami w błędzie i nieprawości żyią, którzy się nie wachaią poświęcić całe pokolenie ludzkie aby upornie przy swey przewrotney nauce obstawać a dla niey sami ani iednego włosa swey głowy poświęcić nie są zdolni; a porzucić tylko którzy rozum i serce człowieka odwieczną prawdą karmią, którzy iesli nie zdołaią wytworzenić szczęścia na świecie w nauce swoiey przynoszą prawdziwą w chwili nieszczęścia pociechę, którzy wiadey pokorne przed Bogiem nie swoią ale Jego naukę przed ludźmi wykładaią, którzy oświecaią swych braci rozum i serce ich nayczystszą miłością zapełniaią, którzy szczytną moralność ogłaszaiąc przykładem nayczystszego własnego poświęcenia się dla ludzi naukę swą stwierdzaią, którzy dla tryumfu swey nauki niczyiey krwi nie przelewaią, ale własną współrzadzie z ochotą przelewaią, którzy zaprzeczeniem własnego dobra ziemskiego, nad niemi iad nad wyiednaniem szczęścia wiecznego dla bliźnich pracuią. Wtedy dopiero poymiesz prawdę tych słów Zbawiciela że rozum tego świata iest głupstwem przed Bogiem. Wtedy ci Bóg dopiero pozwoli poznać prawdziwych mędrców tego świata. Ciachsie madz i niedorenny pokaże ci się wówczas dopiero nauka Hegla i innych tak zwanych filozofów obok Stego Augustyna obok Ojców Kościoła. Jak to szukasz prawdy i możesz że przypuścić że Bóg objawiający się światu objawia prawdę raczey przez ludzi których niepowściągnięta duma pożera, którzy żyią pod ciężarem zepsucia moralnego, nie zaś przez ludzi którzy przy nierównaney mądrości ludzkiey nayglębszey pokory innych czystszey miłości ku Bogu i ludziom dali dowody. Nie drogi Bracie czyste serce Twoie prawe dążenia Twoie poznałbyś łatwo że tam tylko prawda i rozum gdzie cnota i miłość.

Boże! nie mówił bym ci tego wszystkiego, gdybym niewiedział
iak dalece przewrotne wyobrażenia wieku naszego skrzywiły
pojęcia ludzi zwyczaynemi błędami i zwyczayową miłością
dla prawdy. Dałby Bóg żeby słowa moie, niepotrzebne ci
były. O iakże bym się cieszył drogi móy bracie gdybym mógł
być pewnym, iż mimo nieustannego roztargnienia na świe-
cie w którym żyć musisz, wpośrodku niezbędnych zatru-
dnień które więcey odwracaią od Boga niż do niego umysł
człowieka podnoszą, zachowałeś wiernie twoim słowo prawdy
Bożey, lecz kiedy tey pewności dziś niemam darujmi
drogi bracie że porwany miłością ku Tobie przedstawiam ci
uwagi moie.
Jeśli nauki iak dawniey zaymują cię i dzisiey, wierzay
mi iż prawdziwą pochodnię która ci w nich przyświecać bę-
dzie znaydziesz nie w żadnym z dawnych ani w żadnym z
nowych filozofów ale znaydziesz ią w piśmie świętem, w
objawieniu Boga, w księgach świętych, w nauce Kościoła kato-
lickiego. Jak światłem i wiarą ożywiony rozum twóy w ba-
daniach twoich na prawdziwey drodze postępować zdoła,
i wówczas dopiero iasno i prawdziwie poymiesz bieg histo-
ryi rodu ludzkiego, zrozumiesz iego upłynioną przeszłość,
zrozumiesz iego stan obecny, przyczynę prawdziwą iego nie-
szczęść i słabość którym ulega, i odkryiesz przyszłe iego koleie
i środki przyszłego iego odrodzenia. Tego światła żadna filozofi-
a nieda, w mądrości ludzkiey go nie znaydziesz, ale znaydziesz je u
stóp krzyża Zbawiciela, który nie tylko wskazuie nam choroby
całego rodzaiu ludzkiego, środki ich leczenia przedstawia, ale zara-
zem nas samych uzdrawia, wygładza pożeraiące nas namiętno-
ści, orzeźwia umysł nasz, uszlachetnia uczucia, serce nasze o-
garnia miłością, niespokoyność władzy naszey rozpędza, pokóy
i wesele roztacza, szczytne przeznaczenie człowieka przed umysłem

naszym rozwidnia, wytrwania w dobrem udziela, podnosząc do te-
go w małe i nieliczne rozpędza i uczucia prawdziwego szczę-
ścia w duszy rozniecą.

Oto drogi i naymilszy bracie uczucia serca mego dzisiay, wierzay mi nigdy nie byłem, dziś zaś dopiero zaczynam prawdziwie być szczęśliwym. Bóg iedynie umie nieszczęścia w szczęście zamienić. Na Bogu oparte szczęście iest prawdziwem, nikt go wydrzeć, nikt go zniszczyć nie potrafi; tego szczęścia dziś używać zaczynam. Tego szczęścia życzę ci z całego serca i z całey duszy moiey.

Oto filozofia moia dzisieysza, która mi przyświeca w pracach moich nad historyą praw nad którą ciągle pracuię i może Bóg dozwoli że coś zrobię z dodatkiem. Wszystko dziś pod innym zupełnie widzę światłem iak wprzódy, ale widzę ciemniej i wierzę że widzę pod światłem prawdziwym. Jeśli kiedyś odrodzenie prawdziwe nauk nastąpi nie nastąpi inaczey iak wsparte na iedyney prawdzie na religii katolickiey. Na łonie kościoła katolickiego podadzą sobie dłonie wszyscy ludzie poświęcaiący się sztukom naukom i umiejętnościom i wtedy dopiero spodziewać się należy że dążenia człowieka umiejętne z nayrozmaitszych punktów i drugiem prowadzone torem prawdziwie dopiero uszlachetnią ludzkość, iey dobry byt doczesny zapewnią i na drogę iey nieśmiertelnych przeznaczeń skierują. Religia katolicka zapełniaiąca dotychczas nayznacznieyszą część historyi rodu ludzkiego, przeznaczona do tego aby nayznacznieyszą część zapełniła. Walka rozumu ludzkiego przeciwko niey, czyli raczey walka niektórem

nych

namiętności próżności i głupoty ludzkiej, odzianey na pozór pię-
knemi słowami cywilizacyi i wolności cieszymy się na tryumfie Kościoła Katolickiego. Jeden Bóg, jedna wiara, jedna owczarnia jeden owczarz.

Drogi Bracie gdybym nie musiał pewno bym jeszcze tego listu nie skończył, ale muszę. Zakończę go trzema rzeczami. Pierwszą że naydroższy nasz Ojciec zupełnie zdrów i wesoły, ciągle zajęty pracą, która jest potrzebą umysłu jego. Z największym rozrzewnieniem wspomina zawsze o was to jest o Tobie i o Andzi. Mamy więc Ojca nad którego lepszego nikt nie miał i mieć nie będzie. Druga rzecz drogi Bracie jest abyś nie zapominał o kochaney Andzi, bądź dla niey zawsze bratem i Ojcem zarazem a znaydziesz w Bogu nagrodę, znaydziesz ją również w szczęściu moim którego doznam wiedząc że droga siostra moja znalazła w Tobie to co zbiegiem okoliczności nay-droższego straciła. Trzecia rzecz uściskay serdecznie odemnie Bratowę i pana Jana. Niech Cię Bóg Błogosławi we wszystkiem, niech ci udzieli łaski przez którą byś go wy-znał i chwalił do śmierci. Całuję Cię serdecznie po tysiąc razy. Twój Cię szczerze kochający brat Józef

Romuś

Hube Józef

76

Rzym dnia 21 Lutego 1839 r.

Kochany Romualdzie.

Od roku przeszło oczekiwałem odpowiedzi Twojej na dwa listy które brat imiennik Twojego Pa-
na Romualda obiecał mi przesłać do Ciebie. Smutno mi było iż nie nadchodziła, właśnie nadzie-
dopiero przed moim odjazdem do Rzymu dowiedziałem się że listy te moie być nie doszły, zwrócono
mi je bowiem napowrót po roku dopiero wymawiając się że przesłane być nie mogły. W
prawdzie w pierwszej chwili miałem żal do tak nieuważnego przyjaciela i zdaje mi się słusz-
ny, ale wkrótce zdałem się i wtem zupełnie na wolę Bożą, postanawiając sobie pisać do
Ciebie z Rzymu. Już tu jestem od czterech przeszło miesięcy, lecz rozpoczęte zaraz prawie po
przybyciu moim kursa theologii i ciekawości miasta nie dozwoliły mi prędzej zebrać się
z pisaniem do Ciebie aż dzisiaj. Widzisz więc Kochany Romualdzie że nie z mojej winy po-
szło opóźnienie moje, tem bardziej że nie wiedziałem dotąd jak pisać wprost do Ciebie nie wie-
dząc Twego adresu, a nie chciałem listu powierzać komu innemu nauczony doświadczeniem
że nie łatwo należy się na innych w tej mierze spuszczać. Dopiero dzisiaj przyszła mi myśl pi-
sania na ręce Ferdynanda który spodziewam się nie zaniecha listu tego natychmiast
przesłać do Ciebie. Od niego i mam zaraz wiadomości o Rzymie. Niebędę ci pisał o sa-
mym Rzymie bo znasz go zapewne lepiej ode mnie wolę przeto raczej od razu pisać ci o moich
naukach theologicznych. — Szczerze ci wyznaię iż idąc do Rzymu podzielałem dość powszech-
ne przekonanie że Rzym pod względem naukowym szczególniej w moim dzisiejszym przed-
miocie stoi przynajmniej o całe wieki w tyle od innych narodów [illegible]. Zda-
wało mi się bowiem że choć w ogóle wszystkiemu się prawie podoba zmieniać osoby cywilizacyi Eu-
ropejskiej szczególniej pod względem literatury nie przechodziła granic ... wszakże od chwi-
li przybycia tu mego przekonałem się że byłem w błędzie, w ogóle tu bowiem daleko le-
piej obznajmieni z literaturą obcych krajów jak nawet we Francyi. — Uczęszczam na
kurs dwuletni theologii do Collegium Rzymskiego. Professorowie ~~wszystko bardzo~~ zna-
komici ludzie. Theologię dogmatyczną wykładano jest przez dwóch professorów O.O.
Perronett i Manery. Ojciec Perronet wykłada w tym roku traktat de incarna-
tione podług własnego swego dzieła, które teraz niedawno we Francyi zaszczytnej
mało podkłady. Perronet oprócz głębokiej znajomości języków wschodnich dokładną po-
siada znajomość języków nowoczesnych. Cokolwiek wychodzi za granicą jest mu do-
brze znajomem, gruntowne na katedrze swojej daje rozbiory dzieł obcych. Cokolwiek
zwolenników zapadło, gdy zrodzi nauka równo jak świętością swoją znakomity. Ojciec
Manera wykłada traktat o stworzeniu łaciną wyborną, cyceroniańską. O. Cury wy-
trawny i znakomity spowiednik wykłada theologię moralną w tym roku przeszło-
im traktat de actibus humanis, de conscientia, a teraz mówi de peccatis. Jeśli miał
prawdę Talleyrand że w dyplomacyi potrzebna znajomość theologii z niemniejszą praw-
dą powiedzieć można że znajomość theologii nadzwyczajną pomoc każdemu praw-
nikowi do zgłębienia swej nauki przynieść może. Nie dziwże przeto Kochany Ro-
mualdzie że szczerze ci radzę żebyś się zajął przestudyowaniem dobrego jakiego
dzieła o Theologii — Oprócz tych trzech kursów uczęszczam jeszcze na lekcye O.

Van Everbroeck Hollendra który przedstawia pojedynczo dyssertacye nad naj-
ważniejszemi przedmiotami dotyczącemi historyi kościelney z pierwszych pięciu wie-
ków. Szczególniey ważną podał rozprawę o dziedzicie przyjeżdżającym ${}^{\text{stemu}}$ kle-
mensowi Rzymskiemu. Teraz mówi że doctrina ariana priorum saeculorum
przytem wykłada naukę chronologii, w osobnych na to wyznaczonych godzinach
przytem chodzę na język Hebrayski wykładany przez O. patrizzi. Nauka ię-
zyka tego prawdziwie iest zaymuiąca, dziwne są niektóre iego różnice od ięzy-
ków nowoczesnych. Już to iest wszystkie wschodnie nie ma samogłosek same tylko
spółgłoski, czasy tylko ma dwa przeszły i przyszły, żadnego zaś słowa pięciu
czasów. Zamiast każdego słowa, prawie wszystkich rzeczowników iest w trzeciey
osobie czasu przeszłego, dykcyonarz wszystkie słowa w tey osobie podaie. Naytru-
dnieyszą rzeczą w hebrayskim ięzyku umieć znaleźć słowo w dykcyonarzu, bo
nie trzeba reguły do poznania iest każde słowo ma trzecią osobę czasu
przeszłego. Już czytamy biblię i idzie mi dosyć dobrze, Bóg pozwoli że pó-
dzie lepiey zaraz. Widzisz więc kochany Romualdzie że mam co do roboty
czas mi schodzi nadzwyczay prędko módl się za mną aby Bóg błogosławił
pracy moiey, nie wiele mogę ale co mogę co zdołam się nauczyć to Je-
mu zupełnie poświęcam na chwałę i na służbę Jego. — Gdybyś korzystając
z pobytu mego w Rzymie chciał albo iakich wypisów z manuskryptów
albo iakich książek które byście były potrzebne donieś mi a mogę się o to
postarać. Cóż ci powiem więcey oto że iestem zdrów zupełnie kontent we
wszystkiem szczęśliwy iednym słowem. Od Tatulka mam często listy iest również
zdrów. Wiem że musisz być ciągle mocno zatrudniony pomimo tego
przecież spodziewam się że wynaydziesz sobie czas i napiszesz do mnie w
krótce. pisz do mnie do Rzymu piazza Margana Nr 24. piano
secondo. Tak iak do Ferdynanda tak i do ciebie piszę że chciałbym aby
list twoy nie długo mnie szukał wcale to adressuy do mnie po pro-
stu à Mr Joseph Etudiant en Theologie. bo mnie tu więcey zna-
ią pod moim imieniem iak nazwiskiem. Teraz kochany Romualdzie
polecam się opiece i łasce Boga Nayświętszego niech się błogosławi we
wszystkiem. Codziennie codziennie się modlę za ciebie módl się i ty za mnie

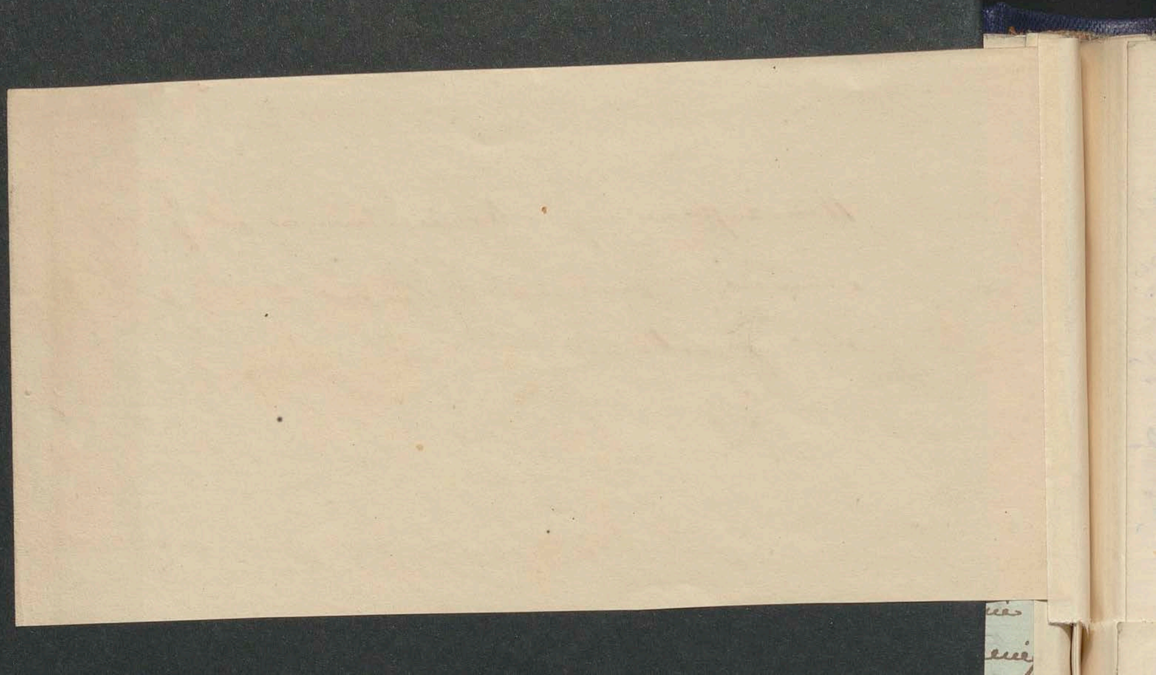
Twóy brat Józef

Hube Józef 77

Nie zapominay o Bracie twoim Który cię
szczerze i serdecznie Kocha i Kochać
nie przestanie

Józef

L. $\frac{30}{8}$ 99.



25 II 1853



+

Mój kochany Romualdzie.

Pan Ludwik Górski którego
tu miałem przyjemność po
znać i dla którego mam rze
telny szacunek, był tyle dobry
te kilka słów ci doręczyć,
jesteśmy dzięki Bogu zupełnie
zdrowi, resztę co mnie się doty
czy pan Górski tobie opowie.
Ściskam cię wraz z bratową
serdecznie i Bogu polecam

Twój cię kochający

d. 25 Lutego 1853. Józef.







Mému bratru Romualdovi

8 VII 1873 80

+

Kochany Kaminiałdkie

Po przybyciu moim do Paryża
zaraz udałem się do Księgarni
Tkacza po exemplarze twojego dzie-
ła, odpowiedziano mi że ża-
dnego nie odebrał, ale że ich
z Krakowa odbiera przez mo-
Issy. Dotychczas nie nadesłał.
Byłem i u księgarza [illegible]
jaki był wskazał, ale i tenże
drugich książek z Warszawy
nie otrzymał. Chociażby wiadomo
nie zastałem, żona jego mi
tylko powiedziała że ani jednego
exemplarza otrzymał. Może by
najlepiej było żebyś i do mnie
wprost sous bande zaadreso-
wał au château d'Issy (Seine)
przybywszy do Paryża rozpo-
cząłem nową kuracyę na

drugie

okno na które od 30 lat się
nie widziałem, a naprzeciw-
go dziś tutaj okulisty Gałęzow-
skiego. Już dzisiaj wcale nie
źle na to oko widzę, [illegible]
jednakże kuracya trwa bardzo
mało mi jeszcze czytać i pi-
sać pozwalają.
Jesteśmy w Paryżu od miesiąca
na nowem mieszkaniu. Zda-
je się stąd w [illegible] zimę
prze[illegible]? będziemy we Fran-
cyi. Pani Skorowska
ma się nie źle przeczytali
twoje [illegible]. Jakże teraz
oczy brata twego? i pokłoń się jej
bardzo mile odemnie. Już
dłużej nie piszę. Ściskam
cię serdecznie twój [illegible] Józef.

Paryż
8 Listopada 1875.
adres Chodzki Rue Notre Dame des Champs
aux Villas des Dames.

20 VIII 1873

+ 82

Zmg.

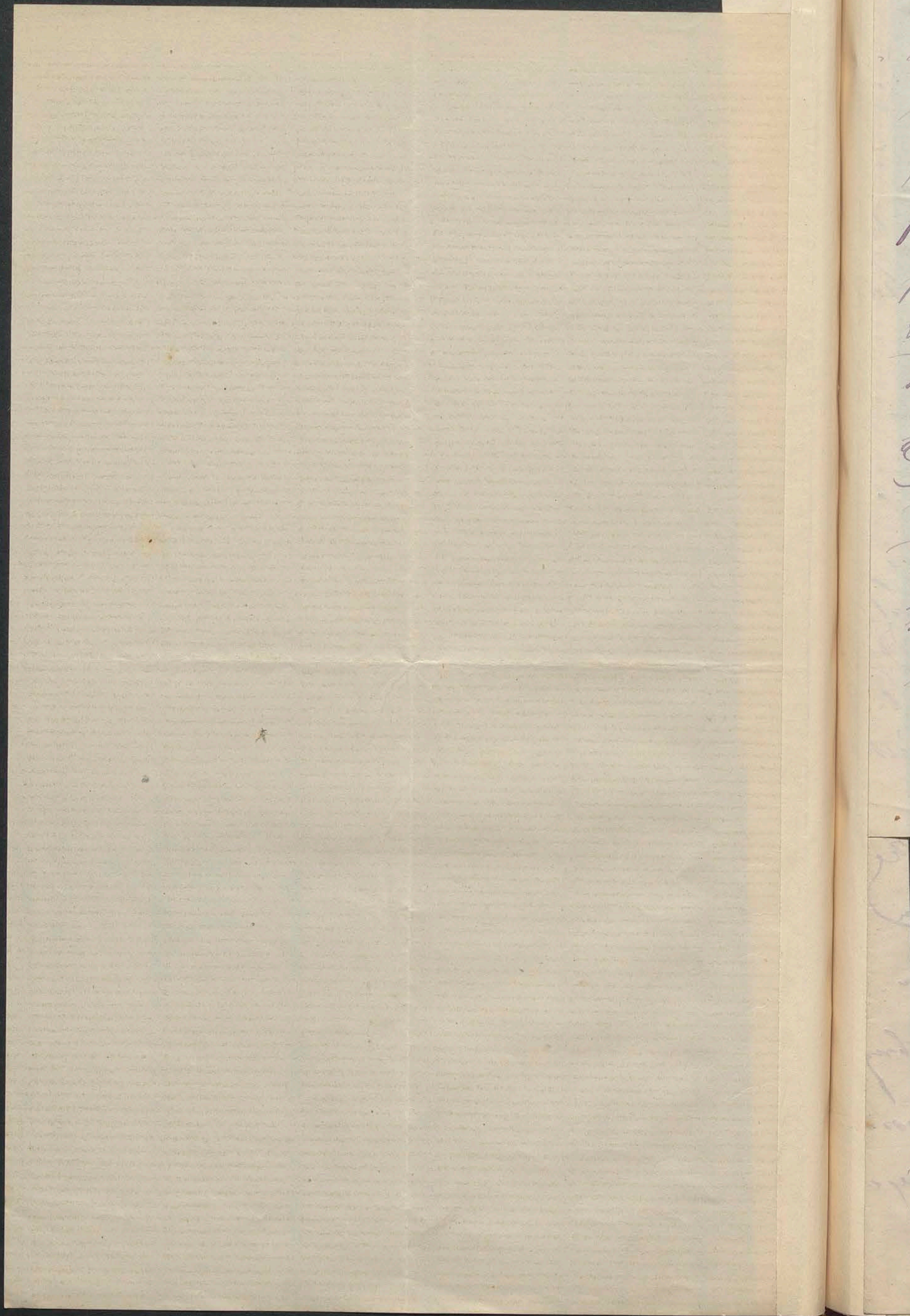
Kochany Romualdzie

Jutro da Pan Bóg przybę-
dę do Was. Bardzo boleję nad
biedną bratową, niech Jej Pan
Jezus da siłę potrzebną i
prowadzi ręką doktorów.
Jutro przy Mszy Św. pomo-
dlę się na Jej intencyą. Na-
[illegible] że dziś do Was przy-
być nie mogę, ale [illegible]
za późno do Paryża się wy-
brać. Pani Boronikowska przy-
syła ci swoje ukłony.

Twój [illegible] kochający brat
X. Józef.

[illegible]

20 Sierpnia 1873.



1319. + 26. X 1873 84

Kochany Kazimierzu

Co powiesz że tak późno odpisuję
na twój list z Heidelberga? Przy-
czyna tego opóźnienia twoje żą-
danie o rękopisie Salickim, które-
śmy się cośkolwiek o nim dowie-
dzieli dla tego odkładałem odpisanie na
nasz przyjazd do Szwajcaryi.
Jak tylko przybyliśmy do Montreux,
pojechałem do St. Maurice do zna-
jomego nam Opata tamtejszego
Biskupa Betlejemskiego aby mi
dał list rekomendacyjny do Kr-
go w St Gall aby się [illegible] ku-
się porównaniem twego tekstu
drukowanego z manuskryptem
tamtejszym. Obiecał mi dać takowy,
ale mi zaraz, wymawiając
się naglemi innemi zajęciami.

Jeszcze wczoraj dopiero przysłał
mi żądany list do Ks. Kanonika
Zardetti z St Gall. Zaraz wczo-
raj pisałam do niego przesy-
łając mu list Biskupa i two-
ję broszurkę z prośbą aby
się zajął tą pracą. Jak tylko będę
miał jego odpowiedź, jeżeli
mi za 10 dni nie odpisze
co będę uważał za dowód że
jak w Wiedniu nie jest, to
napiszę znowu do ciebie ale
już adresowany list będę do Ka-
nonika.

Co do wiadomości z Dziennika
Poznańskiego o wyrobieniu
XX dla Arcybiskupa którą mi
dałaś w liście twoim, mogę cię
zapewnić, że jest nieprawdziwą i fał-
szywą. Wyjąwszy jednego Xdza
z Poznańskiego niemieckiego całe
duchowieństwo poznańskie jest

85

z największą uległością i miłością
dla swego Arcypasterza. Biedny Bi-
smarck! nie zna widać historyi na-
szego Kościoła, nie rozumie że Ko-
ściół Katolicki od chwili zawią-
zania swego pod krzyżem Zbawi-
ciela prześladowaniem istnieje,
rozszerza się i wzmacnia. Prześla-
dowania jego jak wszystkie po-
przednie, przejdzie, a Kościół cały
trwa tak i trwać będzie aż do
skończenia wieków. Zbudowany
na wierze Piotrowej tą wiarą ży-
będzie w następcach Piotra aż do
końca wieków, jeśli cała moc pie-
kielna nie przemoże nigdy prze-
ciwko niemu to tem mniej prze-
może moc i potęga Falków, Bi-
smarków i Gneistmanów.
Nie dziwię się że wiara Arcybi-
skupa Paryskiego nie podoba
się tym panom, ale ta wiara
przeżyje, świadczyć o niej będzie
na wieki

najpierw Kościoły pomimo iżby odda-
dzana Francya rządowi najszcze-
rzej najświętszego serca Zbawicie-
la naszego. Straszne prześladowa-
nie iżby się podniosło przeci-
w Kościołowi za dni naszych
przeraża tylko ludzi słabej wia-
ry, prawdziwie wierzący wi-
dzą w niem zapowiedź wielkie-
go tryumfu. Wołajmy tylko do
Zbawiciela adauge fidem nostram
i prośmy Go aby nam dał wiarę
operantem per caritatem iżby-
by stawajmy się mężnemu. i
Kończąc donoszę że jesteśmy tu wszy-
scy pomyślni, że nasza słu-
żba ma się nie źle, zasyłali
swoje ukłony a ja całuję Cię
serdecznie i bratowej rękę na-
czulej pozdrawiam

Twój kochający
X. Józef

Montreux (Vaud)
26 paźd. 1873
Maison Monnet Falquier.

27 XI 1873

86

1 m. 1.

Kochany Romualdzie

Niedawno odebrałem list z St Galle, Szanowny nie lubiący się spieszyć Ów Kanonik Dr Zardetti do którego zostałem zarekomendowany odpisując mi wymawia się brakiem czasu od zrobienia konfrontacyi swego tekstu z manuskryptem w St Galle i dodaje, iż zdaniem jego ta konfrontacya niepotrzebna dlatego, "qu'il existe (są słowa jego) un ouvrage assez connu, intitulé monumenta Germaniae par Pertz où se doit trouver aussi la loi salique, probablement déjà confrontée avec le manuscrit de St Galle." Zdaniem moim nie

wiele dowodów, że słowa on se
doit trouver i probablement.
Napisz mi co o tej uwadze
Kanonika sądzisz? Sam w Koń-
cu swego listu dodaje Kanonik,
że jeżeli wydanie jego ci się nie
będzie podobać i że jeżeli ze-
chcesz aby skonfrontować twój
text z manuskryptem w St
Gallen to on wyszuka kogo
co się tem zajmie. Czekać
teraz będę odpowiedzi two-
jej i według niej napiszę
co wypadnie do Kanonika.

Bardzo ci dziękuję mój ko-
chany Romualdzie za twój dobry
list z Krakowa i za wiadomości
o nim. Cieszę się że Kuracya

oczów bratowej się źle posiła, bie-
daczka musiała znowu dużo cier-
pieć. Niech Pan Jezus raczy przy-
jąć te Jej cierpienia i zamo-
żeni potężnie i da Jej zato
swoje błogosławieństwa i ła-
ski te i na wielki Dzień Dzięki-
li na pamięć o Pani Dorowo-
walskiej, Jej zdrowie ciągle
się nie źle utrzymuje. Prze-
syła ci swoje uszanowanie
i ukłony. Zdaje się że we-
dług tego jak się teraz
rzeczy ułożyły w tamtym,
będziemy mogli jednak je-
żeli Pan Bóg pozwoli na
wiosnę do Pszy.

Życzę Wam obojgu najlepsze-
go

zdrowia i powodzenia całej Wasz

rodzinie i Bogu polecam

X. Józef.

27 Listopada 1873.

Montreux (Vaud)

maison Monnet Falquier.

29 XII 1873

88

1114

Kochany Romualdzie

Dziwnego się doczekać mi-
dnia dnia, pióro ty prawie
Miło było podziękować za
twój list i powinszować ci od
siebie i od Pani Borowskiej
kawałek opłatka życze-
niem najserdeczniejszem
wesołych świąt i szczę-
śliwego Nowego Roku.
Miałem list od Andzi i
od Karola wszyscy tam
zdrowi i wy tu także
dzięki Bogu. Polecam cię
Łasce Bożej i serdecznie
całuję Twój cię Kochający

X. Józef.

Starzyki
29. Grud. 1873.

90





90

Son Excellence

Monsieur le Sénateur de Stübe

Membre du Conseil de l'Empire

à St Petersbourg

Russie

93, Moïka



3

23 VIII 1874 91

Paryż.

Kochany Romualdziu

List twój drugi długo mnie szukał dopóki mnie nie znalazł, albowiem niedobrze adresowan. Zaraz przeniosłem do wskazanego mi Hotelu na rue Taitbout, jest to Hotel d'Espagne et de Hongrie. Dowiedziałem się tam że najniższa cena jednego pokoju z table d'hôte dziennie jest 10 frs. jeżeli pokój duży to 15 frs, jeżeli pokój wspaniały z salonem to 20 frs. jeżeli 2 pokoje z salonem to 25 frs. itd. Że ceny takie są jednakowe czy się bierze na krótko czy na długo. Zdaje się że bratowa dopiero w końcu października myśli tu przybyć bo mąż z początkiem października wybiera się

do Szwajcaryi, niezabawemy się zatem.

Co do dziełka twego o prawie politycznem w XIII wieku bardzo je rad będę otrzymać. Możesz je przesłać à la Librairie Louis Leclerc 14 rue de l'Ecole de Medecine pour remettre à Mr l'abbé J. Hubé, jednocześnie z przesyłką donieś mi listem o przesłaniu książeczki a ja je odbiorę z tej księgarni. Jeżeli możesz mi te książki przysłać przed 1szym października to pisz do mnie do Issy (Seine) 17 rue de la Barre, jeżeli późniéj to napisz do mnie do [illegible] do Szwajcaryi à Montreux (Vaud) maison Monnay Falquier.

A teraz ja mam do ciebie prośbę.

Czy nie mógłbyś mi wskazać ja-
kiego Księgarza wydawcę w
Warszawie, w Krakowie, w
Poznaniu albo we Lwowie
do którego mógłbym się u-
dać aby wydrukował dwie
moje Książeczki, treści czy-
sto religijnej. Bardzo byłbym
ci za to wdzięczny.
Z niecierpliwością nie doczekam
wiadomości co w St Gallen myślą zro-
bić z twoją Lex Salica.
Zdrowie mojej staruszki,
dziękuje Ci bardzo za pamięć
i przesyła Ci swoje ukłony.
Jej brat który jest teraz w Bren-
nerze jedzie do Winterthura.
noc Kuracyja do Montreux, tam
się zjedziemy. Polecam się bar-
dzo

przyjaźni oddawaniu bratowej z Ca-
łuję Cię serdecznie
twój Cię kochający
Józef.

Jassy
23. Sierp. 1874.

93





Monsieur Romuald Tuba(?)

à Radomsk

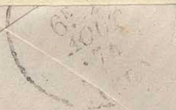
par Cracovie   Gouv. de Petrokow

Royaume de Pologne

25

AFFRANCHISSEMENT
INSUFFISANT





13 IV 1875 94

\+

2/4.

Kochany Konstantku!

po długiej i ciężkiej słabo-
ści na oczy, dziś piszę moją
ręką [illegible]. Chciałbym wie-
dzieć, jak się [illegible]
[illegible] – pisze [illegible]
[illegible] tam [illegible]
[illegible] dobrze
że [illegible] twojej [illegible]
[illegible] Galle nie [illegible]
będzie. [illegible]
[illegible] się [illegible] nie
mogę. [illegible]
[illegible] 13 [illegible] 2
[illegible]
[illegible]
[illegible] Brat [illegible]
który [illegible]
po dniu [illegible]
[illegible], ale [illegible]
[illegible]
Zdrów.

Być na miejscu Twojéj na biedny
Świętery Jerzy, zaledwie teraz
przychodzi Twoich do Radom-
wia dawnego pomyślności
tych cierpiących. Właśnie
tamte miesiące list od Radzi
i oni odwiedzenia z potrzeb-
nie im uspakaja i Jankę
mi ale jeszcze teraz dzięki
Bogu dobrze. Jestem tu
znów obecnie. Pisz do
mnie albo tu gdzie jestem
będziemy do 15 maja, albo
do Krzy na Marian Szy-
Ludwiej tej wiadomości. Uści-
skam; Kochający brat
X. Józef.

Montreux
Pension Mounet Tallegrain
13 Kwiet: 1875.

8 V 1875 96

nn/.

Kochany Romualdzie

Odebrałem dwa listy twoje. Dzię-
kuję za przesłanie mi zdjęcia
twojego, za przyjęcie do
pamiątki, odbiorę je u Aleksandra.
Razem z [illegible] postaramy
się o jego przetłomaczenie
[illegible] języka.

Teraz co do pytań któreś zadał
Montreux. [illegible] rok [illegible]
się tu codziennie. Najważ-
niejszy jednak [illegible] w końcu
Septembra na winogradowaniu
[illegible], a w Grudniu na [illegible]
się tu [illegible] [illegible],
nia zabłocone, ale najwię-
cej tak zwanych [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible], [illegible] [illegible]
dziennie z [illegible] o jednym
oknie. Pokoje o dwóch oknach,
drożej kosztuje 1 fr [illegible]
czy [illegible] [illegible] jednym [illegible]
[illegible]

Teatru nie mamy w Montreux ale w Vevey o pół godziny pojazdem. Komunikacyę mamy kilka razy na dzień drogą żelazną lub statkiem parowym do Vevey, Lausanne, Genève. Casino w Lausanne mamy ale każda pensya jest niejako casino. Po pensyach ciągłe zabawy, tańce, koncerta, teatra amatorskie, [illegible] biblioteczki, a szczególniej na pensyi Vautier. Les cabinets de lecture.

17 b.m. jedziemy do Paryża a potem do Ivry (Seine) au château d'Ivry. Pani B. przesyła ci dzięki za pamięć i ukłony. Ja całuję serdecznie i kończę

Twój A. Józef.

Montreux

8 maja 1875.

Borowska Tekla 97a

1879

Kochany Romualdzie

Wszystkie twoje listy odebrali-
śmy i bardzo Ci za nie dzię-
kujemy, tylko że już nie mogę
widzieć Romualdzitka, albo ra-
czej ta nie mowie, nie przy-
szliśmy ale przez brata pani
Andrzejowej oddamy jutro jak na
obiad przyjedzie, ... telegram
z Smolenskiem, kazaniem się za
swoją przyjaciółkę. Dziwi-
my się czemu nie wiadomości
w twoim liście z 19" z Krakko-
wa o otrzymaniu photografii
nadgrobku ś.p. bratowej, które
tam powinny były przybyć
17tego. Pani Borowska mnie
uprzejmie Ci dziękuje za
pamięć i troskliwość o jej zdro-
wie. Wszystkich ucałowany

Roman

[illegible] w tym miesiącu dużo
cierpiała, ale teraz już lepiej.
Dzisiaj po drugim śniadaniu
wybiera się pojazdem na spa-
cer na Champs Elisées. Do Szwaj-
carii wyjedziemy przed
11tym maja bo wtedy skoń-
czy się nasze terminowe
mieszkanie Konstantynopo-
litańskie. Szukamy teraz mie-
szkania stałego na Zimę w
Paryżu, ale to jakoś nie ła-
two idzie. O tem wkrótce
uwiadomimy o nas. A teraz
radzibyśmy wiedzieć coś o
przybyciu twojem do Stobiecka
czy zastałeś w nim spodzie-
wanych twoich gości Karola
i Antoniego. Proszę cię Ka-
rola podziękuj mu od nas

Za

97b

list Jego z powinszowaniem
Świąt Wielkanocnych, mój
kochany mój tu dobre [illegible]
na każden list Jego odpo-
wiem, dopóki otrzyma-
ć mi będą niespełnione do-
brze. Mam nadzieję że
da Pan Bóg że to nastą-
pi co nastąpi. Kończyć
muszę te wyrażenia. Bóg
z Tobą i Twoim Jego stwo-
rze. Twojej kochany
X. Józef.

24. Kwiet. 1876
Peczyn.

+J.M.J. Ośmielam się kilka słów napisać
do Kochanego Pana Senatora, by Mu po-
dziękować za Jego przyjacielską pamięć
o mnie, i powiedzieć Mu, iż, że rozstanie
się nasze jest przykre, zawsze wspominamy

Senatora, pocieszając się nadzieją że da
Pan Bóg, znowu się niedługo zobaczymy
w Paryżu. Ojciec dzięki Bogu ma się do=
brze, zajęty ciągle szukaniem dla nas
mieszkania, i zdaje się że już coś znalazł=
to się w Berlinie, zamieszkamy tylko co
ze spokojem, czas przepędzimy, szkoda że
Senatora tu nie ma. Kończę bo zmęczona
jestem uściśnieniem ręki Kochanego Pana
Senatora, polecając się Jego przyjaźni
i zdrow. Kochająca Tekla Baranowska

P. S. [illegible] [illegible] Eufro=
zyny [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] uszanowanie
[illegible] i [illegible] [illegible]
n j'aime beaucoup mon Senateur.

24 V 1876

98

[illegible]

Kochany Romualdzie

Wiesz, [illegible] tydzień ten list mój [illegible] dojdzie, ale spodziewam się że dojdzie. Obydwa twoje listy ostatnie odebrałem i bardzo się z nich cieszę. My tu jeszcze dwa tygodnie postaliśmy i pozwoli się [illegible]. Zostawiamy bardzo piękną [illegible] pogodę. Pani [illegible]owska całe dnie przepędza w swoim [illegible] dobrze [illegible] i [illegible] rozko[illegible] nymi [illegible] [illegible] różo[illegible] zdobionym. Od czasu do czasu przejeżdża się swoim wózeczkiem po parku, który teraz [illegible] inaczej wygląda jak wtedy kiedyśmy go razem widzieli. Jeśli pogoda posłuży, czego się spodziewać należy, nasza [illegible] [illegible] cej [illegible] zabywać będzie. Przyszłej [illegible] w tym miesiącu czekamy na [illegible] Milliot który tu [illegible] dla towarzystwa na kilka miesięcy, jeśli się dla niej przygotowuje na mieszkanie.

A przytem wszelkie będziemy się przy-
byciu brata pani Borowskiej któ-
ra będzie u mnie miała wielkie to-
warzystwo na lato.
Zwracając się teraz do Ciebie po-
wiem Ci że wszyscy jednomyślnie za-
protestowali przeciwko postanowie-
niu Twemu zaniechowania wszelkich
tych, bez używania ich, środ-
ków po śp. bratowej. Zawsze mi
mówił mój kochany Romualdzie
że to najlepsze środki swego
domu i że te środki dotychczas
używane są wyborne. Jakże
można żebyś samotnie wystawiał
zdrowie swoje na szwank bez ża-
dnej racji. Gdyby śp. bratowa była
umarła wtych środkach to jeszcze
dało by się wytłumaczyć że ich
używać niechcesz, ale tak nie
jest, niepodobna zatem żebyś się
ich pozbawiał kiedy są wy-
raźnie potrzebne dla zdrowia
twego.
Co do Komornicza tego, Romu-
aldzie szkoda wiem że ma niezręczna
ciotę

więc pani Borowska zastąpiła Cię, niema potrzeby żebyś je osobiście odsyłał, oddaj je razem z resztą pieniędzy które Jej winien.

Dziękujemy Ci za obiecane książeczki o Karolu w Kadomskiem, ale trzeba żebyś nam ją sam przywiózł.

Jak idzie interes Karola? Jak go zobaczysz uściśnij go serdecznie odemnie, i przesłij mu najpiękniejsze ukłony od mojej Pani.

[illegible] kupiona [illegible] dział Andrzej więc jak najczulej uściskaj odemnie i oświadczcie Jej serdeczne ukłony od pani Borowskiej.

Czy też odebrałeś jeden numer Revue philologique który Ci przesłałem sous bande?

Co do garibaldków prosiła mnie panna Eufrozyna przesyłając Ci

swoje najpokorniejsze ukłony aby my
ś od niej powiedział że z rodu [illegible] wyboru
sprawiona się [illegible] na twój [illegible].

W tej chwili odbieram list od Andrzeja pi-
sany 18 Kwietnia, szedł zatem przeszło
miesiąc. Pisze że twój list z Batignolles
z 15 Lutego odebrała dopiero 13 Kwietnia.
Co tu poczty robią! Cieszę się że [illegible]
między [illegible] w Warszawie. Mo-
że w tej chwili jesteście razem wszy-
scy razem Was całuję.

Dembowscy i XX. Władysław i Adolf[illegible]
piękniej dziękują za pamięć i
ukłony swoje przesyłają.

Pani Borowska przytomna przy
pisaniu tego listu przesyła bar-
dzo serdeczne ucałowania. Dzie-
ciątka dnia [illegible] i Tobie
mi mówili, powinna [illegible]
podarunki, bo już niema sko-
rzane i za kilka dni sadzić
będą ogórki. Marysia Eufrozyny
na dnie to robić, bojemy się tyl-
ko żeby garbuski nie [illegible] wyra-
stały. Bóg z Tobą mój drogi
cię kochamy na twój list

Twój X Józef

Issy

24 maja 1876.

M. J.

+ 19 VI 1876 100

Kochany Romualdzie.

Bardzo dziękuję Ci za opis wizyty pasterskiej Księdza Biskupa Popiela. Żałuję żem tam nie był, byłbym się przypomniał Jego dostojnej osobie i otrzymał Jego błogosławieństwo. Dzięki Panu Bogu za dobrą myśl, jaką podał do serca Bratowej, aby swoje [illegible] oddała na Kościół, zapewniła sobie w tem dopiski. Trwać będzie modlitwy za duszę swoją. I Tobie one, mój drogi Romualdzie, wypłacą się jedną łaską, za to żeś był tak wiernym wykonawcą pobożnej woli swej żony. U nas za łaską Bożą wszystko się ma. Pani Borowska była się zaczepiła, ale to powoli

przechadzki. Skutek to częstych i
dłuższych wiatrów które się w
ciągu najpiękniejszej pogody zry-
wały. Przytem zmartwienie cięż-
ka choroba pani Milliet któ-
ra być może że przeszkodzi jej
przybyć do Issy. Z powodu wiatrów
~~[illegible]~~ dotychczas także nie było
dawnych przejażdżek po parku.
Do Paryża raz tylko jeden jeździ-
ła pani Borowska aby obejrzyć
nowe mieszkanie na rue de
Bruxelles, które już ostatecznie
najęte. Balcon ślicznie zasadzony
w kwiatami, stało się małym
ogródkiem, w którym przesiaduje
się dnie całe. Tu się przyjmuje
gości, tu pani Borowska oprócz
wszystkich robótek, sama często
podlewa kwiaty, obcina je i
trawniki, grabi a nawet i
kopie. Księżna często ją na-
wiedza. Pan Alexander i Państwo
ich do rodziny w Paryżu. Wczoraj
w niedzielę mieliśmy jak zwykle

101

Dziewczątkach na obiedzie, oboje
przeczytaliśmy twoje, w którym, niemo-
gąc się doczekać przybycia do Pra-
dyna swego bratanka. Towarzyszą-
cemu w którym po Opiece Świętej
stał na tej podróży umarł, a same-
go pewnie nie widziała bo ma
dopiero 30 lat. Dobrze byłoby
żeby takie wszystkim rodzinie ro-
biły, aby jeden pamiętał nie były
stracił zdrowia i majątku zmarno-
wania.
Wracając do gospodarstwa wiej-
skiego naszych pani, dowiedziawszy
po naradzie, niepozwolono Sza-
domowi urządzenia żadnego czy-
sta, pozostawały ogródki nie-
urządzonymi, więc kwiatki były-
by w nieboszczyku całe pra-
nie z pracą nie lada. Wy-
stawiam sobie że twoja dobrodziej-
ka przesiedziała od 12 do drugiej a
potem od 3ej do 6tej ciągle pra-
cowała około swoich Kwiatów ota-
czających Szkoły kwiatów że
do dziś dnia

jeszcze jak ta wojna rada zbita
ani sposób było jej powstrzy-
mać. Główną jednak ogrodnicz-
ką jest Panna Eufrozyna i
trzeba jej oddać sprawiedliwość
że najgorliwiej się wszystkiem pil-
nie. Ogródki przy domie rozkwitają,
zarosłe jednak obawa chrabąszczów
stonogi i winnicy którym się niepo-
kazywałem jakie tu był nadzwy-
czajna będzie obfitość winograda
jeśli tylko choroba nie przeszkodzi.
Szkoda że tu nie będziesz w przy-
szłą niedzielę. Urządzamy będzie
ołtarz na dziedzińcu naszym
i będziemy mieli procesyą i bło-
gosławieństwo Przenajświętszego
Sakramentu. Wczoraj procesya
przechodziła tylko przed bramą
parafialną.
Lecz już dosyć na dzisiaj. Pani
Borowska i Panna Eufrozyna
najpiękniejsze przesyłają Ci
ukłony a ja Cię całuję serdecznie
i Bogu polecam. Twój Ci kochający
Lwów
19. Czerw: 1876.
X. Józef

4 X 1876 102

Drzn.

Kochany Romualdzie

[illegible] dni temu odebrali-
śmy wszystkie pieniądze z
Warszawy w summie 1138 rs
20 cent. Co do reszty proszę być
spokojnym, wszystko [illegible]
na twojej [illegible]
[illegible] do [illegible]. [illegible]
[illegible], [illegible]
21. [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible]
[illegible]
[illegible] historyi [illegible].
[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Romualdzie

mam jedną prośbę do Ciebie.
Blisko miesiąc temu przysła-
łem w liście twoim do Pańska
Potockiej do Lwowa list Pani
Pustowskiej prosząc któréj prośba
była przyjęcie do zakładu sy-
ny mego, córki Pani Kato-
wieckiej, prosząc ją aby mi za-
raz donosiła o otrzymaniu
tego listu. Dotychczas żadnéj
odpowiedzi nie mam. Boję
się czy ten list mój otrzyma-
ła. Proszę cię zatem
abyś albo sam napisał albo
prosił [illegible] na-
pisać do Lwowa aby mi do-
niosła czy ten mój list do-
szedł albo nie. Pani Bo-
rowska i panna Eufro-
zyna przesyłają ci ukło-
ja

najpierw wszystko w zdrowiu.
Ja Cię ściskam serdecznie
Twój Cię kochający
X Józef.

Odp.
4. paźd: 1876.

1 XII 1876 104

1/12

Kochany Romualdzie

Pani Borowska bardzo Ci wdzięczna za te wyrazy współczucia jakie Jej przesłałeś w liście do mnie pisanym. Wielka Jej boleść zawsze, jakkolwiek cierpliwie i spokojna, ale zdrowie bardzo nadwerężone i ciało mocno osłabione. Mamy nadzieję, jednakże powoli przyjdzie do siebie.

Jeśli jeszcze Andrzej miał być w Stobiecku, witam Go i całą Tatkę i P. Grabowskiemu pozdrowienie przesyłam, i proszę Mu powiedzieć, że czekam na doniesienie co zrobił w interesie Mołowka Zaleskiego.

Dziękuję Ci za troskliwość o mnie na zimę, bądź pewny że będę ostrożny, w naszym już trzeba być oględnym na siebie.

dobrem robótki mi brakowało
futra [illegible]. Mieszkanie tak
będzie dobry ale dotychczas
dzwonienie przyszły czas mamy
prawie w dzień ślicznie i
od 8 do 16 a [illegible] i [illegible]
[illegible] wiosna w [illegible].
Przypomniały jak [illegible] [illegible]
się przyszybliła [illegible] [illegible].
mu pani Borowskiej przy
dziadku [illegible] o której
jak [illegible] [illegible] [illegible]
do Ciebie. Otóż prawie obyś
się przypomniał [illegible]
przyszłej [illegible] [illegible]
i [illegible] przyszłych [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible]
dobrych, ale nie bardzo
dobrych. Wiedz kochana
Andziu najmniej się [illegible]
[illegible]. Tutaj bardzo [illegible]
dno

je zwalczać. Ponieważ wydo-
dnie, do mego o[illegible]
[illegible] ten list. Życzę ci
najszczęśliwszej podróży
i przybycia tu do miejsca
najlepszego zdrowia. Pan
Bóg [illegible] swojej Wam
[illegible] swoich [illegible]
[illegible]. Za Wasze[illegible]
i z Bogiem pozostań
Wasz kochający
X. Józef.

Paryż
13go grudnia 1876.
16 rue de Versailles.
Panna Eufrozyna przesyła
ci swoje uszanowanie i
ukłony.

1227.

Kochany Romualdzie

Dwa listy twoje odebrałem. Dzięki Bogu za szczęśliwe twoje przybycie do St Remo. My tutaj wszyscy ciągle mamy wiosnę, ale czas bardzo zmienny to słońce, to deszcz albo mgła, i dla pani Romualdowej nie bardzo dobre, [illegible] [illegible] ciągle mi dobrze. Z moich [illegible] odmiana. [illegible] jak zwykle od niejakiego czasu. Przesyłam ci list który odebrałem od twojej kuzynki paryzkiej; najładniej by było przesyłać tu małą [illegible] w timbres de poste w[illegible] jak spa[illegible]. Kiedy z granicą przejdziesz [illegible] Franciszka Witkowskiego widziałem wczoraj dzień jego powrotu do Paryża. Zadziwił się że nasze książeczki jeszcze nieoprawione, oddał do oprawy i jak będą gotowe przyszle mi je.

wracam z Assumption, ale nikogo nie
zastałem w domu, natomiast wcze-
śniej zastałem u siebie ks. Dra Za-
kanowskiego. Od niego dowiedziałem
się że nasze książki już
oprawione, ale nie wiedzieć pa-
rakiem. Wczoraj wieczorem skończy-
łem trochę papieskich jedna-
kowe nie dla Ojca Świętego.
Za przynajmniej jest mojego.
dzieły, widać że Pan Jezus nie chce
żebym ją ofiarował Papieżowi.
Twoja odezwa Ci będzie do San Remo,
oddałem twoją notatkę o relikwii
niech ten interes przynajmniej
lepiej sprawi X. Witkowski. Mój
drogi Romualdzie. Pojutrze twoje
i imieniny nie zapomnimy tu
modlić za Ciebie a Stała przesyła-
my Ci także najserdeczniejsze
życzenia żeby Ci twój Święty
patron wyjednał wszystkie ła-
ski duchowne i wieczne jakich
potrzebujesz do zbawienia twe-
go tu i na wieki. Ściskam
mocno

w tej chwili do doniesienia nie-
mam, chyba to, że donoszą z
kraju że Rząd [illegible] od
Nowego roku, pozwala polakom
po szkołach uczyć się po polsku
i że i w sądach podobno język
polski jak najsurowiej [illegible]
wzbroniony być ma. Całuję Cię
po tysiąc razy. Pani Dorow-
ska najuprzejmiej kłania [illegible]
Twój Cię kochający
A Józef.

Paryż.
5 Lutego 1877.

+

Jmt.

Kochany Romualdzie

Witam Cię w świętym tem mieście.
Pewno przed wyjazdem [illegible]
Pewno otrzymałeś książeczki. Wy-
bito na nich herby papiezkie!
więc są presentables; oddaj zatem
i moją Xdzu Jełowickiemu a
zanieście ją od nas Ojcu Świętemu.
Nie czekaj wyjazdu twego
z Rzymu, ale zaraz napisz
do mnie abym wiedział jak
się posłuchanie odbyło. O mnie o-
czy się nie bój, ja znowu le-
piej. Pani Borowska ma się
nieźle, kłania Ci się bardzo
pięknie. [illegible] na [illegible]
bycie swoich [illegible]
[illegible] [illegible] bo idę do O-
jca. Całuję Cię serdecznie,
Kochany. Boga z tobą i [illegible]
święta tu i na wieki.

Twój X. Józef.

Paryż
19 lutego 1877.

+

Jmj

Kochany Romualdzie

Obydwie twoje listy opisujące mi twoją ostatnią podróż jeszcze z Genewa a stąd ze Stelwijską ... Bardzo Ci za nie dziękuję i zazdroszczę sposobności oglądania tylu cudownych. Wszystkie twoje opisy jakkolwiek treściwe jednak trafne i dokładne, świadczą o znajomości rzeczy. Jeden tylko szczegół robi wyjątek, podnoszę go bo mnie więcej obchodzi jak wszystkie inne. Będąc w Trydencie piszesz mi, chodziło ci głównie o obejrzenie Kościoła gdzie się odbywało ostatnie ekumeniczne Koncylium. Piszesz że prosto lapsus calami ten przymiotnik ostatnia dany Concilium Trydenckiemu, i szczerze bym się radował gdybyś się był przy pisaniu tym liście przyznał do tej mimowolnej pomyłki. Niewątpię że to uczyniłeś, bo niezawodnie wiesz tak dobrze jak ja że Sobór Watykański za Piusa IX był niewątpliwie Soborem powszechnym Kościoła; papież nasz wezwał wszystkich Biskupów

całego

świata, nawet Biskupów schizmatyckich. Wyjąwszy tych ostatnich, wszyscy też się nań zebrali, oprócz bardzo małej liczby przeszkodzonych wiekiem, choroba lub siła wyższa której oprzeć się niemogli. Wyjąwszy jednego rządu i to niekatolickiego, żaden rząd, niewyłączając nawet rządów pogańskich, niewzbronił Biskupom zjechać się na ten Sobór. Narady i postanowienia tego soboru, jakkolwiek jeszcze zupełnie nieukończonego, zostały zatwierdzone przez Ojca Świętego. Dla Katolików zatem dzisiaj Sobór ten Watykański, jest ostatnim Soborem powszechnym. Już Katolikowi dzisiaj niewolno nazywać Soboru Trydenckiego ostatnim Soborem powszechnym w Kościele.

Cieszy się mój Romualdzie że kuracya twoja w Gmunden pomogła Ci, spodziewam się że wody kissingskie zrobią resztę dobrego skutku. Twoje oko jest zapewne musi być zupełnie dobrze, widzę że na przeciąg musiałeś czytać w wagonie. Niewątp[illegible] tego bo to bardzo niedobrze na oczy. Przekonałem się o tem z własnego doświadczenia. Pani Borowska bardzo Ci dziękuje że pamięta i przesyła Ci twoje ukłony. Zdrowie Jej od tej chwili wiele lepsze, ciągle na świeżem powietrzu w swoim Barnau, na około otoczona kwiatami. Więcej jak kiedy kol[illegible]

wiek

miasa w sobie nawiedzeniem z Paryża. Czas
mamy wcale bardzo piękny, wilgoci
upały bardzo rzadkie. Powoli odczytuję
twoje sprawozdanie z XIII. wielką, bar-
dzo zajmujące. Bratanka pani Boro-
wskiej w końcu tego miesiąca jest nas
opuszcza jadąc do kraju na ślub jed-
nej ze swoich kuzynek. Po weselu za-
ka ma zamiar jeśli Pan Bóg wró-
cić do Paryża i jeśli tu zostanie
przez czas zaprobacji. Kobiecie bo
mniszki wysłodkie, [illegible] [illegible]
bardzo. Odebrałem przedwczoraj Jej
list za który Jej bardzo dziękuję
odpiszę Jej niedługo. Całuję serda-
cznie. Twój cię kochający
X. Józef.

[illegible]

2. Sierp. 1877.

19 IX 1877 112

+

[illegible]

Kochany Romualdzie

W tej chwili odbieram twoj list [illegible] Stobiecka; dzięki Bogu żeś szczęśliwie dojechał do domu. W tym liście piszesz mi że tobie nie przy pominaniu [illegible] pisał do mnie [illegible]. Pisałeś mi, nie odpowiedziałem ci zaraz i powiem ci dla czego. Donieśli mi że zaraz po przyjeździe Twoim wyślesz przez p. [illegible] co jeszcze winien p. [illegible] czekałem na tą przesyłkę aby ci zaraz doniesć ci że pieniądze odebrane. Po odebraniu

twego listu drażliwszego jeszcze dla-
ży nieczekanie piszę. U nas
teraz ruch wielki, wdowa,
już dzieci przyjechały. Jaś
wraz z dziećmi powitania były
smutne, bo odświeżyły wiel-
ką poniesioną stratę, ale
jest teraz radość, dla ciotki
że ujrzała na nowo swo-
je sierotki i dla nich że zna-
lazły Ciotkę witanie serdecz-
nie prawdziwie zadowolenie
po tylu ciężkich przej-
ściach. U nas tu także wielka
zmiana temperatury od ty-
godnia, pochłodniało, ale dale-
ko

jeszcze od mnie. Donoszę ci
smutną wiadomość że nasz
X. Aleksander 15, t.m. w Krzymieniu
życie zakończył na wodnej
puchlinie. I ty mój drogi
Romualdzie bądź ostrożny
żeby się nie przeziębić w
tej podróży która Ciebie czeka.
Jeżeli jeszcze nie będziesz
pisał do Ciebie przed wyjechaniem
twoim, to teraz życzę
Ci najszczęśliwszej podróży
i proszę Boga żeby Cię
strzegł od wszelkiego
złego. Pani Bogowska przesyła
Ci swoje ukłony. Julek całuje
Paryż 19 Kwietnia 1877. Twój Józef

17 VII 1878 Hube Józef 114

[illegible]

Kochany Komendancie

Chciałbym żeby ten list pierw-
szy przed Tobą do Stobiecka
abym Cię pierwszy powitał
przy powrocie twoim do do-
mu. Jeszcze raz Ci dziękuję
za twoją miłą uprzejmość
ską nam tu uczyniłeś. List
twój z Biumem otrzymałem
szczery to twój. Rozumiem chy-
ba się pięknie po nim wyda-
ły nadbrzeża Dunaju do Wie-
dnia. Nadbrzeża te prawdzi-
wie piękne, dopiero od Wiednia
do Peszta. Twój koniec do Pana
Wiesiołkowskiego spełniłem ale
on teraz nie jedzie do Wiercz-
bowa, nie przeszedłszy ale
przecież jedynie z twoich ka-
żdym odbierzesz żądane przy-
czynki.

na dzień przed twoim listem.
Dostałam wczoraj list od Andzi,
zdrowa, donosi mnie że na
drugi dzień wyjedzie na cały
miesiąc do Siodła, i że ja
będę zapraszała. Biedna
Felicia żądali się mocno
chora. Wiesz, że teraz mamy
skwarny czas, kiedy się te
zaczną upały, dotychczas
ich nie było. Przesiadujemy
po całych dniach w ogródku,
jak przyjdą upały trze-
ba będzie przenieść się do
parku, pod wielkie drzewa
i większy cień. Właśnie to
towarzystwo nas opuściło, wy-
jechało na trzy tygodnie
do Krakowa i Normandyi, za-
tem nie jestem, żeby nam brak
było na towarzystwie. Zapo-
zyga

nam wielki honor powie-
[illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] bez
[illegible], o nim tylko mowa
[illegible] [illegible] że
Chrześcijanie na wschodzie
przeciwnika [illegible] korzyść
odniosła. Czy ta mowa pań-
stwowska [illegible] się [illegible]
to niewiadomo, ale wolno
mi jeszcze nie [illegible].
[illegible] Europa [illegible]
im [illegible] nie odbierze. Prze-
syłamy ci wszyscy serdeczne
ukłony my i wszyscy
tu twoi znajomi. Jakże [illegible]
[illegible] [illegible] Twój [illegible].

Adres [illegible] rue Notre Dame
des Champs. ~~[illegible]~~ Villas des Dames.
Pary 17. Lip: 1878.

+

Par.

Kochany Komandorze

Już od dziesięciu dni jesteśmy na wsi a dotychczas nie możemy się jeszcze doczekać pięknej pogody. Słońce tylko przedzieram się pokazuje, a wszystek czas pochmurny, wiatry i deszcze. Taki się chłodny dzień daje świątek zwrot, żeśmy musieli kominek rozpalić w domu. Przypisuję tę niepogodę jakimś planetom na słońcu, i przepowiadają że tak trwać ma przez trzy lata. Czasem aż nam zazdrość jak szczęśliwymi wszystkimi że u was najpiękniejsza

pogoda jak na nas. Nie mó-
wię Tobie o sobie ale o tych
których odwiedza delikatne
potrzebuje stałego ciepła i
pogody wtedy aby się twoich
wzmocnić na zimę. Piszesz
mi że zostaniesz na miej-
scu do 15. t. m. alezmy pro-
śba naszego aby wasz-
go Kalendarzu. Widzę z
Twego ostatniego listu że przy-
niósł Ci Łukasz Botanskie-
go nad Purzykiem. Dałby
Pan Bóg żeby dopomógł
bo zgładzać to wszystko prawdo-
nie wszystko, szczególnie
a potrzebujesz dłużej w
drugiej wiośnie. Zabrali Ci
jednak u Botanicznego po-
mogą nie mogą mój Konra-
dzkie.

117

że jeśli [illegible] dla siebie ra-
tunku, [illegible] [illegible] pa-
[illegible], ja [illegible] niedziela [illegible]
le ta poradka. Dawno już nie
miałam listu od Andzi, pisałam
do niej kilka dni temu, spo-
dziewam się że mi odpisze
iż jej katar już przeszedł.
Pani B[illegible]ska oczekiwa-
nie na przybycie swojej
bratanki której poznałeś
będąc u niej ostatnim razem.
Już teraz nie z Guwernant-
ką ale ze swym mężem
nam się zaprezentuje. Gu-
wernantka jej wyjechała do
zakonu, chez les petites soeurs
des pauvres de l'Assomption.
[illegible] wokacya do tych [illegible] słu-
życa

bogatym teraz to stanie będzie u-
bogim. Siostrzenica pani Boro-
wskiej pisała kilka dni temu
donosząc ciotce że niema sta-
[illegible] [illegible] że syna pana
Walewskiego o którym Ci pi-
sałem w ostatnim liście może
zawsze jednak proszę się wywiedz
się o nim jak przyjedziesz na wieś.
Teraz przyjmij wszystkie ukło-
ny od pani Borowskiej i moje
serdeczne ucałowanie

Twój [illegible] Józef

1114

10. Czer: 1879.

Jmp,

+

Kochany Romualdzie

w tej chwili otrzymuję twój list i zarazem opinię byłeś słusznie przedtem odgadnął, także krewniaczka odmawiała że tak [illegible] do teraz zbierania się nie zamawiać o sukcesyą [illegible] się o jej siostrzenicy, której matka jej w liście do siostry dość bliższe szczegóły o tym panu, jest nazwiskiem Leopold z Bogusławski w powiecie Rawskim z matki Lanckorońskiej, jest ich czterech braci i jedna siostra rozwódka, ale za mąż iść nie chce. z powierzchowności bardzo się podoba, ale to nie dosyć, chodzi o los dobrego dziecka, trzeba by wiedzieć z pewnością jaki jego charakter, jaka konduita, moralność, czy nie utracjusz, hulaka, czy jest ostatnie

dobrze

zarządzać majątkiem, czy ma-
rzeczonego godnego, poczciwego,
szlachetnego młodego człowieka.
Czy wieś Bogusławka, gdzie mie-
szka do niego należy, czy do ro-
dziców. Czy jest majętny i ile mniej
więcej liczą jego majątek aby
można mu rękojmią że nie dla
samego tylko majątku szuka
żony. Mój Romualdzie ponieważ
odjeżdżasz [illegible] [illegible]
aby umiejętnie zajął się zebraniem
tych wiadomości i przesłał mi je
jak będzie mógł najprędzej, a
zrobi prawdziwie dobry uczynek.
Prosi o to jak najusilniej przeze
mnie matka i ciotka tej młodej
panienki zapewniając cię że wszy-
stko co zrobisz o swojej serde-
cznej wdzięczności. Życzę ci
najszczęśliwszej podróży i
proszę jak stamtąd [illegible]
sam abyś pisał do mnie.
[illegible] 30 [illegible]: 1879. Twój X. [illegible]

120



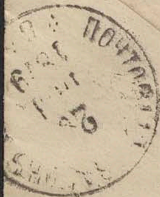
Son Excellence.

Monsieur le Sénateur de Hüebe
Membre du Conseil de l'Empire

à Radomsk
(Stobnicka)
Gouv: de Piotrków
Pologne

par Berlin
Varsovie

120




ПОЧТОВЫЙ ВАГОНЪ № 25
20 ИЮН 1879

29 VII 1881 121

Imp.

Kochany Przomułedziu

Myślę, że i u was się ochłodziło, u nas zniżyła się temperatura od tygodnia o 13 centigradów. Czyby nie można twego pokoiku sypialnego zamienić na kabinet do pracy? Był dziś u mnie Sosnowski przesyła swoje arcydzieło pod wskazanym Mu adressem. Stankiewicz był raz u mnie, obiecał się wrócić, ale nie wrócił.

Da Pan Bóg że cholera
nie przeszkodzi nam zo-
baczyć się w październi-
ku. Kończę dopraszając cału-
jąc Cię serdecznie.
Bóg z Nami i łaska Jego
ta i na wieki.
Twój X. Józef
Przym
29. Lip. 1881.

JMJ.

Kochany Romualdzie

List twój z Petersburga zastał mnie jeszcze w Jassy ale wśród ambarasów przeprowadzania się do Paryża. Tu znowu zakłopotany urządzaniem się. Dziś dopiero mogłem się wziąć do pisania Ci. Bardzo się uradowałem dowiedziawszy się o twoim powrocie do Warszawy bo mamy nadzieję że Cię niedługo zobaczymy bo pewnie w kraju zimować nie zamierzasz. My tu słuszną teraz mamy pogodę. Pani Borowska dzięki opiece Bożej ma się nieźle. Doktora sobie jeszcze nie wyszukała ale też w tej okoliczności może się obejść bez niego. Przedziałkiej [illegible] za Jej list w Krakowie do księgarni [illegible]. Jest teraz przy pani Borowskiej panna Strzetrzewińska kuzynka żony naszego więźnia Kolegi Maniejowskiego. Jeśli go widujesz pokłoń mu się ode mnie i powiedz mu że Jego kuzynka zdrowa. Jeżeli będziesz kiedy

przyjeżdżając

w Częstochowie odwiedź starego Dembow-
skiego który tam zamieszkuje. Do-
wiesz się o nim u XX paulinów.
Pani Borowska przesyła Ci ukłony,
ręki twoich, i ja Cię serdecznie
ściskam uważaj także będzie ode-
zwania. Twój Cię kochający
X. Józef.

Paryż
31. paźdz. 1882.

Nasz poczciwy Malarz Kalecki
na początku tego miesiąca umarł.

5 XI 1882 175

[m].

Kochany Romualdzie

Winszuję Ci bardzo że masz takie dobre oczy iż możesz jeszcze czytać tak stare szpargały, bądź jednak ostrożny i zbyt oczów nie forsuj, bo zepsuć łatwo ale naprawić trudno w tym wieku, jak mam tego dowód na sobie. Teraz co do propozycji Dworzaczka przewidziałej na spodziewaną sukcesyą. Dam mu żądaną plenipotencyą, bądź tak dobry przyślij mi jej formułę. Z całego serca bym tę sumkę ustąpił naszej Kochanej Andzi bo wiem że ona nie bogata, ale ja nie tylko nie bogaty, ale zupełnie biedny. Żyję z łaskawości mojej dobrodziejki której się zdaje, że ma jakieś obowiązki wdzięczności względem mnie. Gdybym samowolnie pozbywał się tego co tak niespodzianie przypadło na mnie, byłoby to niejaka niedelikatność z mojej strony, jakobym chciał przekonać moją dobrodziejkę że ona sama winna zaopatrywać wszystkie moje potrzeby. Dlatego proszę Cię Kochany Romualdzie byś tę sumkę jak ją odbierze Dworzaczek

albo sam mi tu oddał, albo polecił żeby
mi ją tu przysłano z Warszawy, naj-
łatwiej zdaje mi się w rublach papiero-
wych włożyć przez pocztę. Widzę
mój Romualdziu że i Ty i Andzia u-
znacie słuszność mojego postanowie-
nia. Cóż myślisz robić z sobą na zi-
mę? Czy nie przybędziesz tu w tamtą
stronę. Całuję Cię serdecznie, od pani
Borowskiej pięknie kłaniam.

Twój X. Józef.

Paryż
5 List. 1882
16 rue de Bruxelles.

127

69 70

Monsieur le Sénateur de Hube
à Berlin
Prusse

Hôtel de Roma

127



128

[illegible]

[illegible]

Kochany Romualdzie

[illegible] odebrałeś,

[illegible]; jeżeli

już [illegible]

będzie [illegible]

Ściskam Cię serdecznie

Paryż | Twój X. Józef

17 list 1832.

130

27 XI 1882

Imj.

Kochany Romualdzie

Musiałem odebrać twój list donoszący Ci o śmierci ś.p. Pani Borowskiej. Co do plenipotencyi, żaden notaryusz tutaj w tej formie w jakiej chcesz ją mieć zrobić nie podejmie się ~~sporządzania, nie ma~~ prawa zabierania się dawać formę legalną sprawom zagranicznym, że wszczęcia tych spraw wdawać się niemogą ani nadawać im powagi notaryalnej, że mogą tylko dać plenipotencyą ogólną. Jednego tylko znalazłem który chce ją zredagować w sposób jak okazuje dołączona tu kopia. Jeżeli się na nią zgodzisz przyślę Ci ją w formie urzędowej z podpisami legalizowanemi.

Paryż
27 Now: 1882
16 rue de Bruxelles.

Całuję Cię serdecznie
Twój X Józef

4 XII 1882 132

3 XII.

Kochany [illegible]

Przeczytawszy Co dołączoną [illegible] ku [illegible]
temuż. Jestem przekonany że gdyby
tylko mógł lubej przyjaciółki do
mnie. Bo Pan Bóg zobaczymy się
później. Nam tego nadzieję. Co do
ostatnich chwil [illegible] dobro-
dziejki [illegible] zawsze i [illegible]
nazywał powiem [illegible] pani [illegible]
Pan widziałeś jak [illegible]
[illegible]
[illegible] się [illegible], [illegible] więcej
Tak trwała aż do kilkunastu dni
przed śmiercią. Potem [illegible] bez
widocznego powodu [illegible]
[illegible] się [illegible]
[illegible] jak ja tylko postrzeżono na
[illegible] do łóżka i [illegible]
każdego dnia aż do 3ciej godziny
z rana, co ją bardzo osłabiało. Po-
mimo tego co dzień aż do wtorku
przed śmiercią wstawała i prze-
chadzała

siedzieć na swoim wielkim fotelu
którego był dzień stanowczej jej no-
wy. Doktor oświadczył że nie bierze
sam na siebie odpowiedzialności
wezwano drugiego Doktora któ-
rzy po naradzie ~~oświadczyli~~ wychodząc powiedzieli mi
że stan chorej ~~chory~~ jest nader
niebezpieczny. Wyspowiadałam
natychmiast chorą o 8mej wie-
czorem posłałam do parafii po
ostatnie sakramenta. przyjęła
je z zupełną przytomnością. Ni-
gdy się zapomnę z jakim wzru-
szeniem i z jakim żalem ~~[illegible]~~
za grzechy błędu się obwiniałam ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~, jak wzięła za rękę pan-
ni [illegible] tej panny ~~ja~~ potem mnie
przepraszając nas za swoje nie-
cierpliwości. W tem świętem uspo-
sobieniu po olejach świętych
przyjęła Wiatyk S[illegible] [illegible]
gdy wypiła łyżeczkę balsamu po-
komarnoi zaczęła prawie tracić
przytomność

i już krwawi nieodzyskała jej aż do
śmierci. Leżała spokojnie bez żadnych
cierpień, na wpół uśpiona, oddycha-
jąc wolno, bardzo mało kaszląc, od cza-
su do czasu przyjmując łyżeczkę bulio-
nu albo kawy czarnej które jej do[illegible]
podawano. Tak przeżyła całą noc z
wtorku na środę, i środę, całą aż do
23 Nov. jakby
2giej zrana we czwartek. ~~[illegible]~~ zasnęła,
raz jeden mocno westchnąwszy Bogu
ducha oddała. Tak zakończyła
życie ciche, pobożne, pełne serdecz-
nej miłości i uprzejmości dla wszy-
stkich, wśród nieustającego cierpie-
nia przez lat 33. ~~[illegible]~~ śmiercią spra-
wiedliwie ~~tą~~, za którą nie można do-
syć dziękować Panu Bogu. Oprócz
nas domowych nie odstępowała cho-
rej w tych ostatnich dniach i czuwa-
ła dzień i noc poczciwa pani Andrieu
i odwiozła ją z nami aż do grobu w
Montmorency. Jak przyjedziesz da
Pan Bóg do Warszawy podejdę ja

Krzo

dziennika doniesienia o śmierci
Pani Borowskiej, będzie to jako
spłacony dług wdzięczności dla
Niej od nas. Urodziła się na Po-
dolu w Hruszce wsi rodzinnej z
Ojca Seweryna Jaroszyńskiego
i Matki Salomei z Czetwertyńskich.
Niech ten list będzie i dla Andzi
bo teraz do Niej pisać nie mo-
gę. Całuję Cię serdecznie a zdro-
wienia całej Andzi.

Twój X Józef

Paryż
4 Grud. 1882 r.

P. S. Umieszczenie zmarłej wia-
domości się przyda jak w
pierwszych dniach Stycznia.
ś.p. Pani Borowska wyjechała z kra-
ju 30 lat temu dla zabawy ale z resztą
[illegible] najpierwéj do Włoch.
w Rzymie mąż jej z zapalenia
płuc umarł na moich rękach
Ona niemogąc znieść klimatu
włoskiego przeniosła się do Paryża

21 XII 1882 134

+

JMJ

Kochany Romualdzie

Piszę pod adresem Andzi bom twego zapomniał. Mam nadzieję że twój Katar już przeszedł zupełnie. Ja dzięki Bogu mam się dobrze i trzeba bo mnie czeka długa podróż. Nie tylko że mi nie pozwalają mieszkać przy naszym Kościele ale nawet i X. Witkowskiego od Kościoła i mieszkania przy nim pozbawić. Nasz Ojciec przełożony serdeczny i mnie wzywa do Rzymu i chce żeby X Witkowski mnie tam odwiózł. Chciałbym Andzi przesłać przez drogę żelazną jako pamiątkę po śp. pani Borowskiej, która ją bardzo kochała i poważała jej szal tybetkowy czarny i napiszę

mi tylko czy można taką prze-
syłkę takim sposobem do was
przysłać? Zostaję w mieszkaniu
ś.p. zmarłej przynajmniej do
15 Stycznia p.r. jeżeli nie dłużej
w razie gdyby jej mieszkania
jeszcze nie wynajęto. Mamy ta-
kie mgliste dni ciemne jak u
was, dla tego kończę. Bóg z
Wami. Całuję serdecznie Cie-
bie i Anusię i winszuję
Wam szczęśliwych świąt.

Wasz X. Józef.

Paryż
21 Grud: 1882.

11 II 1883 136

+

JMJ.

Kochany mój Bernardziu

Wczoraj odebrałem resztę funduszów na
zabezpieczenie interesów po ojcu naszym zmar-
łym, da Pan Bóg zatem będą mogły złożo-
ne być 25tymi na raz. Jak myślisz czy
mój interes u was będzie mógł być ukoń-
czony przed tą datą? bardzo bym temu
był rad. Jeżeli nie to wszystkie będę pisał
skutki w Rzymie gdzie przypomina-
mój adres. 58. Vicolo del Mortaro. Wszy-
stkie środa były twoje imieniny. Wszy-
stkie spóźnione ale zawsze przyjmij
serdeczne życzenia zawsze jednakowo ser-
deczne życzenia moje dla ciebie wszel-
kich łask i błogosławieństw Bożych
i na święta, a wszystkiego dobrego zaś
Pan Bóg ustrzegł od wszelkiego zbliże-
nia przedtem twojej w Maju. Z tego
jam miejsca przeprzedził byłem już dobra
sprawiedliwa zwykłego życia. Przeszłej
andzi zaś list do mnie Jakie są ma
sprawy? mówi, że Bóg wezwania
jego straszliwe rodziny. Całuję Was
Paryż 11. Lut. 1883. oddany brat Józef.

6 III 1883

+

JMJ

Kochany Romualdzie

Jutro będzie dwa tygodnie jak tu przyjechałem. Całą drogę jechaliśmy po śniegu, dopiero na pięć godzin przed Rzymem śnieg nas opuścił, [illegible] jednak bardzo się był oziębiło. Nie przeto dziwnego że mój kaszel który mnie jeszcze w Paryżu nie opuścił wskutku podróży powiększył się i męczy i [illegible] listów ciągle trwa jeszcze choć jest znacznie mniejszy. Wczoraj już mi doktór pozwolił przejść do [illegible], gdzie się całe Zgromadzenie zebrało, to jest dom główny, Alumnat, Nowicyat i Kollegium aby razem jeść uroczysty obiad na uczczenie podwójnego dla nas święta i Kościoła i Zgromadzenia naszego. Dużo przyszło bo osób, rachując tylko trzy osoby obce. Między temi jeden bardzo ciekawy, a tym jest, sławny prałat z Kraju X. Żyliński przez 15 lat administrator rządowy dwóch Dyecezyi Wileńskiej i Mińskiej. Kiedy Rząd zerwał węzeł ze Stolicą Apostolską przyszedł i on do Rzymu ażeby zrobić, _mea culpa_. Przyjęliśmy go na rekolekcye do nas, odbył je i zdaje się bardzo kontent, wczoraj już miał pierwszą mszę w naszym kościele, dałby Pan Bóg żeby to wszystko było szczere.

W kilka dni po naszym tu przybyciu odbył się Kon-
systorz na którym Ojciec Św. dał kapelusz Kardynal-
ski Kardynałowi Czackiemu i ogłosił Biskupów
polskich. Musisz się cieszyć się że twój dawny
znajomy został Arcybiskupem Warszawskim.
Przy pierwszym widzeniu go ucałuj proszę Cię
Jego rękę Arcypasterską odemnie i proś o Jego
błogosławieństwo dla mnie i dla moich. Ale już
dosyć na dzisiaj bo jeszcze chcę kilka słów
i do Andzi napisać. Całuję Cię serdecznie

Twój X. Józef.

Rzym

25 mar: 1883.

140

†

Jmq

Kochany Romualdzie

Serdecznie Ci dziękuję żeś mnie przypom-
niał. Stary mój przyjaciel [illegible] się, wyszedł mi był
z pamięci, nie mając go [illegible] oddać dotych-
czas. Tak jak jestem pewny że kiedyś Ol-
dzia płacąc za mnie 200 złp. Stryjowi Konrado-
wej podzieliła się ze mną tem co sama mia-
ła, tak ja teraz oddając Jej com [illegible]
się z Nią podzielić tem co mam i dla te-
go wspominając [illegible] listem Sz-
chownego Jana Dworzaczka, aby korzystał
[illegible] mojej [illegible] Jaworowskie-
go funduszu który dla mnie otrzymał, dał nie 30 Rs
ale połowę tego funduszu a drugą połowę
mnie tu przysłał. X. Józef Hube
Przym 6. Kwiet: 1883.

Cieszę się że Chrodzin odebrała już wszystko
co Jej przesłałem. Najlepiej od wiatru musi
Conserwy wychodzą. Na Melonię nie ra-
dzę jechać bo tam jeszcze żywsze powietrze
i wiatr silniejszy. Tymczasem przesyłam
[illegible] się już dobrze [illegible] wychodzę
wszystkim Kłaniam Ciebie i wszystkich ściskam
Twój X Józef.

[1883].

+

Kochany Romualdziu

Bardzo się ucieszyłem wczorajszym listem Twoim że od 15 Maja na cały Czerwiec wybierasz się do bratowej Karolowej. I spodziewam się że czas znajdziesz pisywać. Pokłoń się jej ode mnie i powiedz Jej że bardzo rad będę Ją poznać. Warto by było żeby przyjechała do Rzymu z Tobą jak się tu kiedy wybierzesz choćby w jesieni tego roku. Nie dziwię się temu co piszesz o wiatrach w Warszawie ale gdzież ich teraz nie ma w Europie?

od czasu jak pozacinali lasy w Ameryce na robienie dróg żelaznych jak to dowodzą uczeni. Czy miałeś wizytę X. prałata? Dziękuję za radę żeby używać przechadzki, nie zapominam o tem, i jak tylko deszcz nie pada dwie godziny codzień chodzę pomału i nie na słońcu żeby się nie męczyć i nie pocić. Twego Malarza jeszcze nie widziałem, nie wiem gdzie go szukać, nie dam go rozeznaniu. Al. już muszę kończyć całuję Cię serdecznie i Bogu polecam. Twój X. Józef.

Rzym

5 Maja 1883.

2 VIII 1883 144

+

J.M.J.

Kochany Romualdzie

Ostatni twoj list otrzymałem już w Castel Gandolfo. Jestem już tutaj od 29° Czerwca. Zostaniemy tu, to jest, [illegible] jak najdłużej, choćby do Nowego roku do którego dom najęty. Mieszkanie mamy przestrzenne, aż mi wstyd powiedzieć. Nigdy w życiu jeszcze tak nie mieszkałem. Dosyć powiedzieć, zajmujemy cały apartament właściciela, którym jest Xiąże Del Drago. Od czasu jak się ożenił z Xiężniczką Riansares siostrą pierwszej żony X-cia Władysława Czartoryskiego, a córką Królowej Hiszpańskiej, rzadko tu kiedy przyjeżdża i pozwala swój pałac cały umeblowany wynajmować. Mamy gdzie się rozłożyć z całą naszą młodzieżą. Salony mamy ogromne na rekreacye i na przechadzkę dla mnie, kiedy albo wiatr silny, albo deszcz nie pozwalają mi wychodzić. Z mego pokoju wchodzi się do jednego z salonów mającego 40 kroków długości w nim gdzie się przechadzać. Z okien moich mam widok na Rzym i na morze, codziennie widzę jak rano, zachodzące słońce się chowa. Z drugiej strony, tylko

zaraktesnia, więc przedzieleni jesteśmy od par-
ku i zamku papieskiego. Moja zwyczajna
przechadzka jest do wspaniałej Villy X^ia Bar-
beryni o pięć minut od domu naszego. Jakiż
raz przejdę wzdłuż alejami ocienionemi
wiekuistemi drzewami, mam z powrotem
przechadzkę na półtory godziny. Zwyczaj-
nie wychodzę o 6^tej godzinie wieczorem. Upa-
łów tego roku nie wiele mamy. W pałaco-
wej Kaplicy Biskup z Albano pozwolił nam
nietylko mszę S^tą odprawiać ale i przenaj-
świętszy Sakrament przechowywać. Już
pewno Andzi nie ma w Warszawie więc
w tym liście przesyłam Jej moje najser-
deczniejsze życzenia wszelkiego błogo-
sławieństwa z powodu Jej imienin dziś
tydzień temu obchodzonych. Może Jej
przeszlesz ten list. Cieszę się że masz za-
miar w październiku wybrać się do cie-
plejszych krajów. Może Pan Bóg da że
się tu wszystko troje razem zbierzemy.
Już kończę. Bóg z Tobą i ciotką S^tą twój
na wieki. Twój X. Józef.

2. Sierp. 1883.

Castel Gandolfo palazo Del Drago
via Albano Laziale

36
19.
20.
12
14.

95.

18 IX 1883 146

+

JMJ.

Kochany Romualdziu

Od dwóch tygodni nawiedził mnie Pan Bóg mocnemi bólami rumatyzmowemi, przez moją nieostrożność. Nie dosyć dobrze zamknąłem jedno okno w mojej stancyi, tak że wielka burza która właśnie tej nocy była się zerwała, otworzyła je. Widocznie wiatr mnie zawiał. przez kilka nocy zupełnie spać nie mogłem. Leczę się homeopatyą. Jak tylko czas piękny wychodzę jak zwykle, rumatyzm siedzi sobie od karku aż do pasa. Nie przeszkadza mi ~~mojej~~ w moich zajęciach a dopomaga do pokuty za grzechy, niech i to chwali Pana Boga. Wiesz już za miesiąc zdaje się będziesz w drodze, niech Cię w niej Pan Bóg strzeże raczej od wszelkiego złego i szczęśliwie doprowadzi do nas. przy samym cmentarzu w Montmorency mieszka Mr Samson Marbrier i Conservateur du Cimetière, po-który ma się odemnie pokaże Ci groby nasze. przy każdym z nich pomódl się trochę i za mnie. Gdyby go w domu nie było żona jego odda Ci tę samą posługę. Jeżeli Andzia jeszcze w Warszawie ucałuj ją odemnie, a jeżeli już w Siodle poślij jej ten list. Jak będzie już z powrotem w domu niech mi napisze abym

wiedział

gdzie Ją szukać listem. Kazi pięknie dziękuję za Jej dopisek, niech się pokło-
ni odemnie Matce i siostrom. Bóg z Wami
wszystkiemi. X. Józef.

Castel Gandolfo
18 Wrz: 1883.

JMJ

Kochany Romualdziu

Musieliście otrzymać mój list który zeszłego miesiąca pisałem pod adresem Olendzi. Jeżeli i u was tak się daje czuć Lipiec jak tu u nas, to mi Cię żal mój Romualdziu widząc że musisz się dużo krzątać przy urządzaniu nowego mieszkania. Dopóki można siedzieć spokojnie, to jako tako, ale jak się trzeba ruszać, szczególniej nam starym, to prędko sił nie stanie. Co robić, niech-że chwała Pana Boga, taka wola Jego. Tak wypadło, że tego roku ani ja, ani nasz prokurator, nie wyjeżdżamy z Rzymu na lato. Nawet po ludzku mówiąc, powiem Ci szczerze, że jestem z tego kontent. Pokazało się, że stancya moja tutaj wcale dalako chłodniejsza jak ta którą miałem w pałacu w Castel Gandolfo, a cienia mam nieporównanie więcej tutaj do chodzenia, jak tam, a przytem tretnary. Tu mam

się

do Konala, a tam się nabawiłem ro-
matyzmu który tu zupełnie przeszedł,
pokornie się że wszystko co Pan Bóg
daje to najlepsze dla nas. pisząc do
mnie niech Andzia mi doniesie czy
Ewelinka odesłała książeczkę pni Wa-
ławskiej, potrzeba mi to wiedzieć.
Całuję Cię i Andzię serdecznie. Bóg
z wami i łaska Jego święta.

Twój X. Józef

Rzym
8go Lipca 1884.

9 VII 1884 149

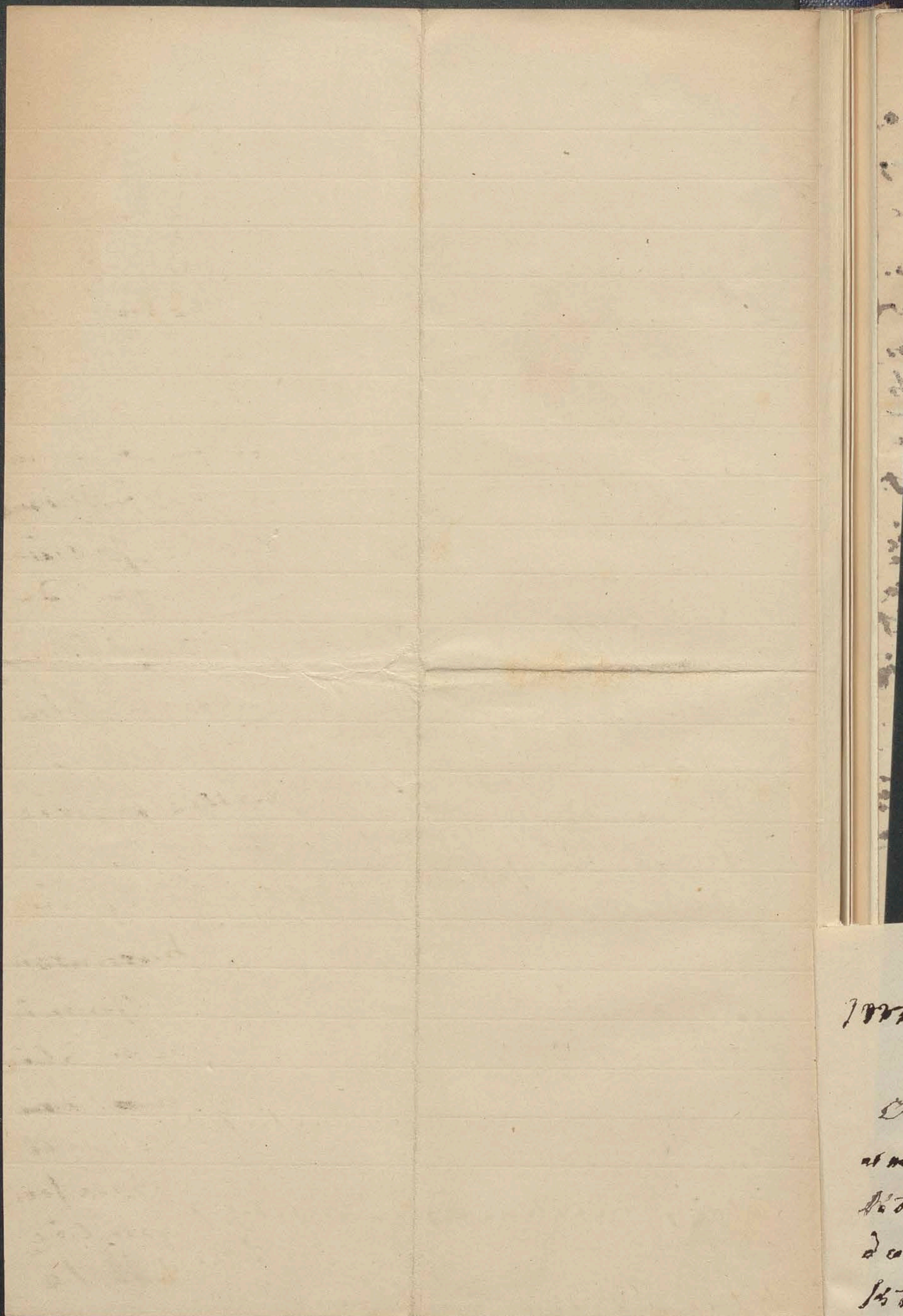
J.M.J.

Kochany Romualdzie

Zaledwie odesłałem wczoraj na pocztę list do Ciebie, przynoszą mi list od Andzi z którego widzę żeś jeszcze na dawnem mieszkaniu i że Andzia nie odebrała mojego listu pisanego pod Jej adressem w Czerwcu. Był w nim liścik i do Ewelinki z powodu śmierci Jej Ojca i dwa obrazki. Może i wczorajszy mój list li nie oddadzą, dlatego że Cię nie znajdą pod Nr 50. Ul. Marszałkowska. Trzeba się o niego upomnieć, nie łatwo mi pisać drugi raz to samo, powtarzam tylko, że mam się doskonale. Niech Andzia mi nie przysyła o częstej Komunii, mam ją tutaj, proszę jedynie o pokorę. Całuję serdecznie i Bogu na nowo polecam.

Twój X. Józef

Rzym
9. Lip. 1884.



+

[illegible]

Kochany Romualdzie

Chciałem [illegible] [illegible] pi-
sać do [illegible] a oto [illegible]
który mi każe pisać jeszcze
do Ciebie. Daje mi znać że
[illegible] czeka na [illegible] w
[illegible]torium. Córka Twojej
gospodyni dowiedziawszy
się że byłem u [illegible]
przyszła powiedzieć że mie-
szkanie Twoje wolne i powię-
kszone bo gospodyni się wy-
nosi i dołączam do niego co sa-
m [illegible]. Byłby[?]
gdzie

i zawsze Kochaną Olusię
umieście: prawdziwie mó-
wiąc, należy Jej się ten dowód
miłości braterskiej żeby ją
ta przyjęść. Jak ona bieda-
czka dawno już wzdycha do
tego, żeby nas kiedyś wszystko
troje razem ujrzała, nim by-
śmy się za Łaską Bożą wszy-
scy razem nie zebrali w
Niebie, by kochać i chwalić
Pana Boga na wieki, za
miłosierdzie, jakie nam oka-
zuje, raczej okazuje nad na-
mi. Całuję Cię serdecznie

Przem.

19 Sierp. 1887.

Twój X. Józef.

6 X 1884

153

+

Jmj

Kochany Romualdzie!

Winszuję Ci że już swobodnie oddychasz i że zdaje się kuracya Ci służy. Nie podzielam twoich obaw co do cholery, wszędzie już jest na schyłku, zdaje się, że za jakiś miesiąc już zniknie zupełnie. Je suis trez content que Mlle Adelaide est auprez de vous, faites-lui mes compliments, je n'oublierai plus son nom, il est inscrit parmi les personnes pour lesquelles je prie tous les jours. Jak będziesz w Paryżu proszę Cię bądź u Państwa Andrieu, 130. rue Charenton. Oni bardzo mile zawsze wspominają o Tobie i wypytują się o Ciebie. Odjeżdżając zostawiłem u nich szkatułkę w której jest kielich od mszy Śtej i różne papiery kościelne. Prosiłbym Cię

żebyś te

papiery włożył w kopertę i pod moim adressem przesłał je do Rzymu, a pudełko z Kielichem wracając do siebie odwiózł do Assomption. Gdyby X. Władysława niebyło w domu, można je zostawić u Concierża *de la part du père Joseph de Rzym.* Zapewne będziesz u Chodzków, jeśli byś u nich spotkał p^{na} Niedźwieckiego, podziękuj mu za staranie o naszych grobach. On był tak dobry, że kupił *rentę* na ich wieczyste utrzymanie. Zresztą u nas tu wszystko dobrze i zdrowo. Całuję cię serdecznie, pani Adelajdzie kłaniam i czekam na jej list.

Kochajmy Pana Jezusa i tu i na wieki

Twój X. Józef

Rzym.
6. paźd: 1884

+

Iwonj.

Kochany Romualdzie

Twój list z 29° t.m. zastał mnie zachrypniętego, kaszlącego, plującego, siedzącego w domu. Pigułki Kitta homeopatyczne przywróciły głos, ale kaszel jeszcze trwa. O wychodzeniu jeszcze mowy nie ma. Pomimo słońca zimny wiatr na dworze. Jak będę znowu wychodził, oddam i twój i mój bilet Jasnowskiemu i przeproszę za spóźnienie. Za zrobioną nadzieję odwiedzenia mnie w tym roku, serdecznie ci dziękuję. Ciocię ucałuj odemnie, niezadługo do Niej napiszę, niech pociesza biedną familiję Słońskiego. Jak będziesz pisał do panny Adelajdy pokłoń Jej się odemnie i oświadcz życzenia szczęśliwego Nowego Roku. Na poprzedni twój list z Grodna, byłem u Księgarza, powiedział mi, że pisał do niego i że ci już wszy-

stko

postał coś sobie życzył, niebyło więc
już mowy o Borio i dobrze się zro-
biło boś go później odwołał. U nas
w tej chwili zupełnie się powietrze
odmieniło, po długich i ciągłych
deszczach teraz sucho z temperaturą
od 1. do 6 cent: nad zero. Co też po-
rabia książeczka massime eterne
czy myślisz o jej tłomaczeniu?
moja już się drukuje we Lwowie.
Bywaj mi zdrów mój drogi ca-
łuję cię z całego serca

Twój X. Józef.

Rzym
21. Stycz: 1885.

+

JMJ.

Kochany Romualdziu.

W dzień twoich Imienin pierwszy raz wyszedłem i odtąd wychodzę jak pięknie, czasami mnie wiatr zawraca do domu prędzej niż zwykłego i dzisiaj mnie się wydarzyło. Powoli siły wracają, czego prawdę mówiąc nie wiele się spodziewałem. Niech i to będzie na większą chwałę Bożą. W tej chwili wychodzi odemnie mój Doktor. Bardzo był ze mnie kontent i ja z Niego. Bardzo miły i serdeczny człowiek. Niech żyje Homeopatya. / Dosyć na dzisiaj, aby Cię uspokoić. Andzię całuję was serdecznie, Łaska Boża z Wami na czas i na wieki.

Wasz X. Józef

Przym.
13. Lut 1885.

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

22 III 1885 158

JMJ. +

Kochany Romualdzie

Grazie tante za dobre życzenia
Twojej Kar: Siostra ma się dale-
ko lepiej, już nie ma żadnego
niebezpieczeństwa, za powie-
dzenie twego rychłego wyjazdu
bardzo mnie ucieszyło, spomni
tego jednak na wielkie upały do
Rzymu nie zapraszam. Nieda-
wno przybył tu p. Domejko Re-
ktor Uniwersytetu w Sant Jago,
nie widzieliśmy się od lat 48.
powiadał mnie że się poznał
z Tobą dwa lata temu w Pary-
żu. W Kwietniu wybiera się
z tąd do Ziemi Stej. później
napiszę do Andzi, teraz całuję
Ja i Ciebie i z całej duszy Bogu
Was polecam

Rzym
22 mar 1885

X. Józef

25 IV 1885

159

+

JMJ.

Kochany Romualdzie

Ów pan którego mi mnie zapo-
wiedział przybyć jeszcze
u mnie nie był. [illegible], nie
zastałem w domu, dowód że
zupełnie zdrów, powiedzą
mu że byłem w swojem
imieniu. O ks. Stankiewiczu
nic zupełnie nie wiem bo
i Jasnowskiego kiedym był
ostatni raz u niego rów-
nież nie zastałem. Spo-
dziewam się że już i u was
teraz wiosna. Jak się ma
Andzia, czy ona nie po-
jechała na święta do Sio-
dła, a biedna wdowa co po-
rabia? Już blizko półto-
ry godziny jak ten list

nie piszę ale raczej skrzychu-
ję bo z takiem natężeniem rę-
ki. Wolno jej pisać nie mogę bo
zamiast stawiać litery robiła
by gzygzaki. Warto by mieć
Telephon do rozmawiania się
z daleka. Nie mam go więc już
kończyę. Ściskam Cię serdecz-
nie i Andzię i Bogu Was po-
lecam. Wasz

Rzepin
25 Kwi: 1885.

X. Józef.

30 V 1885 161

Rzym.

+

Kochany Romualdzie

Zawiadom p. Dębskiemu Adwo-
katowi że sprawa jego jeszcze
nie przyszła do Sekretaryatu
Stanu. Dziękuję Ci mocno za
twoją bardzo interesującą ro-
zprawkę, może dalsze poszu-
kiwania doprowadzą do odkry-
cia nazwiska nieznanego do-
tychczas kanonisty któremu
[illegible] tak skromny zbiór.
[illegible] ręka bez medycyny za-
czyna mnie trochę lepiej słu-
żyć, pokazało się że przeszka-
[illegible] jej [illegible]
[illegible] pełniej, tak jakbym
drugiej ręki do pomagania nie miał.
Teraz jestem [illegible]
lewą ręką może to każe jej
robić, a teraz czasem prawa
odpoczywa

i wzmacnia się co porabia Ks.
dział? już bardzo dawno do
mnie nie pisał. przytem już
na prawdę zaczynamy się
pocić. Nie gniewam się za te
wszystki romantyczna i książka
potemu i wychodzą. Dobry pan
Jezus prawdziwy nasz lekarz i
na choroby duszy i ciała Ko-
chajmy Go On nasz Jedyny Zba-
wca i dziękujmy i wieczny [illegible]
[illegible] odemnie. Chwalmy Po-
lecam Ją [illegible] Sercu Jezu-
sowemu na czas i na wieki.

Wasz

Rzym X. Józef

30. Maja 1885.

P. S. Właśnie chwili pan Salviati
dał wiadomość że sprawa P.
Dębskiego już załatwiona i
papiery odesłane.

162

30 VI 1885 163

+

J.M.J.

Kochany Romualdzie!

Jestem pewny że modląc się przed Matką Boską Częstochowską nie zapomniałeś i o mnie polecić Jej opiece, przesyłam Ci z całego serca Bóg zapłać. Jakże wody Emskie czy robią jaki skutek? Cieszę się że na niezapracowaną koronę. Do której przeszło już nie jeden Pan [illegible]. Proszę pamiętać że i Rzym od wszystkich spodziewam się i państwo Matkowscy.

Rzym pozdrów. [illegible] Zalecam odpoczynek [illegible]

Dembowski i mnie. Ba-
nia
[illegible] się na święcie,

[illegible]

nadzieję że Pan raczył
przyjąć Jego duszę po-
kutą połączoną ze zasługa-
mi Zbawiciela i że ma
za żywot wieczny, co daj
panie Boże i nam wszy-
stkim kiedyś. Poza tego
wszystko i torby sieczki
nie warto. Ale już koń-
czę. Bóg z nami. Cału-
ję Cię serdecznie

Twój X Józef

Rzeszów
30. Czerw. 1885.

31 VII 1885 164

J.M.J.

Kochany Romualdziu i Olundziu

Razem do Was dziś piszę, bo list mój będzie długi, zabierze mi dni kilka. Dziś ostatni z naszych Ojców wyjechał, zostałem sam jeden w domu z bratem Konarzewskim i kilku braciszkami do robienia kuchni i posługi w domu, oprócz służby zakrystyjnej i dwóch księży [illegible] z księżmi u nas niemal [illegible] do zgromadzenia jeden [illegible] X. Olszewicz [illegible] i [illegible] pojechali do Mentorelli. Za wysokie jest progi na moje nogi. Zostałem zatem w Rzymie i tu mnie najlepiej. [illegible] Rzymskie [illegible] więcej i [illegible] o których piszesz [illegible] wyszukaniem [illegible] z pomocą braciszka [illegible] posyłki do-

mamy.

Z kilku widzianych rekomendu-
ję Ci jedno tańsze a doskonałe
Via Gregoriana Nr 38. o kilka-
set kroków od Pinzzio, wysta-
wione na słońce od 9tej rano aż
do zachodu, to jest 3 pokoje
na stronie, jeden z nich salon z 3ma
oknami, 2gi obok twój gabinet
do pracy, o jednem oknie, 3ci
twój pokój sypialny o 2ch
oknach. Na drugiej stronie
na wschód ku podwórzowi
dwa pokoje sypialne jeden
większy a drugi mniejszy
przy kuchni, i salce jadalnej
mającej dwoje drzwi jedne
od strony kuchni a drugie
od salonu. Oprócz tych drzwi
salon ma drugie drzwi
przez które się wychodzi
na przedpokój i naschody. O
Cabinet à l'anglaise nie mó-
wię bo i w kuchni woda en
permanence. Wszystko do-
brze umeblowane, wszędzie
kobierce i na schodach. Jednem

o Towem mieszkaniu doskonałe,
lepszego nie znajdziesz, cała tej
dla tego, droższe od tamtego ostat-
niego. Zważam od 12go Oktobra do 12
maja 3,400 frs: powiedz co o tem
myślisz?

Teraz nawinę wielkim musie-
my opuszczać Kościół i Dom św.
Klaudyusza. Dwie trzecie części
naszego domu burzą. Dzięki
Panu Bogu już wszyscy pomie-
osiedleni się i to wygodnie. Jak
się kończy piazza di Spagna ulic
ulica idąca ku plantacyom wzdł-
drogi od Trinita dei Monti do
Akademii Francuzkiej, ulica
ta nazywa się Sebastyanello,
jak dojdzie do rozszerzającej się plantacyi robi
kąt i idzie dalej w środku tej
plantacyi i doprowadza do o-
znaczonego na planie Orto di
Napoli. Otóż w nim się dojdzie
do tego Orto jest mała Villa
której nazwisko nie wyrażo-
ne na planie, nazywa się Villa
Margaritta, i to jest przyszła
siedziba nasza.

Jak się zobaczymy, to sam
Ci więcej o tem powiem
a teraz przepraszam za
bazgraninę moją. Zresz
tą mam się bardzo do
brze. Całuję Was obojga
serdecznie i Tasię Jezuso
wej polecam na czasie
wielki.

Wasz X Józef

Przegon
31. Lipca 1885.



A Son Excellence

Monsieur le Senateur de Mube

à Varsovie

50. Marszałkowska Pologne




ВАРШАВА
22
ЮЛ.

167

JMJ. + Rzym 30 sierp. 1885

Kochany Romualdzie

Co do mieszkania Via Gregoriana prawda że drogie, ale nadzwyczaj osobne miejsce. Czy Twoi przyjaciele o których pisałeś, mogliby wziąść dwa pokoje dla siebie sposobne wejście i mieć wspólny salon z Tobą.

Widziałem dwa inne mieszkania na Via Sixtina mniejsze tańsze ale zato i mniej stosowne. Jedno 320 frs drugie może oddadzą za 350 na miesiąc.

Włochy dotychczas wolne od cholery, ale czy nie będą? sam Pan Bóg wie. To samo można powiedzieć o wszystkich krajach. Najlepiej zatem zawsze być gotowym na śmierć. Kochać Pana Boga a grzechu nienawidzić i niczego się nie bać.

Wasze przeniesienie do Rzymu Bóg nie prędzej nastąpi jak za rok. Dużo jeszcze wspólnej

będą mieli do roboty architekt
i malarze nim wszystko według
dzą według naszej potrzeby.
Dosyć powiedzieć że przede
wszystkiem trzeba Kaplicę
wypełnić.

Całuję Cię serdecznie i czule
za Twój list. Bóg z Tobą i
Łaska Jego święta na czas i
na wieki.

Twój X. Józef.

Otrz.   w Rzym 22 wrz:
1886.

Kochany Romualdzie.
Dziękuję ci za twój list.
Jest wiele na piśmie za-
niepodobna. Nie pamiętam
ważniej nawet siedziby się
na pewny jednak, obydwo-
domy będą przetrwały,
się i znaczenia z tego po-
~~[illegible]~~ traczona. Ka-
każdym piętrze Konyta
się jak widzieli mądal-
nam piętra, od nich biblio-
teka. pokoje od strony
Rzymowi zachowana jak
była dla staruszyny po-
dziejąc otwarcie Kory Tej
wziąć urządzenia starego
o jednym oknie dla meta-
dziadej z widokiem na R.
Kodekuja Francuzkiego.
Tam na wszystko się jednak
broni od [illegible]
Każy

otkámnuca od okřesu na
Rzepen, jenž kmotrem
na 6tého, a jízdenu nám
stoupe od 11tého pozdě
potřebuje. Na zimu
do pan Bůh mě pozdě-
dá, asi bezmála podrží
ba na tuhy nové komenda.
Ano, Daniel mój kázdy
zamýšlanej jeruzalém vlá-
se pozdravy a vždy po-
mysleme a na rozdíl
tohle Dido Lichte. Bo-
hoej mí zdravím, Ta-
ké Boží k Tobě tu
s mé místi.

Tvůj K. Jörch

+

[illegible]

Kochany Bronisławie

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

170

[illegible]

7 maj. [illegible] 188[illegible]

[illegible]

171

+

7 maj.

Kochany Romualdziu!

Dzięki Panu Bogu że sa-
mam lepiej, przeminęła się
była zima. Wasza nie
zaszkodziła. Twój
list zastał mnie jeszcze
w Rzymie, śliczną tu
mamy pogodę, także
moje spacery dłuższe
odprawiam. [illegible]
Dziękuję za obiecane
mnie odwiedzenie na
rok przyszły; da Pan
Bóg doczekam, mieszkał-
bym w Rzymie i także
Albano lub Tat[illegible]

i prostsza dla Ciebie
niż innym, chyba że
będziesz miał pojęcie
na Twojej ustnej [illegible]
którego i ja pragnę
bym skorzystać, bo
po zgórach i po [illegible]
tam jeszcze [illegible] nogi
o Twojej [illegible] [illegible]
zostanie. Bądź
[illegible] [illegible] kuzyn-
ka Pani [illegible] [illegible]
[illegible] mi [illegible] [illegible]
mnie. Bóg [illegible]
i [illegible] swoje T.

Kraków
11. List. 1888. Twój X. Józef.

Poznań [illegible]

7 XII 7. [illegible] 26. Maj [illegible]

Kochany Romualdzie!

Jużci tedy za wielk[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] nie lepiej.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

173

+

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]

Dołączam kopię czytelną:

Rzym, 16. Października
1889.

Brat dzisiaj wyjechał zdrów.
Konsekracyja kościoła odbędzie
się 27. Października.
Bóg z Wami

X Józef

Kopista drugi ksiądz Józef, który
prosi, by przypomnieć Panu
Romualdowi, że mu obiecał przesłać
swoją fotografię - Polecam się modlitwie
wszystkich bardzo usilnie.
Pogoda piękna sprzyja podróży,
daj Boże, by szczęśliwą była cała przy
opiece Niepokalanej Matki Bożej.
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus na wieki

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

178

Kochany Romualdzie! przed kilku miesiącami pisałem do ciebie donosząc ci wobszerności o wszystkiem co mnie tylko iest naymnieyey obchodzi, o zatrudnieniach moich naukowych i o kierunku iakiego winienem się trzymać. Przypuszczam że albo listu tego nieodebrałeś albo też że niewiadome mi ale zapewne ważne przeszkody wzbroniły ci odpisać mi. Jakkolwiek serdecznie bym sobie życzył mieć iaką wiadomość od ciebie, to iednak zupełnie iestem spokojny nie maiąc iey bo wiem że myśl i serce Twoie iest zawsze bliskiem nas i że iedynie nadto i rodzay zatrudnień Twoich niedozwala ci pisać do nas. Otem niewątpimy na chwilę, wierzay nam drogi Romualdzie! Jeśli listu o którym ci wspominam nieodebrałś doniesi po kratce powtórzę ci com ci tam pisał.

Pan Alexander powie ci obszerniey, niech przeto te kilka słów wystarczą ci z mey strony. Kochany Romualdzie! po długich bezdrożach po których goniliśmy za odkryciem prawdy Bóg naywyższy ulitował się nademną i dał mi poznać prawdziwą drogę, po którey do niey zmierzać należy. Tą drogą iest religia iedna święta prawdziwa odwieczna iaką iest Kościół Katolicki wyznaie, ona tylko do poznania Boga prawdy naywyższey doprowadzić iest zdolna, o tyle ile posiadanie prawdy na tem świecie człowiekowi iest dozwolone, ona zarazem prawdziwe szczęście człowiekowi zapewnia na tey ziemi i zgotować wieczne wynagrodzenie iest wstanie. Niech będą dzięki Bogu nayw

mnie do uznania tey prawdy doprowadziło [illegible]. Jezus to bowiem
dzieło żadna w tym nam zastępuje. O drogi Romualdzie iakżeż
by była radość i szczęście moie gdybym mógł widzieć w tey duszy
li że uczucia i przekonania moie są twemi zarazem. Jest to
nayżywsze pragnienie mego serca, iako chrześcianin iako brat
żarliwie się skłaniam abym się szczęściem Twoim darzonym
mógł zaspokoić, abym się na drodze do wiecznego widzieć
mieszkał. O moy drogi Romualdzie na świecie nie możesz przy-
puścić aby ten wydzony świat swoią czczą pompą, szczęściem
wielkością i mądrością zaspokoił się, wszystko nie za-
wodzi za innym szczęściem godnieyszem człowieka, zwłasz-
cza, iako Bóg dopuścił abyś go odstąpił na świecie na tako
krociożu o znayomości. To iest nayżywsze życzenie ser-
ca mego, o które też dla Ciebie błagam codziennie Boga
Nayżywszego, i mam nadzieję że modłów moich nie zechce
odrzucić bo nie żądam iest tylko zbawienia naszego.

Powróćmy się do domowych — Jesteśmy wszystkie zdrowe, mieszkamy ra-
zem — było tu kłopotu, obchodziliśmy razem dzień imienin Twoich.
Umeblowałem trzy pokoiki; mieszkamy bardzo dobrze, dom wyższy
podobnie, wszystkie miasta nayzdrowszy widok na ogrody i ład-
ny ogródek mamy. Dobry Felix dopomógł mi do tego podarowa-
nia. Gdybyś mógł przydało by się żebyś mnie urzędować
trochę dawne rachunki twoie księgarskie. — Język niemiecki przy-
dał mi się tutay zarabiam sobie co mogę Romanze tłumacząc
cie, iak długo to będzie trwało, niewiem, lecz nie też długo
na

prośb nie myślę Świętej wszystko podumamy. Od Ferdynanda dawno już bardzo i od Ludki wiadomości nie mieliśmy. Edward mieszka razem z synem dawnego przełożonego naszego dziedzica z Siodła. Musisz się mimo znać i widywać, pisuje regularnie do Syna swego, z którym się dobrze znamy i bardzo często widziemy, zdrów zupełnie. – Żonę ściskamy Romualdzie, a i Ojcu całujemy Cię serdecznie niech Cię Bóg błogosławi i żonę Twoją którą ściskamy od nas. Bywaj mi zdrów

Żywo Cię szczerze kochający Józef.

Panu Janowi nasze serdeczne uściśnienia. –

…ewam do ciebie mój najmilszy kommen-
dziu. Nie powtarzam życzeń noworo-
cznych dla ciebie i dla bratowej, któ-
…ylismy mowią do Andiki przesłałem
i która i domu moi drodzy się odno-
szą. Zupełnie [illegible], się zmie-
…o jakim moim który dotyczy
…em do listu mego. Szczerze radu-
ję się że jesteście całkiem zdrowi, daj
Boże [illegible] podzieleni serde-
czną miłością bratnią, [illegible]
…żyno spokoju, o który Boga pro-
…dzie się przestanę, bo tylko Bóg
…go dać może. Dziękuję ci za mego li-
stu wniesienie który jestem pewny
że wszystko zrobię do ciebie. Wiem
jak przez całe życie twoje starałeś
się do pomocy młodym ludziom
[illegible] się poświęcającym, dzięki
da[…] sposobności uczynienia tego
…oby chwili.

Przypominam sobie jeszcze lat
temu kilka ubiegło, kiedy jako
dyrektor Główny oświecenia zbie-
rałeś wiadomości o ludziach na
Kowna przeróżnych, przedstawi…
Tam to młodego człowieka po-
święcającego się za kommandy-
nym,

już wówczas się bardzo odznaczają-
cego, najznakomitszym Benjamin Milliot.
Otóż ten sam dziś jej w przejeź-
dzie do Petersburga 12 Stycznia
będzie w Warszawie, w zamiarze
starania się o Katedrę chirur-
gii wojskowej. W tym celu po-
trzebny był by mu bardzo list
rekomendacyjny do Kuratora okr.
uniwersytetu Warszawskiego
Pana Witte, proszę Cię o ta-
kowy, i tak, aby P. Witte otrzy-
mał go przed 12tym Stycz.
Ażebyś wiedział kto jest
ten P. Benjamin Milliot przy-
pominam Ci że to syn tej Pani
która jest przyj. Borowskiej
od lat jej dziecinnych i którą
w Paryżu i ty kilka razy
widziałeś. Wychowany od dzie-
ciństwa w Szkole, nauki gim-
nazialne odbył w Niemirowie
a nauki Medyczne w Kijowie
które tamże zaszczytnie u-
kończył. Po ukończeniu ich za-
nominowany tam że został
Chef de clinique chirurgicale de la
faculté

de médecine i secrétaire de la soci-
été médicale de Kieff, bo trzeba
ci wiedzieć że Mering jest fran-
cuzem, upoważniony jest od
rządu swego do służenia w Rossyi.
Po kilku latach pobytu w Kijo-
wie, otrzymał urlop na
dwa lata za granicę w celu
naukowym. Wtedy to roz-
począł badania swoje i odkry-
cia naukowe, które już
wówczas rozgłosiły imię
jego nie tylko w Europie ale
i w Ameryce. Ukończywszy
tych prac swoich, musiał
wracać do Kijowa, gdzie
zrobiono go lekarzem woj-
skowym. Po roku ukończ-
enia prac i odkryć swoich
dano mu znowu urlop na
rok do Francyi. W tym ciągu
roku [illegible] ukończył
prace swoje dawniej rozpoczęte
w Kijowie, [illegible] [illegible] na
potęgę, i obiat w posiadaniu zna-
cznym [illegible] i ożenił się z [illegible]

której znam, córkę p. A. Chodzki.
Główne jego prace naukowe któ-
re tu przedstawiał w Akademii
Medycznej w Paryżu są:
1° de la régénération du cristallin
2° de la compression préventive
3° de la méthode opératoire par
ballonnement
4. de l'opto-organoscopie
5. de l'extraction des projectiles en
fonte au moyen des électro-aimants.
6. de la dioptro-organo- et [illegible]scopie (éclairage par transparence.
Widzisz z tego wszystkiego mój
drogi Komunikdzie że młody Ze-
mlicot jak z względu nauko-
wego zasługuje aby go zareko-
mendować, tem więcej wiedzą-
c że z względu przymiotów
moralnych, miły, uprzejmy
łagodny, a przytem rozsądny,
poważny, obyczajów nieposzla-
kowanych. Kochający naukę nie
dla interesu swego ale na ko-
rzyść bliźnich. Byłby prawdzi-
wie bardzo znakomitym nabytkiem
dla fakultetu Warszawskiego. Ściskam
cię całując serdecznie. X. Józef

Paryż 14 czerwca

182

Dziękuję ci, mój Romualdzie, za twe przychylne i życzliwe wyrazy - godzien ich jestem przez szczere ku tobie i niezmienne przywiązanie. O twem zamęściu już wiedziałem, a ponieważ ludzie zawsze głosicielami fałszów, przeto na ożenach i oświadczynach i niezłożywszy... W rezultacie rozumiem, że to jest nowy dowód błogosławieństwa twojej wiary i zasłużysz abyś szczęście domowe w tym związku otrzymał. Otrzymałem list od Jocha, oskarżający mię, że mu skradłem pieniądze za tobie przeznaczone. Jeśli tego nie myśli, to wiele z jego strony dobroci, bo niepojęta jest rzecz jak ten drobny interes tego idzie jak trudno wymusić upoważnienie abym zaczepił (bo jestem już jestem

towaryzii należną prenumeratę. Czyby też
niemożność wymuszenia jakiejś decyzji
stosownej i mnie ją udzielić.
Uważałbym żeby pisać do oba dygnitarzy
jeden przynajmniej wymienionych mógłby
odpisać - tak we Francji do tego
namyśli.

Z twoich tables statistiques zrobimy
użytek. Urzędnik ktoś sprawiedliwości
który tę gałęź obrabia, z zapałem
i talentowaniem porównywać
je z twoimi i podziwiać
dokładności. Gdybyś mi także przysłał
Compte ministerstwa Justycji za 1833
który łatwo dostaniesz u [illegible]
lub ministerstwa, a który okropnie
pokaleczony znajduje się u [illegible]
w [illegible] tutejszym [illegible]
podanie sprawili.

Czy browar w Kamienicach należy
Prawodawstwa [illegible] -

183

jak mi dałeś wyższe dwa obszerne
zlecenie - Napisz mi to - jak
dalece postąpiłeś w robocie, tyś
współprawownicy - gdyby to pytanie
było drażliwe pomiń, ale mi
też powiedz co za wrażenie
zrobiło powszechności mojego
Sprawozdanie o Swodzie
Zakonów, artykuł który na
mnie jedynie natchnął wymusił
artykuł pobudził z podawaniem
konkursem - Ojcu drogiemu
ucałuj, dodaj że niebawem do
was dojdę.

Bądź zdrów i
uściskaj Jadwiśka i Stefuśka

AZ

184

+

Lwów.

Kochany Romualdzie

Bolesną Ci donoszę wiado-
mość pani Borowska wczo-
raj zasnęła w Bogu, jutro
jej pogrzeb. Jateres której
podróży spodziewamy

piątek

Twój X Józef

186

+

[1931].

Kochany Romualdzie i Andrzeju

Razem do Was choć słów kilka
dzisiaj, aby Wam podziękować
serdecznie za listy Wasze i
powiedzieć, że mam się już
zupełnie jak dawniej. Ma-
my tu teraz przepiękną
pogodę. Wiadomo chyba wiecie
że Kar. Pitra bardzo chory
była by to wielka strata!
Całuję Was serdecznie. Bóg
z Wami i Matka Jego Święta
[illegible] i na wieki.

Wasz
K. Józef

187

Odpisałam 26/II 82

+

Imp.

Kochana Andziu

Odpisuję na dwa listy twoje zaczynając od ostatniego. W interesie pisał mi Romuald; zaraz mu odpisałem. Miał mi przysłać Akt, dotychczas nie przysłał; trzeba odbierać dla Ciebie odsetki, a tej mnie odeślesz. Pisałem o tem obszerniej do Romualda. Przy tej okazyi proszę się odebrać sobie 30 R. S. które Ci winienem, bo za mnie oddała zmarłej Stryjence Karolowej 200 z. p. Za list pani Zatorzeckiej pięknie dziękuję niech ją Pan Bóg i Antolkę jej zachowa na zawsze w starości swojej. Na miejsce Antolki mam nadzieję że otrzymam stypendium dla jednej z córek p. Iwickiej Kowalskiego, tylko napisz imię dla której i kiedy Antolka opuszcza zakład. Całuję Cię serdecznie i Bogu polecam.

[illegible]

15 Lut. 1882

Twój X Józef

189





Madame Anne Jaworowska

5

à Varsovie

5 ulica Stare Miasto

Pologne


16
АПР.
1881


16
1881

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

26 XII 1866

193

†

J.M.J.

Kochana Bratowo

W tej chwili odebrałem list od Andzi która mi donosi że bratowa w Nizzy i dzisiaj Jej imieniny. Pośpieszam z listem aby Ją powitać i zarazem powinszować i życzyć wszelkich łask i błogosławieństw Bożych. Proszę bardzo donieść mi o sobie, wogóle o zdrowiu swojem a szczególniej jak tej małej oczy. Ja dzięki Bogu zupełnie zdrów jestem. Kończę na tem bo poczta odchodzi a chcę mój list dzisiaj odesłać.

Szczerze Kochający
brat
X. Józef.

Hyères.
26 Grudnia 1866 r.
7. route Imperiale

195

195

112

Son Excellence



Madame de Hubé

Grand Hôtel
Chauvin.

Nice



15 X 1871 196

[illegible]

Kochany Karolu.

Zdaje mi się że będę odkładać wszel-
kie korrespondencye moje przez
Warszawę a raczej przez Lublin
prowadzić. Blisko trzy tygo-
dni temu pisałem do Lublina do
pani Zalesińskiej przesyłając
Jej list pani Pundowskiej polecą-
cej przyjąć Jej córkę do Za-
kładu ufundowanego w Warsza-
wie przez śp. matkę pani Szo-
łdomskiej przesłałem pani Zało-
wieckiej ażeby mi zaraz donio-
sła o odebraniu tego listu, do-
tychczas żadnej odpowiedzi nie
mam. Zdaje się zatem że ten
list nie doszedł. Dalej, że trzy
tygodnie temu odesłałem Ro-
mualdowi przez Frankla 1138 frs
i 20 cent które mu był winien,
w kilka dni po odebraniu tych
pieniędzy, napisałem o tem do
Romualda,

dodając że reszty niema potrzeby
odczytać ale że odda sam jak do
[illegible] przyjedzie. A oto wczo
raj odebrałam list od Romualda
niespokojnego czyniącego przewię-
dzenie odebrali i prosi o donie-
sienie mu o tem. Widocznie to-
go że na poczcie wszystkich
szczególniej po prowincjach
listy się gubią, do ciebie tyl-
ko dochodzą. Dla tego swój
drogą piszę do ciebie, prosząc
się abyś napisał do
Gnatki zapytując się czy
pani Zaborowska odebrała
list pani Burdeckiej który
w moim liście do tej prze-
słałem i żeby mi o tem do-
niosła. Ten list mój do ciebie
przesyłam Romualdowi, a do
mnie napisz donosząc mi
o sobie, o tem jak się miewasz

i co porabiasz. My tu mamy
śliczny czas i dla tego tu
zostaniemy jeszcze, i zdaje się
nieprędzej jak za jakie
10 dni przyjedziemy na ostatecz-
ne mieszkanie do Pa-
ryża No 16. rue de Bruxelles.
Pani Brzozowska i panna
Eufrozyna kłaniają się
jak najpiękniej Tobie
i Romualdowi, ja ściskam
Cię serdecznie i Bogu polecam

Twój Cię kochający
X. Józef.

Zitty
15. paźd. 1876.

Hube Emilja

198

Druskieniki d. 26/6 Września 1880.

Kochany Bracie!

Państwo Senatorstwo Matkowscy, raczyli-przyjąć list ten dla wręczenia Tobie, pewną więc jestem, że go otrzymasz, gdziekolwiek znajdować się będziesz, co z niewymowną radością moją zbliży nas niejako do siebie, chociaż będzie to tylko iluzya rodzinnego szczęścia, za jakiem gonię ciągle, rzewną i tęschną myślą. — Prawdziwą uroczystością domową było by dla mnie przybycie twoje tutaj, powietrze w Druskienikach zapewne korzystnie-wpłynęło by na delikatne twoje zdrowie, tak jak bez żadnej innej kuracyi, wszelkie całego życia mojego nerwowe niedomagania zniszczyło. —

Chciej przyjąć najczulszy mój uscisk, i serdeczne podziękowanie za przesłane mi przeze Olesia życzenia na dzień moich Imienin, jako

też za zbliżenie mnie z Osobami w których towarzy=
stwie rozmawiając obszernie o Tobie, czerpałam ową
duchową pociechę która łagodzi smutek oddalenia.

Jakże to już dawno nie widzieliśmy się
kochany mój Romaldziu! telegram mój zapra=
szający na pogrzeb drogiej mej Matki, nie zastał
Cię w Stobiecku które pozbyłeś, jak się dowiaduję:
umniejszając sobie tym sposobem wiele drobnych tru=
dności, ale żal ci zapewne tego pięknego majątku, ze
wszystkiemi połączonemi z nim wspomnieniami i
urządzonego według woli i upodobań twoich. — Moje
tu maleńkie gniazdko zapełnia wszelkie moje ży=
czenia, ograniczające się na cichym i wygodnym ży=
cia komforcie nie obciążonym żadnemi zobowiązania=
mi, odpowiada ono warunkom szczęścia jakiem
je rozumiem — wszystko tutaj własnej zawdzię=
czam pracy — wszelkie czynności gospodarcze
pod moim dokonywają się sterem — ogródek

bez pomocy ogrodnika założyłam i zasadziłam drze-
wami owocowemi które już wszystkie rodzą, pośród
bujnych kwiatów które sama dozoruję — żałuję bar-
dzo że nie mogę posłać ci owoców które smakowa-
łyby może memu Braciszkowi.

Winszuję Ci obecnego dostojeństwa twego, ja-
ko też zasobu zdrowia, umożebniającego taką pracę
i podróże — oby Bóg pozwolił mi do końca życia
cieszyć się tak pomyślnemi warunkami twego
istnienia. — Często z Anulką listownie rozma-
wiamy o Tobie, i tyle nam ukochanym Braci-
szku Józefie, którego niestety! już nie zobaczę
gdy do tąd chęć moja odwiedzenia Go, skończyła
się na płonnych marzeniach — w kochanej na-
reszcie Warszawie naszej, bywam coraz żadziej, bo
coraz trudniej wyruszyć się z domu, przytrzymu-
jącego jakoby magnetyczną siłą, krzepnącą już istotę

moję którą dźwigam siłę woli i spokoju. —

Rozrzewniła mnie prawdziwie Twoja o Annkę troskliwość, jakże dobroczynną dla Niej ta zmiana mieszkania, prawdziwe źródło wszechstronnej dogodności dla niej. — Dołączam i ja podziękowanie do wyrazu Jej wdzięczności wtórowanej łzami najczulszych wrażeń. —

O cóż to za gaduła ta Emiljia! powiadasz. —

Kończę więc polecając się życzliwej pamięci Twojej

Przywiązana Siostra

Emiljia.

Hube Emilja

Druskeniki d. 14 Kwietnia 1887

Drogi Bracie!

Od dawna, od dawna, już rzewne tylko
myślą gonię za Tobą, gdy nawet piśmiennej
kommunikacyi pozbawioną jestem. Począ-
tkowo oczekiwałam choćby jednego jaśniej-
szego promienia który by rozjaśnił po-
sępność mych wrażeń, wywołanych nie
tylko przykrem, wyjątkowo niezdrowem
powietrzem, ale i całem cierpiącem oto-
czeniem mojem; nie obyło się też i bez
trosków któremi zasępiać Cię nie chcia-
łam — w końcu przed sześcią tygodnia-
mi jak ogólnie wszyscy, zaniemogłam i
ja — nie obyło się bez doktora i lekarstw
które zmogły kaszel, ale do tąd nie po-
konały kataru jakiego nie znałam,
nie stanowiąc poważnej choroby ciężko gnębi;

chociaż już nie w łóżku, osłabiona, bez naj=
mniejszego apetytu całe dnie przebywam na
sofie. — Teraz gdy znacznie ociepliło się wy-
chodziłam troszkę co jednak w niczem nie
ulżyło. Prosiłam Kochanej Anetki, by Cię
uściskała i Święta w mem Imieniu powinszo-
wała — zasmucona jestem Jej stanem — obie
w jednym wieku, na jednej postępujemy dro-
dze. — Wybacz ukochany Romaldzinnice
że i teraz jeszcze zaledwie niedołężnie prze-
mówić mogę, co niech zastąpi uczucie najser-
deczniejsze. — Twoje przygody minionej zimy
należą także do ważnych niepomyślności —
moich. Lękam się tego żywiołu Twego —
tej pracy tak wzniosłej, miłej, i chlubnej; i
osłabiającej z samej natury rzeczy. Przery-
waj ją podróżami które zawsze Tobie służą.

Za b. niedołężniałam, wszelka choćby
krótka wycieczka jest mi niedostępną.
Kiedyż zobaczę Ciebie, o mój Boże! —
gdybyś w jesieni przejechał się do pię-
knych i wesołych w tedy Druskienik —
było by to dla mnie szczęście o którem
marzyć nie śmiem. — Będę gorąco o to
prosić Ojca naszego w Niebie. Teraz po-
dróż na miejsce jest wielce ułatwioną
statkiem parowym który idąc z Grodna
tutaj miewa stacyę — bieg jego jeszcze
nie uregulowany.

Przyjm drogi Bracie najczulszy
mój uścisk i wyraz uwielbienia

Chciej proszę Cię pozdrowić odemnie
naszą Aninnię i Panię Pierogów z
której wyzdrowienia cieszę się bardzo

Kochająca Siostra

Emilija.

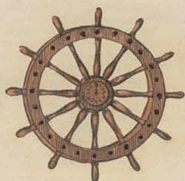
P. S. Drogi Romualdzinnie Dzisiaj dopiero postrzegłam że list ten dawno napisany, do tąd nie wyekspedyowany... dotykalny to dowód mego teraz niedołęztwa które chciej uwzględnić. —

Dzisiaj wcale nie wstałem, katar i kaszel wróciły prawie groźniejsze jak poprzednio — przyczyna nie zależna od nikogo, wzniecą w mej duszy najgłębszą wdzięczność i podziękę za uchronienie od panującej teraz febry przy zmiennej pogodzie mroźnej a temi dniami przechodzącej w śnieg — grad, deszcz lub wiatr przenikający mieszkania.

Hube Emilja

202

Druskieniki d. 24/6 883.



Drogi kochany mój Romaldziu!

Zbytecznem opisywać Ci smutne moje désappointement, dowiedziawszy się z Twego tak gorąco oczekiwanego listu, że jeszcze nie teraz mogą ziścić się życzenia serdeczne osobistego powitania. — Zdawało mi się że skutkiem obecnego dostojeństwa Twego, wypadnie Ci jechać na Petersburg dla dla odbycia podróży uroczystej z całym składem Rady Państwa. Zawód każdy podwójnie boli gdy się naprzód cieszymy niedoszłym skutkiem nadziei często mylnej.

Nie lepiej wiedzie mi się z Ks. bratem Józefem. — Wyprawiam niechybnie życzenia moje na dzień Imienin Jego które w tym Roku nie zastały go już w Paryżu. — Zawiadomiona przez kochaną Andzię i opatrzona w obecny adres, napisałam powtórnie do San Remo, ciesząc się że będzie widywać Cię w miejscu ulubionem Tobie i korzystnem dla zdrowia. Z czyjej strony pomyłka w adresie, dociec trudno: gdy już

nie posiadam zawierającego go pisma Siostry – zdaje się wszakże iż nie po mej stronie przyczyna pomyłki, bo i z czegoż była bym się tak bardzo radowała że mi to w żywej pozostało pamięci.

Na list do Przymu jeszcze się nie zebrałam z powodu silnego niedomagania od którego zupełnie zależną jestem – to też tem bardziej obowiązaną Ci jestem za wspomnienie w twym liście o mnie.

Z Anielką także rzadszą teraz wspólna pogadanka – widocznie postarzałyśmy obie chociaż serce zawsze pełne uczuć od dzieciństwa zakorzenionych, i wiekiem ustalonych. –

Znów nowe zajmują mnie marzenia że gdy z wiosennej wycieczki w kraju wrócisz do Warszawy dla przejazdu zagranicę będę mogła podążyć do Ciebie – ale do tąd na smutną nutę nastrojona duszka – ogród pod wpływem codziennych tu jeszcze przymrozków pod martwą jeszcze zimową powłoką, tem bardziej że nie jestem wstanie zabrać się do wprawy tego ulubieńca.

Dom który przez dwa ostatnie sezony zaledwie połowę zwykłego przyniósł dochodu i ta razą pozostaje jakoś w zapomnieniu, chociaż pojawieją się już kuracyusze; nie narzekam przecież bo poszukujący tak wcześnie lokalów czynią to w wyrachowaniu

203

Pańskiego wynajmu na pół sezonu, wtedy druga połowa zwykle zawodzi. — Jakże żałuję że śliczny mój Bello przedstawić Ci nie może, z nieskończonemi dowcipami swego małpiego pojęcia, i z baletem w którym celuje polonezem kozaczkiem i walczykiem. — Na skinienie przywołuje każdego ze służby kogo zarządam, choćby z ogrodu czy z oficyny. Przy rannem wstawaniu podaje mi każdy przedmiot do ubrania, ciągnąc całą siłą po dywanie — żebym mogła poszczycić się nim przed tobą, o połowę był by mi milszy ten rozkoszny pieszczoch. Marzyłam że do Porzecza przywieziesz mi naszą Aninnię, z tamtąd zabiorę ją sobie do Druskienik wszystko znikło jak senna mara. — Dzisiaj w przewodnią niedzielę, wieczorem zwykle doroczne u mnie zebranie małej liczby osób z któremi komunikuję się w bliższym stosunku skład święconego występuje wtedy na ciepło przez ciast i krem co pobudza apetyt stawiony zimnemi przysmakami świątecznemi, które zagranicą wyszły z mody; a gościnnemu polakowi stanowią szanowaną zawsze i drogą po pra-ojcach pamiątkę. Jakże będę oczekiwać od Anielki wiadomości o

stanie zdrowia i oczu Twoich modlę się o pomyślne skutki latowej kuracyi. Polecam się Twej braterskiej pamięci

Kochajęca Siostra

Emilja

Za widzeniem chwiej uścisnę w mem Imieniu — Siostrę i Kochanego Olesia. —

Hube Emil 204

Druskieniki d: 5^go^ Maja 1881.



Kochany Romualdzin!

Racz wierzyć najrzetelniejszej prawdzie, że bardzo jest mi dotkliwem przeciwieństwo, nie dozwalające mi dotąd odpowiedzieć na list Twój; który tak serdeczne wzniecił uczucie w mem sercu, że stanowi jedną z najdroższych pamiątek pomiędzy niemi papierami, gdzie wraz z innemi często z kolei odczytywać go będę, z ową pociechą duszy, jedynie w moralnem znajdującej się szczęśliwym nastroju.

Nie wiedziałam gdzie Cię znaleść, odpis zaś Andzi której zapytywałam o twój adres w chęci złożenia ci życzeń na wspólnie uroczystujący dzień 7^go^ Lutego opóźniła

się. Gonię więc za Tobą do Warszawy gdzie niewątpliwie zobaczysz się z Siostrą na której ręce już zawczasu pismo to przesyłam. – Cóż by mi to była za radość Romaldzinniu drogi mój Braciszku, mieć Ciebie tutaj, i ciągle oglądać! potrzeba by mi jednak wiedzieć czy z pewnością i kiedy tu przybędziesz dla przygotowania Ci skromnego mięszkanka, bo skromna bardzo jest moja zagroda, uczucie tylko prawdą i szczerością prześcigną się nie daje. – Domek mój frontowy przy końcu zeszłego jezoru, jeszcze w czasie bytności tutaj PP Senatorstwa Matkowskich został cały zadatkowany przez wojskowego doktora Gregory który już i na późniejsze lata zapowiedział mi – swoją lokatę, znalazł ją bowiem wiele dogodniejszą i tańszą jak inne, bo zawsze środkowej postępując drogi nigdy nie rządam zbytnio bacząc na ułatwienie z każdej strony. – Ale niech Cię to nie zraża Braciszku – oficyna przy łaskawem uwzględnieniu, także może się ośmielić do przyjęcia Ciebie byle tylko

wiedzieć że przyjedziesz, a tem samem bym była
w możności wypuścić schronienie które pośród-
kwiatów ofiarować Ci pragnę. —

Dzisiaj tu jeszcze pokład śniegu i codzien-
ne nocne przymrozki paraliżujące roboty około
ogrodów — nic nowina to przecież bo wegetacya
wraz z kalendarzem późniejsza od naszej o dwa
tygodnie. — Zaprezentuję ci też ślicznego ma-
leńkiego Affen-pinczera mądrego i umiejętnego nad
pojęcie — i Kota równie pięknej rassy — jest to
para żyjątek bez których od dzieciństwa nie
obywam się a i Ty jesteś amatorem takich zwie-
rzątek przywiązanych i wiernych, cieszę się pewna
że Cię miło zajmą równie jak pyszny bukiet któ-
ry zawsze znajdować się będzie na twym stoliku.
Niech Cię drogi nie zadziwiają nicości któremi
Cię tu zajmuję na .... Litwie w zamrożonej jeszcze
oazie. — Tulę się do twego braterskiego serca
pełnią najserdeczniejszego przywiązania

Kochająca Siostra Emilija.

Huber Emilja

Druskieniki d: 18 Grudnia 1887. 206

Kochany Romaldziu!

Gdy nie można inaczéj, piórem gonię za Tobą, w tę rozkoszną krainę, w któréj błogo przebywasz, pod życiodawczym promieniem słońca południowego; gdy ja tutaj, zdrętwiałą, posiłkuję się ręką, po odbytéj właśnie codziennéj południowéj przechadzce: na co jednak nie narzékam się, gdy i u nas jak donoszą mi z Warszawy, zima niemniéj praw swoich pilnuje, wszakże dla krajowców ma i ona swoje powaby — bo nasze. — Dziękuję Ci za kochany list Twój na wyjezdném pisany — poczta opóźniła mi bardzo odbiór takowego — bezpieczniéj było mi szukać Cię na miejscu, czego dotąd z niezależnych odemnie przyczyn nie dopełniłam. — przed wszystkiem zamyje mi wolę

i chęci, silne niedomaganie, zmniejszające do częstego położenia się, pomimo fabryki około restauracyi oficyny, która dopełnia się, wyłącznie pod moim dozorem, prostym robotnikiem, bo nie warto do takowej drogiego i trudnego teraz opłacać majstra, który na wiosnę ceną i mnogością zamówień jeszcze nieprzystępniejszy i zawodniejszy. — Unikam jako głównego nieprzyjaciela wydatków zbytecznych, łatwo prowadzących w długi, i ruinę spokoju; przy tém szczerze i gruntownie ufna w Opatrzności, i kornie wyrokom Jéy poddana, nigdy jeszcze nieszczęśliwą nie byłam. — Uzasadnia mi się coraz bardziej zdanie moje od lat najmłodszych powzięte; że najmilsza nam pomyślnością ta, którą sami sobie zawdzięczamy: kontentując się tém co jest — co Bóg daje.

Wybacz drogi kochany mój Bracie, że bezwiednie odbiegłam na chwilę, od celu niniejszego pisma. —

Zbliżająca się uroczystość Święta Bożego Narodzenia

i Nowego-Roku, upoważniają do wygłoszenia i po-
wtórzenia szczerych a serdecznych życzeń, które
w innym razie przybierają niekiedy dwóznaczność.

Myślą i uczuciem obok Ciebie, Antę do kocha-
jącego rodzinnego serca rękę twoją; pochylając
się nad anielską prawdziwie głową, by na niej
złożyć to wszystko, co zawiera wyraz błogosławień-
stwa! — oby Pan Świata, spełnić je raczył; oby
także nadchodząca rocznica wspólnej naszej so-
lenizacyi, stała się również wspólnej pomyślności
Epoką, gdy wzajem — unosi ona w Niebo, brater-
skie wrażenia nasze. — Zapewniłeś mnie dro-
gi ukochany, o Swej przyjaźni; połączyła się ona
z mojem dla Ciebie uczuciem, i do końca nie
długiego już zapewne żywota mego, gwiazdą jego
pozostanie. — Niech Cię nie zadziwia że już —

Dzisiaj wspominam o dniu Twoich urodzin; po=
mna na wzrok osłabiony, i pracę pismienną nie-
chcę zbyt często, uciążać Cię korrespondencyą.
Podróżując ciągle, nie posiadasz zapewne
teraz, żadnego pokojowego faworyta, bez którego
ja nigdy się nie obywam, a rządząc się maksy=
mą ogólną — co — albo nic. — zaopatrzona za-
wsze w okaz wyjątkowej wartości jest, Mirołk
maleńki affen-pinczer, stanowi podziw
wszystkich bez wyjątku — przywieziony
dla mnie z Ameryki do pośrednika w Wie=
dniu — w klatce zjechał się zemną na sta=
cyi w Warszawie — jest koloru mleczno-
hawanna, z ogromnemi czarnemi oczami
ogniem i rozumem tryskającemi, sztuki
umie rozmaite; gdy się nie będzie mógł

Ciebie doczekać tutaj; poleci wraz ze swą —
panią dla zaprezentowania; i powitania Cię
w powrocie z podróży. — Już od lat trzech
nie byłam w Warszawce kochanej — coraz trn-
dniej wyruszyć mi się z miejsca. — Od wiosny
dwa razy chorowałam obłożnie — jedynem cier-
pieniem osłabienie datujące od letniej młodo-
sci, i zwykła mi przedtem coroczna parotygo-
dniowa gorączka; tą razą od dziewięciu mie-
sięcy nie odstępuje mnie ona wcale: pomimo
lekarstw zapisywanych przez słynnych lekarzy.
którzy oznaczają mi omdlenie całego systemu
nerwowego. — Owa tak przezemnie zwana
gorączka, jest to lekkie palenie w gardle
w oczach — w podniebieniu i w języku —

czystym w prawdzie, ale rażące czerwonym koloru surowej wątroby. — Do tąd żaden z lekarzy nie oznaczył prawdziwej jednak, tej choroby, na którą nie zważała bym, gdyby nie obawa o gasnący zwykle wzrok w czasie takiego peryodu.

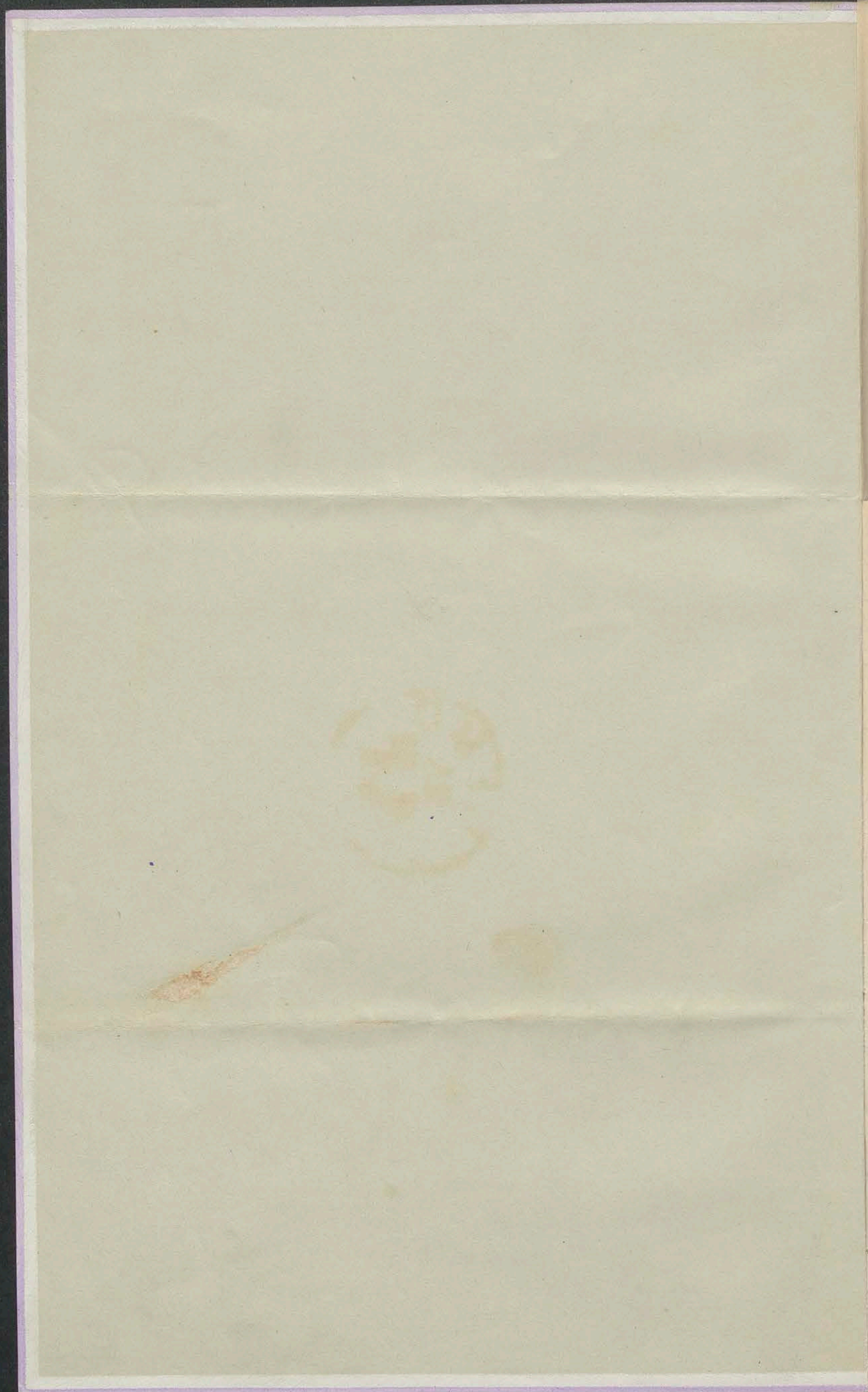
Może zechciał byś zasięgnąć w tem zdania Swoich lekarzy, za co mocno była bym obowiązaną. Żołądek dobry, smak zmienny i apetyt nie zawsze jednakowy — Używam dużo jabłek które mnie chłodzą, nie przynosząc ulgi.

Katastrofa Wiedeńska ów jakiś niepojęty obłęd ludzi, pewnie Was tam rani równie jak nas tu wszystkich!..

Do szczęśliwego zobaczenia się — Do zobaczenia Drogi Kochany Bracie.

Kochająca Siostra

Emilia.



Hube Emilj 210

Druskeniki 7/19 Czerwca 1889.

Kochany Romualdziu!

Zbytecznem opisywać Ci serdeczną moją radość przy odebraniu Twego kochanego listu, który jak wszystkie inne na dłuższy czas rozpogodził moje myśli, tem więcej że pomyślne sprowadził wiadomości o Twém zdrowiu. — Ażeby wytłomaczyć Ci tak długie opóźnienie niniejszego pisma zmuszoną jestem przekroczyć postanowienie zamilczania Ci moich dolegliwych okoliczności gdy każdej dobie naszej wystarczają wyznaczone jej troski. — Zwykłe osłabienie całego mego

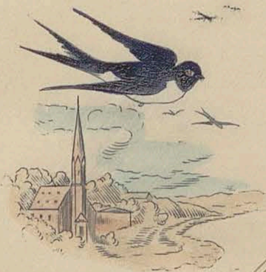
organizmu coraz szersze przybiera rozmia-
ry tak że ostatnie trzy tygodnie chorą nie
będąc przeleżeć musiałam w ubraniu, na
łóżku miękko i wygodnie usłanem i dywa-
nem okrytem co usuwało niejako cechę zu-
pełnej choroby. – Wszystkie zmysły moje
tak osłabione iż mało brakuje by mi zu-
pełnie służyć przestały. – prze[illegible] wyjątkie
szkło widzę wiersze pisma – litery że
zwyczaju samo kreśli pióro, i tak samo
z pamięcią słuchem itp. Jak widzisz Bra-
ciszku ukochany bardzo skrupulatną jestem
w przyjęciu na siebie nawet pozoru winy
nie ciężącej na mém sumieniu którego
spokój we wszelkich okolicznościach wyżej
cenię nad wszelkie inne dobro. – Przypuszcz-
czam niestety że już wyjechałeś zagranicę.

przesyłam więc list ten na ręce najszcze-
nie zdrowszej odemnie Andziuni która
z takim smutkiem spodziewała się roz-
łączenia z Tobą że nie śmiała zapytać
Ciebie kiedy nastąpi i ta bolesna dla Niej
pora i nie umiała w tem objaśnić mnie
gdy równie z rzewnością prosiłam o
objaśnienie. Warszawa daleko odemnie
a nie małą w rozłączeniu pociechą że
jeden dzień wystarcza na przebicie roz-
działu pomiędzy nami. — Moje domki
w zupełności najęte chociaż niżej od zwy-
kłej ceny bo chciałam korzystać z pierw-
szej sposobności i dobrze zrobiłam bo
zamówienia nagle ustały i zjazd się
nie powiększa co głównie powoduje
wystawa Paryzka, karty porozlepiane

nie nastąpuję, a ja dzięki składam za dobrych lokatorów którzy już z wielkiem zadowoleniem zajmuję swe lokale. Dziękuję Ci najmocniej za łaskawą o moich Interesach pamięć — PP. Malkowscy do tąd nie przybyli do Druskienik. Upały mamy ogromne przez całą wiosnę jeden tylko ochłodził nas deszczyk, rolnicy w rozpaczy, a kwietniki szarym pokryte całunem, róże i jagody które zaledwie na Sty Jan pojawiać się zwykły już kończą się spieczone słońcem dwadzieścia pięcio stopniowem. — Bardzo dziękuję za pocieszającą wieść o zdrowiu Pani Pierogów i proszę byś raczył oświadczyć jej życzliwe moje pozdrowienie.

Nieodstępny mi Bello zrywa się wesoło patrzący mi w oczy z kiru to ja widać mu się każę pragnął by w tej chwili do ciebie przyskoczyć i podać łapeczkę a ja z całą pełnią uczucia i z całem uczuciem kochającego serca uścisk Ci mój tutaj doniesieżam. Emiljia.

Ad Hube Emilja 212



List Twoj drogi Kowaleczku odebrany przedwczoraj z niewymowną pociechą odebrałam przed wczoraj, przeko=nawszy się z niego że nie jesteś i nie byłeś zagniewany na mnie.

Bardzo zasmucona jestem że moje mie=szkania wynajęte wszystkie bo pochlebiam sobie że były by się podobały. — Wczoraj więcej jak zwykle osłabiona musiałam na cały dzień położyć się — dzisiaj pokrzepiona za=raz po kąpieli udałam się za poszukiwaniem bo nie wszystkie lokale i ich właściciele są

mi znane i znalazłam jeden tylko a-
partamencik skromny, lecz eleganicki, w
dogodnej miejscowości bo blisko kościoła
i nie daleko kąpieli źródłowych, w pięk-
nym domu nowym — w ogródku miłym
Pokój bawialny średniej wielkości o dwóch
oknach, pokój o jednem oknie
i takiż po drugiej stronie myślę iż —
oba pokoje mniejsze po jednej stronie
wychodzące z Salonika — Gdy to
piszę odbieram kochany Romaldzia
list Twój z 20 b. m. czytam roz-
radowana że Cię tu mieć będę —
spieszę do wyżej wspomnianego —

- mieszkania i przekonywam się że podobnego w calym niema Druskienikach a że teraz o lokale konkurencya największa daję zadatek i cieszę się że pod każdym względem będziesz zupełnie zadowolony obszerniej za widzeniem bóć czujesz że zmieniam projekt bawienia kilka tygodni w Królestwie — zasięgnę rady okulisty odwiedzę Felunię i razem z Wami wracam tutaj. —

Dla Anelki podług Twego życzenia

będzie przygotowane mieszkanie
i usługa o czem wątpię bo piszę
na pamięć prawie, przy lampie by
zaraz wrzucić to do skrzynki na
jutrzejszą pocztę — Stół będziesz
miał wyborny i wszelkie wygo-
dy i potrzeby bez żadnego wyjątku.

Telegrafuj jeżli będzie jakie
nowe życzenie bym je załatwiła
przed wyjazdem, A innie
w raz z tobą ściska

Przywiązana Siostra
Emilja.

214

do Anny Jaworowskiej

Anette,

Si Vous etiez venue chez moi – je Vous aurois pris avec moi – alors maintenant je Vous demande si Vous voulez partir – dans le cas ~~[illegible]~~ que Vous voulez aller avec moi venez tout de suite ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ chez moi à l'hôtel de Rastadt – à côté de la maison où demeure

Melle Bobin

Zostawiam Ci

dziewięćset Talarów

to jest 18 sztuk po 50 Talarów

prócz tego Talarów 20

papierami

i 10 Talarów srebrem

razem 930 Talarów

Hube do Emilji Hube

216

Kochana Emilio,

Jakże żałuję że nie posiadam talentu poetycznego jak Ty, bo wywdzięczyłbym się równie pięknym i tyle poetycznej świeżości podnoszącym wierszem jak Twoje. Pomimo woli muszę pozostać na prozie.

M. familiaris dni fadici XV. Clm. 3461, 3678.
9471.
L. Kraelko bz ocm quod iże tempore recepi. 3515.

Szanowna Mamo,

Nieumiejąc sam pisać proszę mego opiekuna aby mnie wyręczył - i napisał co mu podyktuję.

Otóż donoszę że przez dwa tygodnie blisko byłem bardzo starannie karmiony - ale ciągle przywiązany - a dziś mi zrobiono myszkę do zabawy - skakałem tylko po stole i kilka razy spadłem.

Odkąd mój nowy opiekun przyjechał zaczynam prowadzić życie bardzo przyjemne - rano po odrobieniu moich interesów

odwiązuje mnie od klatki i po-
zwala spacerować po pokojach -
zostawiają wtedy moją tacę na
ziemię, abym na wypadek gdy mi
się coś zachce mógł tam czyst-
ko odrobić. Z początku nie umia-
łem z wolności korzystać i ogrom-
nie szaleć zacząłem - więc mnie
za to zaraz ukarano i osadzono
w klatce na pokutę. Teraz już
zrobiłem się rozumniejszy i chodzę
powoli i z zastanowieniem. Zwiedzi-

łem jej wszystkie kąty i w space-
rach tych natrafiłem już na praw-
dziwą myszkę, która zupełnie ina-
czej wygląda jak ta z którą do-
tąd bawiłem się. Po spaceru kie-
dy się zmordujesz idę na łóżko mo-
jego opiekuna i tam wybornie wy-
ciągam się a nawet zasypiam.
Wieczorem znowu przyjmują mnie
i po odrobieniu interesów co
najprędzej zyszajnie około go-
dziny jedynastej idę spać i śpię

tak długo jak mój opiekun aby go
nie przebudzić. Miałem trochę wolny żo-
łądek, ale teraz dostaję więcej mięska
i zaczynam się mieć bardzo dobrze. Je-
żeli mi się wydarzy coś ciekawego nie o-
mieszkam mamie donieść - a tem-
czasowo rączki jej liżę. Mój opiekun
zdaje się zdrów i ciągle prawie w do-
mu siedzi, a kiedy go niema to ta
dama co się mną wprzódy zajmowała
ciągle mnie ma na oku. Moje sio-
stryczki skrzydlate przeniesione do innego
pokoju i wcale ich nie widzę.

podpisuję się sam mój Łapką

Poniedziałek



31 VIII 1842 219

Bardzo nas tu ucieszyła wiadomość Ko-
chany Anunciacji o szczęśliwie odbytej
podróży. Daj Boże żeby powrót był
równie szczęśliwym i żebyś przywiózł
wiadomość o polepszeniu się zdrowia
Żony. — Co do mnie, jestem od nie-
jakiego czasu chory na dziąsła,
robiono mnie incyzyą, która spro-
wadziła znaczną fluxyą. — Zdaje
się, iż będę się musiał na nowo
uciec do kąpieli fumigacyjnych.
Spóźniłem się z odpowiedzią z
powodu że P. Nawski dopiero teraz
odesłał mi list, który nie zawierał
wiadomości o które Ci idzie względem

Hr: Bludowa! — P. Sturpeck

pojechał do Warszawy i w tych dniach

nawet spodziewany z powrotem. —

Ma przywieść z sobą kupę pieniędzy

na zapłacenie długów P.a Soldenhofa

Daj Boże żeby się to sprawdziło

życzę to dla Jego dobrej sławy

gdyż ta by inaczej bardzo ucierpiała

Podobno ma się żenić i dosyć bogato,

ale z kim? dotąd jeszcze jest sekretem.

Nie mogę Ci się wywdzięczyć wiadomościami

interessującemi gdyż tu wszystko po

staremu. —

Pani Romualdowej rączki całuję

szczerze Osobno do Niej nie piszę gdyż

dzień pocztowy a w tem dniu u

Nas tak jak na Jarmarku.

Bądź zdrów Kochany Romualdzie

i kochaj mnie. — J. Ihnbe

w Petersburgu
d. 19/31 Sierp.
842

P. Danilowicz podczas bytności swojej w Warsz.
tak zaniemógł, że będzie się musiał
usunąć od służby. — Kurator Okręgu
[illegible] i też podobno mu Uwarow
gu Warszawskiego i nawet pisał żeby
Kandydata jakiego na jego miejsce
upatrzeć. —

Serdecznie całując Najdroższego Pana Romualda i polecając mnie Jego sercu i pamięci, proszę aby raczył oświadczyć Pani Dobrodziejce głębokie moje uszanowanie. —

Chadyński

Hube (Jan?) 221

w Radomiu d. 9/21. Sierpnia 1848 r.

Kochany Romualdzie! Wojenny Naczelnik Radom-
skiej Gubernii JW. Generał Gorłow wysyła do Uni-
wersytetu Petersburgskiego syna twojego, mającego
być przyjętym na fundusz stypendyalny tego
Uniwersytetu; on to sam, jest oddawcą mego
listu. Decyzya przyjęcia go na fundusz stypen-
dyalny dotąd wprawdzie nienadeszła, lecz wszelkie
w tej mierze przedstawienia ztąd zostały poczynione
zwyczajną własciwą drogą, a dla niestracenia
czasu, uznano potrzebą wysłać go wcześniej do
Petersburga, aby tam stanął na czas rozpoczęcia
kursów Naukowych. — Wysyłając syna swego
do Petersburga, Państwo Gorłow obligowali
mnie, abym mu do Ciebie zrobił wstęp znajo-
mości, celem ułatwienia mu pierwszych kroków
w nowym zawodzie Uniwersyteckim. Obowiązany
doznawaną protekcyą JW. Generała Gorłow, i
pragnąc nie jako wywiązać się, bezzwłocznie
miło korzystać z podanej mi do tego sposobności,
i dla tego

i dlatego proszę Cię Kochany Romualdzie, abyś
o ile tylko będzie w twojej możności, udatnie zechciał
synowi jego, dobrych nadziei młodzieńcowi, który
Nauki szkolne korzystnie ukończył w tuteiszem
Gimnazjum, w czem zachodzi potrzeba wstępu do
tamteiszego zgromadzenia uczonych Uniwersy-
tetzkich i Jakąkolwiek uczynisz przysługę pole-
canemu Ci Młodzieńcowi, przyjmę ja z wdzię-
cznością, jakby dla mnie samego wyświadczoną.

Spodziewałem się, że wspólnie z Żoną moją
Dziecię nawiedzam i tymczasem inaczej się stało i ja
pozbawiony byłem przyjemności widzenia Was.
Okazja przeszła; nie spodziewam się aby rychło
do tego wydarzyła się sposobność, chybaby może
jaka sposobna Missja lub własna przyjemna
Exkursja zagranicę, w takim razie gdyby
przejazd przypadł szczęśliwie na Kraków,
pewny iestem, że sam, czy z Żoną,
wprost do mnie na obszerne Quartier
zajedziecie. W roku zeszłym byłem w Warsza-
wie, widziałem Andzię, była zdrowa, ta
ukochany Mieczysło Jeśli nie prezentował więcej,
nie miałem mu też tego za złe. Ferdynand

Dworzaczek

Dworzaczek bardzo niebezpiecznie był słaby
na Oczy, mówiono mi że prawie był ociemniał,
Co za Nieszczęście dla jego familii! zapewne
o tem już wiesz z wiadomości; teraz pisze mi
Szczekowska że się ma na Oczy lepiej, i
że z Pauliną wyjechał na wieś, — domy-
ślam się że dla lepszej kuracji —
Co do mnie, jestem dosyć zdrów o ile tego
63 latach życia i 39 lat długiego trudnego zawodu
służbowego dozwalają; jednakże uważam się
fizycznie nadzwyczaj znacznie wyczerpanym;
pragnąłbym też uwolnienia od służby, i
wstrzymuje mnie tylko niepewność uzyskania
pensji Emerytalnej, bo skutkiem istniejących
rozporządzeń, Officerowie z b. Wojska, pozostali
obecnie w dalszej służbie, nie zostali objęci
do Stowarzyszenia Emerytalnego, i teraz tylko do
pewnego wsparcia dożywotniego mają mieć
prawo; zaś o uzyskanie pensji Emerytalnej
w stosunku lat służby, mogą tylko ubiegać się
drogą Łaski; a w takim razie potrzebaby
silnego poparcia prośby do Tronu — Ja
zaś nie wiem z pewnością, jak się o to odwołać

bo poprzez częste zmiany Naczelnie Zarządza-
jącego Budowli Szosy i Zarządu Wojskowego
w Królestwie, w której już pełnię obowiązki
jako major Dozorczej Służby w Gubernij
Radomskiej, nie miałem dostatecznej spo-
sobności zjednania sobie osobistych względów
moich przełożonych, a szczególniejszemu Kto-
rym jest JW. General Okuniew, nawet
nie jestem jeszcze znanym osobiście;
dlatego iż zbawienie tylko jest zaszczytem przyj-
mi wyświadczeniem Oświecenia —

Gdybyś Kochany Kowalidzie, z tem przed-
niosie z kim tam chciał pokonferować,
a następnie ~~[illegible]~~ najszczerszej mi drogę
i sprzyjalność względem się w tej okoliczności
łaskę byś na mnie zobowiązał — pragnąłbym
nawet w ciekawości w tym roku jeszcze
prośbę o Uwolnienie —

Żonie twojej zasyłam uprzejmy ukłon i pozdro-
wienie ściskając Was obojga najserdeczniej.
pisz do mnie przysłać wprost do Radomia
albo na ręce młodego Gorbacza, który czynnie do
ciągłej z ludźmi twoimi zostawać będzie korespon-
dencji — Bądź zdrów Twój przywiązany

Brat

[illegible]

Hube Jan do Romualda Hube 223

Pospieszam przesłać Ci kochany Ro-
mualdzie żądane świadectwo Hubei
w Szymanowskich. Zapewne zechcesz
się widzieć z Panem Ministrem
lecz przybywszy do niego, zarazem
będziesz mógł wręczyć mnie
kart na wybrane dnie Sejmowy.

Wczoraj wieczorem dowiedziałem
się o chorobie Pani i Romualdowej
co mnie bardzo zmartwiło, proszę
składając przy Jej me ukłony dołą-
czam tu życzenie szybkiego
wyzdrowienia

Dzień dobry
J. Hube

Poniedziałek










Klebe Ksawery

225

Warszawa d: 13 Grudnia 1857r.

Łaskawy Panie Romualdzie!

Przybyłem do Warszawy, w celu potwierdzenia stopnia Doktora, i osiągnienia wolności praktykowania, w tutejszych stronach, przed czterema dniami; a ponieważ dowiedziałem się że Pan Romuald już wróciłeś z swojej podróży, piszę więc do Niego z prośbą, abyś mi swoim wpływem, za pomocą listów rekomendacyjnych, do osób znaczenie tu mających, ułatwić raczył przypuszczenia do Examinu, w czem tu najwięksi wszyscy doznają trudności i przewłok, a tych ja się więcej niż ktokolwiek lękać muszę. Położenie albowiem mojego bytu, wcale niejest tego rodzaju, aby mnie mógł przez dłuższy czas na swoim utrzymywać koszcie, a najlepsza rada do uwolnienia go od tego ciężaru jest zacząć samemu praktykować, jak to sobie Pan Romuald łatwo wystawić może. — Znając dobroć Pana Romualda, mam nadzieję że zrobisz dla mnie wszystko, co tylko od jego wpływu zależeć będzie.

Klebe

Jeżeli się bardzo niemylę, to Pan Romuald z Generałem Kosseckim żyjesz w stosunkach przyjacielskich, gdyby mnie więc Pan Romuald jemu można polecić, to wątpię, aby on niemiał mi módz wyrobić pozwolenia składania Examinu natychmiast, mógłby on mnie polecić Panu Drowi Hanów Prezydującemu w radzie lekarskiej, a od tego wszystko w prost zależy. — Ważną także figurą jest Dr. Rudnicki, Stummer, Wojde i Janikowski. Może też Pan Romuald zna kogo w Petersburgu, któryby mnie wprost mógł Panu Hanów polecić. — Jak już powiedziałem o nic mi niechodzi jak o samo przypuszczenie do Examinu, bo trudności Examinowych wcale się nieobawiam bo sądzę że przy wiadomościach moich, żadnego Examinu obawiać się niepotrzebuję. — Będę Panu Romualdowi nieskończenie wdzięczny, jeżeli raczysz nieodmówić mojej prośbie, i raczysz to jak najprędzej uczynić, bo każda zwłoka, pociągająca za sobą niepotrzebną stratę czasu dużo ma dla mnie niedogodności. — Będę oczekiwał z wielką niecierpliwością na odpis Pana Romualda i na list jakiegoś rekomendacyjny. — Przez Ferdynanda wątpię abym mógł co zrobić, bo wszakże go Pan Romuald zna że wobec troszeczkę rozstargniony, a także wypowiedzenie umysłu złe do interesów. — Spuszczam się więc ze wszystkim

na Pana Romualda i Stryja Jana. —
Dowiadywałem się u Bibliotekarza Raczyńskich Pana Łukaszewicza o zbiorach przywilejów i patentów, alem się niewiele dowiedział, bo tylko mi to powiedział że Hr. Raczyński wkrótce w tym przedmiocie dzieło wydać zamierza —
Żonę podobno Pan Romuald w Genewie zostawił, jak więc pan Romuald kiedykolwiek pisać będzie, to proszę Jej zasłać moje Uszanowanie — Panna Anna bawi u Kobelańskich na wsi, pewnie się więc z nią niewidział — Ciocia Brzękowska zdrowa, dobrze wygląda i zasyła swoje Ukłony —
Ściskam Pana Romualda jak najserdeczniej a życzę Mu przy nadchodzącym Nowym roku wszelkich pomyślności i dobrego zdrowia

Zostaję dozgonnie Go kochającym i Szanującym
Kuzynem

Xawery Hube Dr

Adresować do mnie list może pan Romuald do Pałacu Xiężny Sapieżyny, na Nowym świecie pod Nrem 1245 Lit. B, w którym tymczasowo mam mieszkanie —

À

Monsieur Romuald Hube

Membre du Comité législatif

W Imię Boga w Trójcy Świętej Jedynego.

przystępując do spisania ostatniej mojej woli, wzywam miłosierdzia Boga wszechmogącego, który w ciągu całego mego życia opsypywał mnie niezliczonemi dobrodziejstwami, aby mnie i w tej chwili łaską Swą oświecić raczył. Straciwszy ukochaną żonę moją, której zabiegami i troskliwością wsparty, dorobiłem się zaoszczędzenia i zebrania niejakiego funduszu, a nadto spełniwszy, o ile rozumiałem, wszystkie Jej życzenia i ustanowiwszy dla miasta Warszawy fundusz na wyposażenie osieroconych dziewcząt, rozporządzam cha-

= Ter =

dobą moją w sposób następujący:

1º Majątek ziemski folwark Stobiecko Szlacheckie położony w powiecie Nowo-Radomskim zapisuję Pani Elżbiecie Pirogów, która w całym ciągu naszego życia dawała ś.p. żonie mojej i mnie dowody najczulszego przywiązania i przychylności, a po śmierci żony mojej, otaczała mnie w chorobach moich i zarządzie domu mego, bezprzykładną starannością i nieograniczonem poświęceniem — w razie zaś jeśli zawarty przezemnie kontrakt sprzedaży Stobiecka z Panem Wiąz-lejskim przyjdzie do skutku i nowonabywca

bywca złoży w Banku Polskim resztę
summy szacunkowéj za folwark tenże
mówionéj, wyłącznie Pani Piwogów zło-
żona, będzie miała prawo do pod-
niesienia summy téj dla siebie – następ-
nie zapisuję téjże Pani Piwogów fun-
dusze moje w Banku Polskim lokowa-
ne i całą zaległą pensyą jakaby mi
przypadać mogła – wreszcie zapisuję jéj
całą po mnie pozostałą ruchomość, za
wyłączeniem przedmiotów, któremi poni-
żéj inaczéj dyspozuję. Na przypadek nie
dojścia do skutku kupna Stobiecka ze

z tan

strony nowonabywcy, upoważniam Panią
Pirogową do przejęcia tytułu własności
Stobiecka na swoje imię.
2, Siostrze mojej kochanej Annie Jaworow-
skiej przeznaczam z procentów od fun-
duszów moich w Banku lokowanych rocz-
ną pensyę w ilości dziesięciu rubli, jaką do
tąd pobierała i proszę Panią Pirogową aby
pensyę takową jej regularnie wypłaca-
ła. Prócz tego upraszam Panią Pirogową,
aby na żądanie siostry mojej, oddała
jej rubli tysiąc dwieście, które kiedyś
siostra moja mnie pożyczyła.
3., Żonie brata mojego stryjecznego Karola
Elżbiecie Klube daruję rubli trzy tysią
ce

ce zahipotekowane na moje imię, na Jéj Kolonii i upoważniam Ją do wykreślenia z hipoteki téj summy i nadto daruję Jéj jeden z dwóch szali indyjskich pozostałych po ś.p. żonie mojéj, zegareczek który nosiła ona, broszkę brylantową, kolczyki brylantowe, bransoletkę brylantową także po ś.p. żonie mojéj pozostałe, daléj statutę Wenery z Rzymu przywiezioną i wazon porcelanowy darowany mi kiedyś przez ś.p. hrabinę Błudowa a otrzymany przez nią w darze od Cesarzowéj Matki Cesarza Alexandra I.

4., Bratu memu kochanemu Karolowi wywdzięczając się za dowody przychylności, które mi ciągle dawał, zapisuję całą moją bibliotekę wraz z manuskrypta-

=ment=

mi, za wyłączeniem z niej tego czem inaczej rozporządzam.

5, Sędziego Stosława Łaguny na pamiątkę stałej przyjaźni która nas z sobą łączyła, upoważniam do użycia ze zbioru mego księgozbioru wszystkich dyplomatariuszów do dziejów Polski, wszystkich druków homo. litograficznych wydania Kurnickiego i wszystkich dzieł, jakie sobie wybierze, do prawa dawnego polskiego.

6., Dla Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie przeznaczam, na pamiątkę części mojej w tej to bibliotece w czasie kiedy odbywałem studia moje w Krakowie: biurko mój marmurowy robiony w Rzymie, Dyplomatariusze francuskie

RHz

ruskie i wszystkie dzieła do prawodawstwa wschodu.

7. do zbiorów Akademii Umiejętności w Krakowie, która wybrać mnie była raczyła na członka swego, przeznaczam: portret mój w czarnym fraku malowany w Rzymie w r. 184 6/7 przez Sterkiewicza, zbiór autografów, wszelkie starożytne pisma i dyplomata tak w oryginale jako i w kopiach, jakie się znajdą.

8. Na pamiątkę, że zawód mój rozpocząłem w Uniwersytecie Aleksandrowskim, przeznaczam do dzisiejszego Zbioru malowideł przy Warszawskim Uniwersytecie, Obraz jak mniemam S. Franciszka nieznanego mi z imienia Mistrza Włoskiego.

9. Bibliotece Rady Państwa proszę przesłać wszystkie Kodeksa zagraniczne, jakie się

znajdą i jeden egzemplarz wyjść mają-
cego mego dzieła o prawodawstwie Ka-
zimierza Wielkiego.

RH Ostatnią tę moją wolę, spisaną prze-
zemnie własnoręcznie na czterech ćwiar-
tkach zaparafowanych, podznaczam i
stwierdzam własnoręcznym moim pod-
pisem. Dnia 30 października 1880 r.
w Stobiecku. Romuald Hube

Drugi egzemplarz tego testamentu złożo-
ny jest u W. Ks. Księdza Gajewskiego Dzie-
kana Nowo-Radomskiego w Radomsku.

Testament własnoręczny

Senatora Romualda Hube.

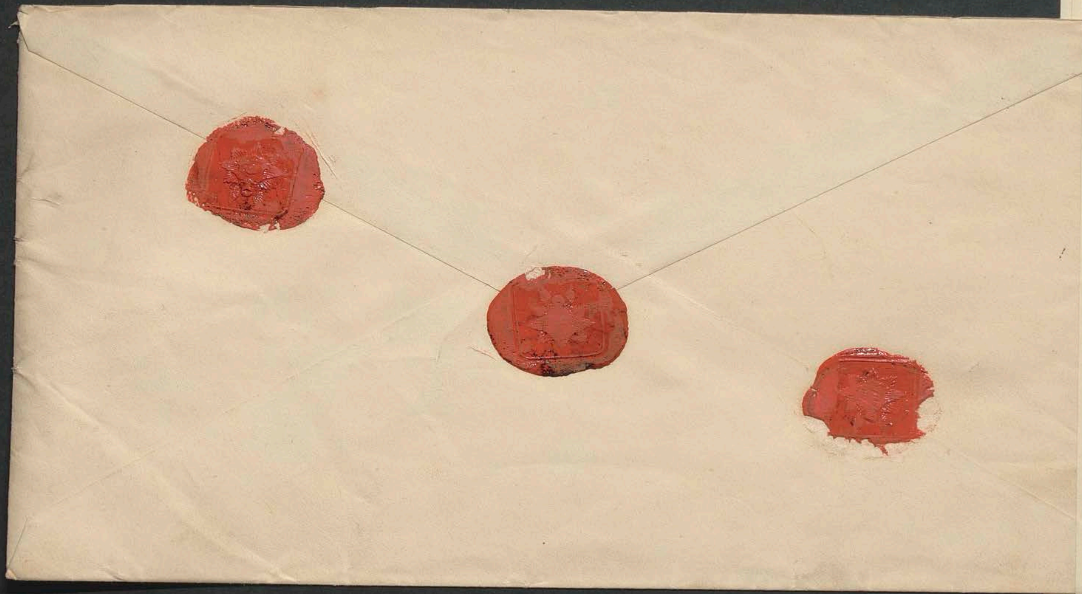
po doszłej wiadomości o zgonie

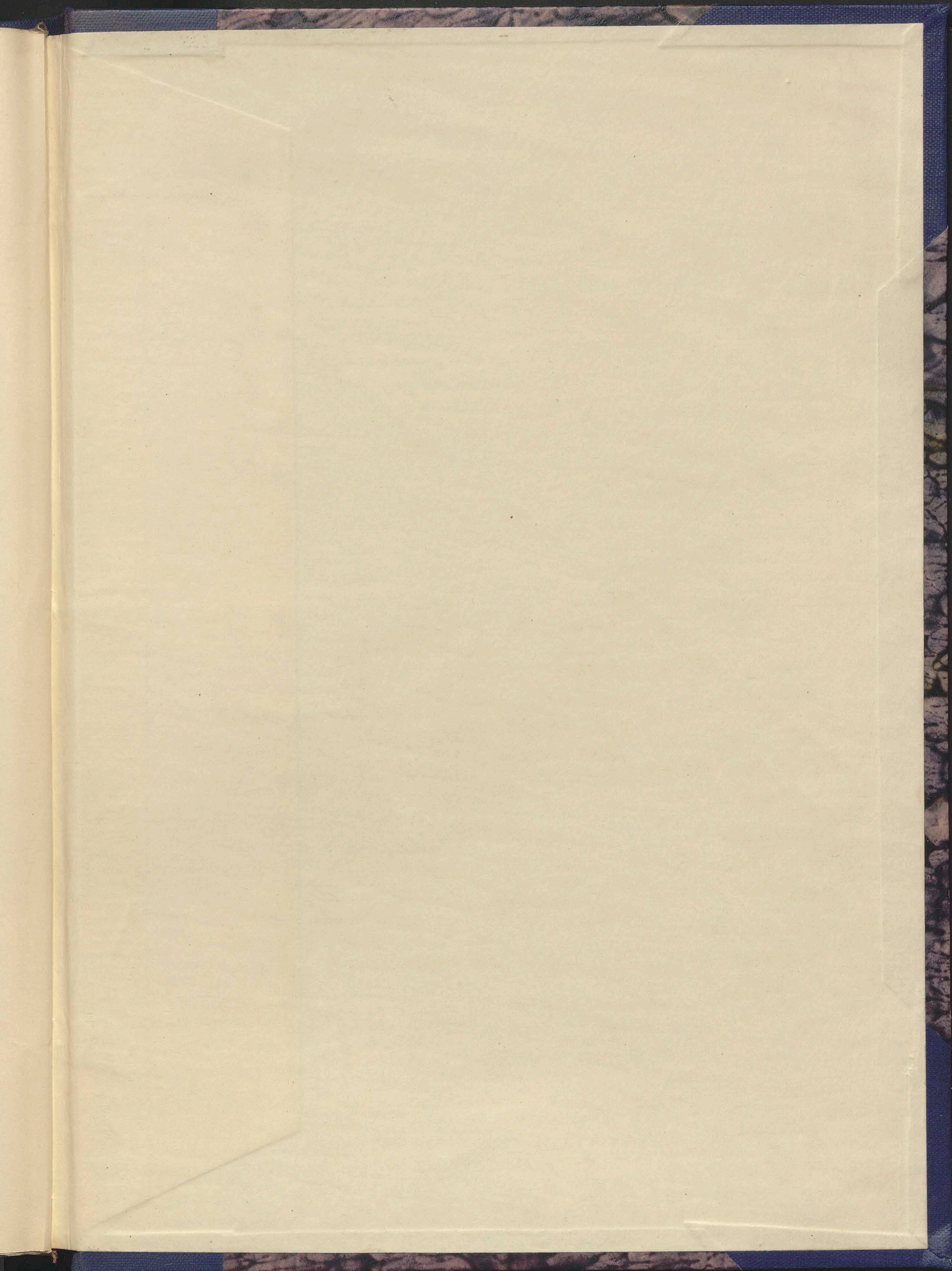
moim proszę przedstawić go do ogło-

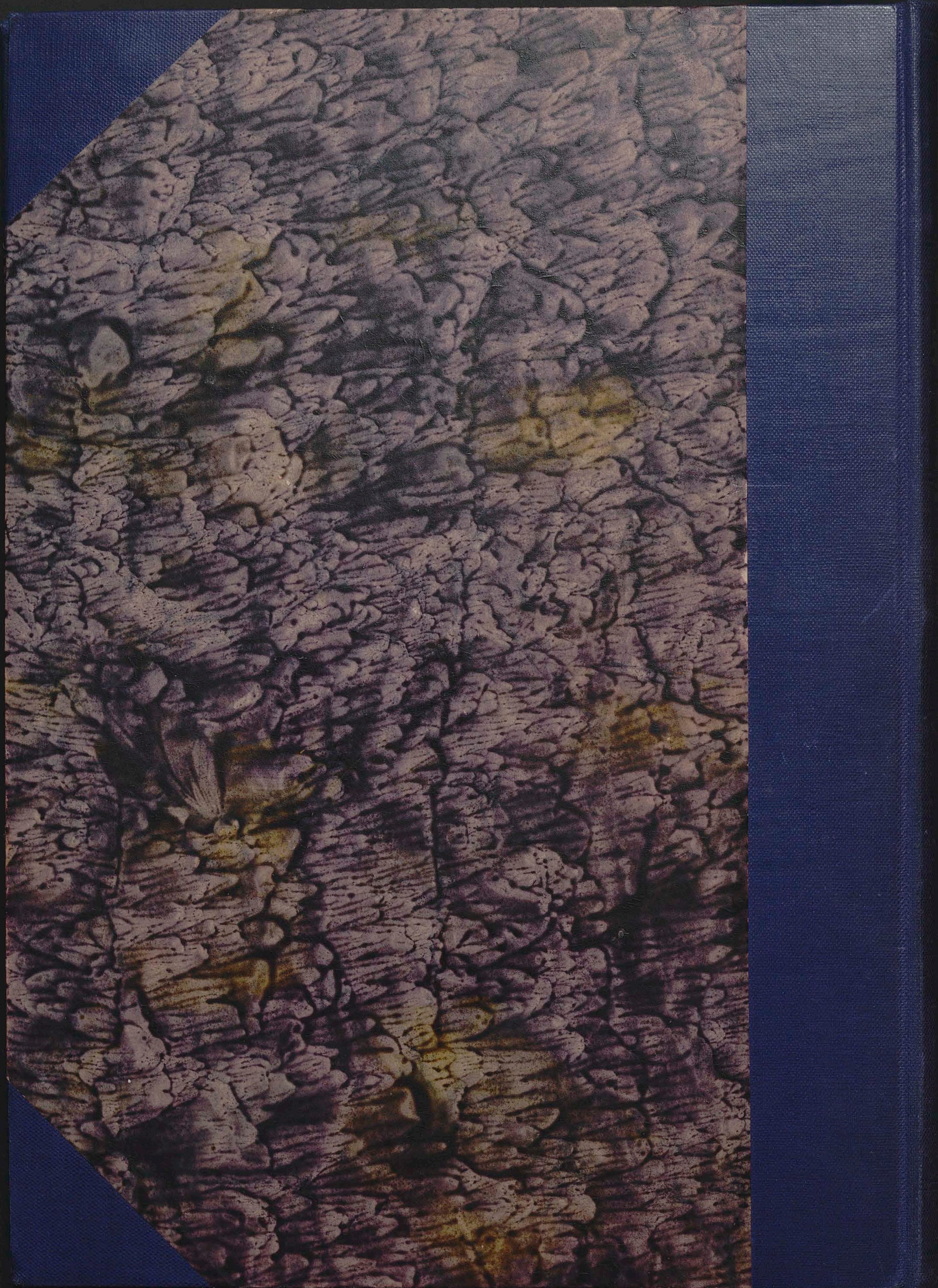
szenia w sposobie przez prawo wskazanym.

w Warszawie d. 8 Listopada 1880

Romuald Hube







5020

1